VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 102)

z dnia 16 maja 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 102)

16 maja 2018 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Jarosława Krajewskiego (PiS)** i posła **Tomasza Rzymkowskiego (Kukiz15),** zastępców przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Krzysztofa Bondaryka, byłego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Bondaryk** – były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz **Wojciech Kamieński**, **Paweł Lewiński**, **Tomasz Ludwiński**, **Tomasz Majchrzak**, **Piotr Pawłowski**, **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz** i **Sylwia Łaska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Ewa Molska** – dokumentalista oraz **Witold Paraniak** – redaktor z Biura Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Witam serdecznie. Proszę wszystkich o zajęcie miejsc.

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działania organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Krzysztofa Bondaryka, byłego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Czy są inne propozycje? Dziękuję.

Przystępujemy do realizacji punktu dzisiejszego posiedzenia.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Krzysztof Bondaryk.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo odmowy zeznań, gdy pan jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo do odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 bądź 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Krzysztof Bondaryk, 59 lat, emeryt.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję. Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

Proszę powtarzać za mną.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.

Panie generale, czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To ja tylko takim tytułem krótkiego wstępu. Jakby pan zechciał powiedzieć, w jakim okresie pracował pan w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na jakich funkcjach, a zwłaszcza interesują nas lata 2009 do 2013.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pracowałem od 15 listopada 2007 r., w zasadzie od 1 grudnia pracowałem… od 15 listopada…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przepraszam, można mikrofon bliżej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…pełniłem funkcje, pełniłem obowiązki szefa agencji. Później pracowałem i byłem szefem Agencji do 15 stycznia 2013 r., czyli listopad 2007 – styczeń 2013.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Styczeń 2013. Czy pan generał zechciałby powiedzieć, kiedy, od kogo i w jakich okolicznościach dowiedział się po raz pierwszy o sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
O sprawie Amber Gold, jak sięgam pamięcią, dowiedziałem się prawdopodobnie marzec, kwiecień. Dochodziły do mnie, tak jak pewnie do wszystkich, sygnały prasowe o otwarciu nowej linii lotniczej i zainteresowałem się, co to… co ta inicjatywa biznesowa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie generale, nie wiem, jak państwo, ale nie słychać. Jak pan nie będzie mówił bliżej mikrofonu… Wiem, że to jest niewygodne, ale…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeszcze raz. W 2012 r. w marcu, na przełomie… myślę, że to był marzec, początek kwietnia, ale chyba marzec, uruchomiona miała być nowa linia lotnicza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dalej nic nie słychać. Jakby pan jednak zechciał mówić do mikrofonu. No, nic nie poradzę.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Sprzęt trzeba zmienić.

Więc w marcu 2012 r. dowiedziałem się o zamiarze powstania nowej linii lotniczej, która miała rozpocząć działalność od 1 kwietnia 2012 r. Zainteresowała mnie ta informacja.

Poprosiłem podległą mi jednostkę analityczną o przygotowanie informacji na temat tej inicjatywy. Bodajże w kwietniu otrzymałem takie informacje, jak sięgam pamięcią, ale były one powierzchowne i niezadawalające, w związku z powyższym materiał ten poleciłem pogłębić delegaturze stołecznej. Stamtąd uzyskałem wiedzę na temat, czym jest OLT, że należy do Amber Gold i że wiedza o właścicielach jest bardzo niewielka.

Następnie poleciłem pogłębiać tę wiedzę, a w szczególności, ponieważ kwestia Amber Gold była dość szeroko reklamowana w mediach, uznałem za istotne uzyskanie podstawowej informacji, którą delegatura stołeczna ostatecznie uzyskała w maju 2012 r., że za ofertą promocyjną Amber Gold, która była promowana w mediach, posługiwano się certyfikatami z sugestią, że istnieją zasoby złota odpowiadające lokatom, czy kryje się jakikolwiek zasób złota. W maju 2012 r. delegaturze stołecznej udało się stwierdzić, że nie ma złota. Czyli to, co publicznie było oferowane klientom, inwestycje oparte o certyfikat, oparte o złoto, handel złotem, kursy złotem czy zyski z tzw. lokat w złoto, prawdopodobnie jest oszustwem. I to prawdopodobieństwo skłoniło mnie do podjęcia dalszych działań w kierunku powiadomienia i organów państwa, i prokuratury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mamy to rozumieć w ten sposób, że to była z pana strony inicjatywa, aby przekazano panu na ten temat informację, a nie ktokolwiek z podległych funkcjonariusz przyszedł z tym tematem do pana?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wykluczam, że przychodzili funkcjonariusze w różnych sprawach, ale z mojej pamięci wynika, że na moje pytania uzyskiwałem niezadawalające odpowiedzi i nakazywałem tę wiedzę pogłębiać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy wiedza…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak to zapamiętałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wiedza, którą pan uzyskał i którą później pan kazał pogłębić delegaturze stołecznej, z której jednostki organizacyjnej pochodziła?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wcześnie analizami zajmowało się Centrum Analiz, jednostka, która potem była przekształcona w Biuro Ewidencji i Analiz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan tę jednostkę, czyli biuro analiz poprosił o informację?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Centrum Analiz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Centrum Analiz.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Dyrektora Centrum Analiz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, skąd informacje uzyskał dyrektor Centrum Analiz, które panu przekazał.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie z baz wiedzy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Chodzi mi o to, czy to były meldunki, które były wprowadzone, czy też państwo widzieli, że prowadzi jakieś czynności delegatura gdańska, czy stołeczna i uzyskali te dokumenty.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Z tego, co pamiętam, do tego momentu nie było meldunków operacyjnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie było meldunków operacyjnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze, to jakby pan powiedział, czy ta wiedza była z Gdańska, czy z Warszawy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Przepraszam, może pani powtórzyć pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy wiedza, którą panu przynieśli funkcjonariusze, pochodziła z delegatury gdańskiej czy z delegatury stołecznej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Która wiedza? Pana dyrektora Centrum Analiz, o to chodzi? O którą wiedzę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ta wiedza, którą panu funkcjonariusze przynieśli, jak pan zadał pierwsze pytanie i uznał, że jest to niewystarczające.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Więc pierwsza wiedza pochodziła z Centrum Analiz. Natomiast skąd Centrum Analiz czerpało, no, to ze standardowych zasobów, którymi dysponowało wtedy Centrum Analiz oczywiście.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A wiedzę mieli, że kto prowadzi? Że jakaś jednostka, delegatura któraś prowadzi jakieś działania?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Dlatego mówię pani, że zdziwiło mnie, że nie ma meldunków w tej sprawie, że wiedza jest na szczątkowych materiałach, częściowo jawnych, częściowo medialnych, częściowo informacji, które nie pochodzą z działań operacyjnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy wiedział pan wtedy, iż ta firma pozostaje w zainteresowaniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Jeżeli tak, to której delegatury?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jak powiedziałem, kazałem tą sprawą zająć się delegaturze stołecznej i rozumiałem, że delegatura stołeczna będzie tę kwestię wyjaśniać, zgodnie z regułami sztuki, zgodnie z zasadami prawnymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pytanie moje jest inne. Wtedy, jak uzyskał pan pierwsze informacje, czy dostał pan informację, że ten podmiot pozostaje w zainteresowaniu delegatury gdańskiej oraz że od stycznia w delegaturze stołecznej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie pamiętam w tej chwili, czy taką informację posiadałem, i co to znaczy w zainteresowaniu, w rozumieniu pytania, ale nie pamiętam, czy tę wiedzę wtedy mi przekazano. Natomiast wiem, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, w zainteresowaniu znaczy tyle, że takich określeń używali funkcjonariusze. Nie wszczynając sprawy operacyjnej, która była wtedy konieczna od sierpnia 2011 r., używali określenia, że sprawa pozostawała w ich nieaktywnym zainteresowaniu. Więc ja pana pytam, czy wiedział pan i kiedy pan się dowiedział, że w tym nieaktywnym

zainteresowaniu Amber Gold i OLT pozostaje od sierpnia 2011 r., jeżeli chodzi o delegaturę gdańską.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wiedziałem wtedy o tym, to pani nazywanie aktywnym zainteresowaniu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, od kiedy pan się dowiedział o tym, że gdańska delegatura zbierała informacje i posiadała informacje o OLT i Amber Gold od sierpnia 2011 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Informację, którą otrzymywałem wcześniej, zakładała, że o Amber Gold i o braku złota… zajmuje się delegatura warszawska. Natomiast Gdańsk po pewnym czasie złożył wyjaśnienia w tej sprawie i wtedy otrzymałem informacje o działaniach Gdańska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I od kiedy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale to było później.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rozumiem, że po założeniu teczki nadzoru indywidualnego, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie. Chociaż wstępne wyjaśnienia składał mi dyrektor w maju, chyba w maju, przed wysłaniem tejże informacji z dwudziestego czwartego. Tak sobie to zapamiętałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie generale, proszę powiedzieć, czy pan wie, powiedział wtedy w ramach tych wyjaśnień dyrektor, dlaczego delegatura gdańska mając te informacje spływające powoli od sierpnia 2011 r., nie podjęła aktywnego zainteresowania tą sprawą.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W toku wyjaśnień generalnie tematu zainteresowań aktywnych, nieaktywnych, kompetencji w tym zakresie dyrektor delegatury gdańskiej przedstawił mi informację związaną przede wszystkim z własną oceną kompetencyjną art. 5 w zakresie niewłaściwości ABW, jeśli chodzi o Prawo bankowe i działalność parabankową, jako punkt pierwszy. W drugim aspekcie mówił o działaniach policji, które były prowadzone w tej sprawie, a w trzecim o postępowaniu przygotowawczym, które prowadziła ówczesna Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Wrzeszcz. Te wyjaśnienia przy wątpliwościach kompetencyjnych przyjąłem do wiadomości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja mam takie pytanie: Czy ustalił pan, kiedy delegatura stołeczna powzięła pierwszą informację o mogącym wystąpić problemie w sektorze lotniczym, w związku z pojawieniem się linii OLT?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z informacji, którą ówcześnie uzyskiwałem i którą pamiętam, było to dla mnie marzec – kwiecień.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy później, jak już pewnie wiedza była…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

2012 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak. A czy później, jak już wiedza była większa, po pewnym czasie, czy wiedział pan, od kiedy delegatura stołeczna już tą wiedzą dysponowała?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, żebym posiadał tę wiedzę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja pana informuję, że od stycznia. To teraz ja mam takie pytanie, zanim oddam głos. Na jakiej podstawie minister koordynator w sierpniu 2012 r., podczas posiedzenia Sejmu udzielał Wysokiej Izbie, a za pomocą Wysokiej Izby całemu społeczeństwu informacji, że agencja zajmuje się sprawą OLT od marca 2012 r., jak bez wątpienia pierwsze działania były w sierpniu 2011 r.? Choć przyznam, że nie było się czym pochwalić, skoro z tymi informacjami nic nie zrobiono.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Po pierwsze, jeśli chodzi o informacje ministra Cichockiego w Sejmie w 2012 r., Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przygotowała na potrzeby i koordynatora, i Komisji do Spraw Służb Specjalnych kalendarium działań ABW w tej sprawie. Kalendarium jest jawne i pewnie w dyspozycji Komisji. Przygotowując to kalendarium, uznałem, że moje działania w marcu i kwietniu rozpoczęły faktyczną działalność ABW w tej sprawie. Bo szef agencji przesądził o zajęciu się tą sprawą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, tylko dlaczego udzielono… wprowadzono posłów i opinię publiczną w błąd? W tym kalendarium jest informacja, iż Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego weszła w posiadanie i zaczęła działania w marcu 2012 r., a to jest po prostu nieprawda. Agencja…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To nie jest prawda, co pani mówi. Nie. To, co pani mówi, jest nieprawdą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to znaczy, że kwestionuje pan fakt, że w Gdańsku w 2011 r. doszło do sporządzenia notatek i pozyskania pierwszych informacji wyprzedzających, że taka linia powstanie, wejdzie na rynek w celu przestępczym, że może służyć jeden z tych samolotów do wyprowadzania pieniędzy? Czy kwestionuje pan fakt, że po tej informacji funkcjonariusz zwrócił się do urzędu skarbowego, z którego uzyskał informację, że ten podmiot i cała grupa spółek od 2 lat w żaden sposób nie rozlicza się z urzędem skarbowym? Czy kwestionuje pan fakt, że w 2011 r. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego wiedziała, że ten człowiek jest wielokrotnie karany? Czy kwestionuje pan fakt, że w tych notatkach, informacjach, które w 2011 r. miała agencja, była informacja, że Amber Gold jest na czarnej liście nadzoru finansowego i prowadzi wedle KNF-u działalność parabankową z naruszeniem prawa? Czy kwestionuje pan tę wiedzę w 2011 r. w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Kwestionuję informację, że to jest wiedza. Była to informacja. Prawdopodobnie, bo ich nie znałem ówcześnie. Prawdopodobnie na poziomie funkcjonariusza i jego bezpośredniego przełożonego dokonywano takich lub innych ocen, o których nie poinformowano przełożonych wyższego rzędu. Czy one te hipotezy, informacje jednoźródłowe, niepotwierdzone, niezweryfikowane były faktami, czy były faktami, to później się okazało. Natomiast w marcu i kwietniu 2011 r. taką wiedzą nie dysponowałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz podkreślam, że to z mojej inicjatywy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zaczęła zajmować się intensywnie OLT, a także Amber Gold i wyjaśnieniem, czy rzeczywiście mamy do czynienia z podejrzeniem przestępstwa, oszustwem, czy mamy do czynienia z biznesem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to, że pan w marcu wydał polecenie, to nie jest w żaden sposób zgodne z informacją przekazaną posłom i opinii publicznej, że wiedza i działanie rozpoczęły się w marcu 2012 r., bo zatailiście państwo wtedy informację przed społeczeństwem, że wiedza była od sierpnia 2011 r., a tylko w wyniku braku działania po stronie funkcjonariuszy delegatury gdańskiej nic z tym nie zrobiono.

Proszę powiedzieć w takim razie, jeżeli w delegaturze gdańskiej… Co pan zebrał w teczce nadzoru indywidualnego i w ramach odebrania wyjaśnień od funkcjonariuszy? Znajdują się te dokumenty, które ja wymieniłam, czyli informacje o osobach, które w tym uczestniczą, informacje tam są konkretne, nazwiska, kto w tym uczestniczy, tam jest opisane, gdzie się toczą rozmowy, jak wygląda sytuacja, to wszystko, co ja przytoczyłam. I to wszystko jest dla delegatury gdańskiej bez znaczenia, ale nagle to wszystko wystarcza do tego, aby 30 maja 2012 r. na podstawie tych samych dokumentów wszcząć sprawę operacyjną.

Ale pytanie jest moje takie: Kto podjął decyzję, że przekaże się społeczeństwu informację i gdyby nie komisja, toby nigdy to nie wyszło, że ta wiedza była od 2011 r., że przekazaliście państwo publicznie w Sejmie informację, że agencja wiedzę i działania rozpoczęła od 2012 r.? Kto podjął taką decyzję, aby taką informację nieprawdziwą przekazywać?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie była to nieprawdziwa informacja. Jeszcze raz podkreślam, że działania agencji zaczęły się faktycznie w marcu 2012 r. Wcześniejsze, jak tu pani ujawnia informacje, takie czy inne notatki i wiedza być może była, ale na moją wiedzę, jeśli chodzi o 2011 r. tej wiedzy nie mieliśmy, ja nie miałem. Notatkę i informację oraz kalendarium przygotowywaliśmy razem, to znaczy, pion śledczy i pion operacyjny wspólnie ustalił zakres działań agencji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale moje pytanie jest inne. Ja nie kwestionuję tego, że pan generał nie wiedział o tym, że nie wie, co robi delegatura gdańska, tylko pan generał, a w zasadzie pan minister Cichocki przedstawił taką informację, że tutaj agencja zadziałała bardzo szybko i bardzo dobrze, bo w marcu podjęła działania i powzięła wiedzę. To jest nieprawda, bo agencja miała wiedzę od 8 miesięcy, tylko po prostu nic z nią nie robiła.

I pytanie moje jest takie. Dlaczego nie podano prawdziwej informacji, że agencja uzyskała wyprzedzającą wiedzę, że się szykuje taki przestępczy biznes, a tylko z jakichś przyczyn, zresztą nieprawdziwych, podawanych w wyjaśnieniach, mówiła, że nie zajmowała się sprawą 8 miesięcy, bo zajmuje się tym policja, co było niezgodne z prawdą? Nie powiedzieliście państwo uczciwie w Sejmie, że ta wiedza była, została zlekceważona, ale jak pan powziął wiedzę w marcu, to na podstawie tych samych informacji, które były od 8 miesięcy, wydał polecenie wszczęcia sprawy operacyjnej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie do końca tak jest, pani przewodnicząca. Tak jak staram się wytłumaczyć, prokuratura gdańska, przynajmniej z tych wyjaśnień, które otrzymałem, oceniała działalność parabankową, o której mówimy w kontekście Amber Gold i innych okoliczności pod kątem właściwości Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a szczególnie art. 5 i podstaw ekonomicznych państwa, uznała, że nie ma dla nas właściwości, po drugie, sprawą zajmowała się już policja oraz prowadzone było postępowanie karne. Z tego tytułu tak domniemywam, dyrektor delegatury uznał za niewłaściwe podejmowanie czynności. Przynajmniej taką wiedzę mi przekazywano.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie generale, ale w tych notatkach nie jest istotą fakt, że jest piramida finansowa i że prowadzi prokuratura postępowanie z art. 171, tylko istotną tych notatek jest fakt, iż dochodzi do spotkań z prezesem lotniska, z panem Wicherkiem i będzie reaktywacja tej upadającej firmy Amber Gold, która jest podejrzewana o to, że prowadzi działalność nielegalną, bez zezwolenia komisji, wejdzie w rynek lotniczy, przejmie linie lotnicze, że – czytam – niemożliwym jest, aby osoby związane z branżą lotniczą nie zauważały

zagrożenia związanego ze sposobem działania OLT Express, która z założenia nie była w stanie przynosić zysków mogących pozwolić na rozwój spółki. Nie wiadomo, dlaczego port lotniczy, który miał prawo zatrzymać samoloty użytkowane przez przewoźnika, w tym również te będące przedmiotem leasingu, nie zrobił tego, dotychczas nie uzyskano wiedzy, dlaczego powyższego przepisu nie zastosowano.

I te notatki, które pochodzą z sierpnia, to są notatki, które mówią o wejściu w biznes lotniczy, o tym, że ten biznes będzie przestępstwem, o tym, że pracownicy zdają sobie z tego sprawę, że założenia są nierealne i będzie prawdopodobnie służył, być może, do prania brudnych pieniędzy, o tym, że nie wiadomo, dlaczego prezes lotniska jako jedyny nie aresztuje jedynego samolotu pana Wicherka, a inne lotniska aresztowały pozostałe, bo pan Wicherek jest bankrutem i wiadomo, że nie zapłaci ani złotówki oraz informację o tym, że prawdopodobnie ten samolot może służyć do wywożenia Marcinowi P. gotówki do Hamburga.

W związku z powyższym mówienie o tym, że nie było tu właściwości Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jeżeli te notatki są pełne informacji wejścia w sektor lotniczy, chyba się pan zgodzi, jest chybione.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie zgodzę się z tym, co pani mówi, z uwagi na to, jeszcze raz powtarzam, w marcu, kwietniu, a także do końca sierpnia, września, być może nie posiadałem tej wiedzy, o której pani tutaj mówi, o tych hipotezach, o tych informacjach, czy potwierdzonych, czy nie, nie znałem tej wiedzy. A jeśli chodzi o generalia, co do zasady zajmowałem się parabankiem Amber Gold i okolicznościami z tym związanymi. Dyrektor delegatury gdańskiej przedstawił mi wyjaśnienia właśnie w kwietniu, dlaczego się tym nie zajmowali. Ale mieli się zajmować już nadal aktywnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale informacji nieprawdziwej Sejmowi udzielono 30 sierpnia 2012 r., a nie w marcu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jak pani tłumaczyłem i wyjaśniałem tu przed Komisją, przygotowano kalendarium na potrzeby Komisji do Spraw Służb Specjalnych, a także ministra koordynatora, w sierpniu kalendarium powstało, jak dobrze pamiętam. Być może autorzy tego kalendarium nie mieli tej wiedzy. Ja przynajmniej na okres tych wyjaśnień tej wiedzy nie miałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy, na moment składania wyjaśnień przed Sejmem pan nie miał tej wiedzy o tym…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie nie miałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę… Panie generale, ale jak to się ma do tego, że pan przed chwilą powiedział, że wezwał dyrektora Gruszkę w maju i on panu wyjaśniał, dlaczego oni się przez 8 miesięcy tą sprawą nie zajmowali?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wyjaśniał mi wcale, że 8 miesięcy się nie zajmował. Wyjaśniał mi, dlaczego się nie zajmował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan nie ściągnął dokumentów i uwierzył mu tak na oczy, tak, jak przyszedł i powiedział, że tak jest?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Generalnie miałem zaufanie do swoich podwładnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Jarosław Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ja mam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Pani przewodnicząca, mam tylko wniosek formalny – przepraszam, panie pośle – żebyśmy jakoś podzielili się czasem, żebyście państwo też dawali głos opozycji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze, już, będziemy się dzielili czasem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Dobrze. To ja jeszcze tylko chciałem zapytać pana generała. Proszę świadka, czyli rozumiem, że świadek został wprowadzony w błąd przez swoich funkcjonariuszy, którzy nie poinformowali pana o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych w roku 2011, a to nie pan wprowadzał w błąd pana ministra Jacka Cichockiego, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nikogo nie wprowadzałem w błąd i nie zamierzam wprowadzać w błąd.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli pan nie wprowadzał w błąd pana ministra Jacka Cichockiego, że czynności operacyjno-rozpoznawcze były podejmowane wcześniej niż w marcu 2012 r.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Moim zdaniem nikt nie był wprowadzany w błąd.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A pan nie był wprowadzany w błąd, jeżeli pan nie miał wiedzy, że funkcjonariusze ABW podejmowali pierwsze czynności operacyjno-rozpoznawcze choćby w czerwcu i lipcu 2010 r.? Kiedy pan powziął wiedzę na temat czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych przez funkcjonariuszy ABW w 2010 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na pewno nie w czasie, kiedy byłem szefem agencji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli pan nie wiedział zupełnie o tym, że w 2010 r. ABW przy współpracy z pracownikiem Ministerstwa Gospodarki, który przekazał informację do funkcjonariusza ABW, i że państwo dokonaliście wówczas sprawdzenia firmy Amber Gold?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A to już jest jawne źródło w tej chwili?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
W tym momencie oczywiście, że… o tym rozmawialiśmy wielokrotnie. Ten świadek był przesłuchiwany, panie pośle Zembaczyński i myślę, że nawet pan był obecny na tym przesłuchaniu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, nie aż tak szczegółowo, bo ja wspominam te dokumenty z tajnej kancelarii. Ale w porządku, tylko chciałem ustalić. Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To proszę odpowiedzieć na moje pytanie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Chciałbym państwu zwrócić uwagę, że to, co państwo mówicie jako jawne, czy jest odtajnione, to nie znaczy, że ja mogę o tym mówić czy komentować, bo ja nie zostałem zwolniony z tajemnicy państwowej, bo o tym nic nie wiem. Więc ta uwaga pana posła Zembaczyńskiego bardzo słuszna.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jest pan zwolniony.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja rozumiem, że pan poseł Zembaczyński by chciał panu pomóc, ale ja jednak będę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sekundkę, sekundę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie przewodniczący, niech pan odwoła te słowa, to jest skandal. Pan nie może tutaj dezawuować słów członków Komisji. To jest Komisja Śledcza, a nie centrum promocji kandydatów na prezydentów PiS. Litości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jakby pan odebrał telefon jakikolwiek, a wykonywaliśmy ich do pana mnóstwo, albo SMS-a, toby pan wiedział, że decyzja o zwolnieniu czeka i może się pan z nią zapoznać. Ponieważ nie reagował pan na żaden SMS, telefon i cokolwiek na dostępne numery, więc ja pana informuję, bo nie było wcześniej jak, że decyzja o pana zwolnieniu zalega w sekretariacie. Tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A mógłbym się z nią zapoznać?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że teraz sprawa jest jasna i będzie pan udzielał odpowiedzi zgodnie również z tym zwolnieniem z tajemnicy, jeśli chodzi o działania ABW wobec Grupy Amber Gold.

Ja jeszcze tylko pozwolę sobie poinformować świadka, ale może i jednego z posłów, o tym, że oś czasu działań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wobec pana Marcina P. i Amber Gold jest jawna, każdy ma z posłów dostęp do tej osi czasu. I tutaj możemy zobaczyć, że na przełomie czerwca i lipca 2010 r. ABW prowadziła czynności operacyjno-rozpoznawcze. Jest też konkretna data 2 lipca 2010 r. Kiedy pan powziął wiedzę, że już w 2010 r. funkcjonariusz ABW miał informację o zagrożeniu ze strony Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Już odpowiedziałem na to pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To proszę powiedzieć… Rozumiem, że wtedy kiedy pełnił pan funkcję szefa ABW do końca 2012 r., nie wiedział pan o tych czynnościach operacyjno-rozpoznawczych.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

O tej informacji, którą pan poseł przekazuje tutaj, dosiedziałem się po zakończeniu pracy w ABW.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A to kiedy pan się o tym dowiedział, z prac Komisji Śledczej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Prawdopodobnie tak. No, to myślę, że to też wystawia świadectwo działaniom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jak ta służba była zarządzana. Ale chciałbym zadać pytanie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Dlaczego stwarza świadectwo? Nie stwarza żadnego świadectwa.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to już każdy wyciągnie sobie wnioski, a Komisja oceni, ponieważ do tego Komisja została powołana.

Chciałbym zapytać świadka o informację, którą przekazał pan do sześciu najważniejszych osób w państwie w dniu 24 maja 2012 r. Wystosował pan poufne

pismo do sześciu najważniejszych osób w państwie: do prezydenta Bronisława Komorowskiego, do premiera Donalda Tuska, do ministra Jacka Cichockiego, ministra Jacka Rostowskiego, ministra Sławomira Nowaka i przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego Andrzeja Jakubiaka. To była informacja, w której we wnioskach państwo informujecie, że firma Amber Gold oparta jest na mechanizmie tzw. piramidy finansowej, potencjalnymi pokrzywdzonymi może być kilkadziesiąt tysięcy osób. Również znajduje się tutaj informacja, że poprzez działalność Grupy OLT Express Amber Gold wyprowadza środki finansowe uzyskiwane od klientów, które powinny być lokowane w metale szlachetne. Ale również znajduje się tutaj informacja, że pan Marcin P. jest osobą wielokrotnie karaną za przestępstwo oszustwa.

Czy mógłby świadek przedstawić nam informację, czy przed wysłaniem tej informacji do sześciu osób w państwie rozmawiał pan na temat Amber Gold z panem premierem Donaldem Tuskiem lub ministrem Jackiem Cichockim?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie rozmawiał pan? To chciałbym zapytać świadka, dlaczego świadek zdecydował się na wysłanie takiej pisemnej informacji do tych sześciu osób, które wskazałem z kierownictwa państwa.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ta informacja została wysłana zgodnie z art. 18 ustawy o ABW.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak. I może w tym momencie zacytuję, żeby każdy też wiedział, co mówi art. 18, ponieważ on zobowiązuje szefów agencji, w tym Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, do przekazania niezwłocznie prezydentowi i premierowi informacji mogących mieć istotne znaczenie dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej Polskiej. Rozumiem, że ta informacja na temat Amber Gold przekazana przez pana w tym trybie zawierała istotne znaczenie, istotne informacje odnośnie do bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji Polski?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Kontekst sytuacji był taki, że należało poinformować najwyższe władze w kraju o możliwości zaistnienia tego oszustwa, które skutkowałoby, z jednej strony, bankructwem linii OLT, także w trakcie EURO, oraz dużymi kosztami społecznymi przede wszystkim, z którymi należałoby sobie jakoś poradzić. Z uwagi na charakter prywatny tego biznesu i działań… skala tego zjawiska była przez nas ówcześnie niedostatecznie rozpoznana. Zresztą w notatce państwo macie zapisaną kwotę 25 mln bodajże, wtedy szacowaliśmy na taką kwotę, oraz kilkadziesiąt tysięcy osób pokrzywdzonych. Jak zwykle szacunki i hipotezy czasami się nie zgadzają, więc było więcej pieniędzy, natomiast mniej pokrzywdzonych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale jeżeli chodzi o ustalenia, które znalazły miejsce w tej informacji przekazanej do sześciu osób w państwie, czy to pan decydował o tym, jaka treść zostanie przekazana i że to będą dwie strony tych informacji, które dzisiaj wiemy, ponieważ mamy wgląd do tej informacji?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W wymiarze edytorskim to już nie decydowałem o tym, czy to będą dwie strony, czy trzy strony. To miała być informacja istotna. Informacje ważne niekoniecznie są długie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ja mogę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mam takie pytanie. Ja odczytam w takim razie ten art. 18, z którego pan skorzystał 24 maja: „Szef agencji przekazuje niezwłocznie prezydentowi i premierowi informacje mogące mieć istotne znaczenie dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji Rzeczpospolitej Polskiej".

Proszę powiedzieć, jak pan odczytywał bezpieczeństwo Polski i jej pozycję międzynarodową w kontekście szykującej się afery Amber Gold. Czy było to odczytywane, tak jak wczoraj powiedział pana następca, pan generał Łuczak, że zdawaliście sobie sprawę państwo, że Marcin P. pokazuje się w towarzystwie gdańskich polityków i jak wybuchnie afera, a wybuchnie wielka, to może uderzyć w premiera rządu polskiego, który pochodzi z tamtego rejonu? Przypominam, istotne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa i międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej Polskiej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi odnosić się do zeznań pana generała Łuczaka wczorajszych, być może jego pogląd był taki, mój był być może inny w tamtym czasie. W niektórych sprawach na pewno był wspólny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A to proszę powiedzieć w takim razie, na czym polegało zagrożenia bezpieczeństwa i pozycji międzynarodowej Polski w związku z rodzącą się aferą czy piramidą finansową Amber Gold i OLT, który jest bardzo ważny, o ile nie ważniejszy od samego Amber Gold.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Może pani powtórzyć pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mogę. Na czym polegało naruszenie istotnego znaczenia dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej Polskiej w kontekście afery Amber Gold, że skorzystał pan dokładnie z tego trybu, który o tym mówi?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W zasadzie szef agencji nie ma innego trybu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, ale czy to były istotne informacje, które pan przekazał, czy pan nadużył tego art. 18, jeśli chodzi o tę informację z 24 maja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie sądzę, żebym nadużył.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. To proszę powiedzieć, na czym polegało to zagrożenie bezpieczeństwa i pozycji Polski w przypadku afery Amber Gold.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że skutki tej afery odczuwamy do dzisiaj poprzez pracę Komisji, więc na pewno była to poważna sprawa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A wiedział pan to już 24 maja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale co, przepraszam? Co wiedziałem, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Właśnie chcemy wiedzieć, chcielibyśmy się dowiedzieć, co pan wiedział tego 24 maja.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Dokładnie to, co zostało napisane.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy pan zdecydował się ograniczyć treść, która przekazana do tych sześciu najważniejszych osób w państwie? Ponieważ mamy zeznania funkcjonariusza, który twierdzi, że ta informacja była pierwotnie… zawierała więcej informacji.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Funkcjonariusze bardzo dużo piszą, często jeszcze więcej mówią i nie zawsze to ma sens. Więc należy pewną korektę zrobić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To takie miał pan zaufanie do funkcjonariuszy ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Do każdych mam takie samo zaufanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, to idźmy dalej. Ponieważ tutaj znajduje się choćby informacja o Funduszu Poręczeniowym AG, że z ustaleń ABW wynika, iż na koncie tego funduszu, który miał gwarantować tzw. lokaty w złoto, znajduje się jedynie kwota 59 tys. zł. Ale nie ma informacji na temat wpływu OLT na Polskie Linie Lotnicze LOT. Czy to pan podjął taką decyzję, że tego wątku nie będzie w informacji do najważniejszych osób w państwie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam w tej chwili, które elementy redakcyjne zostały i w której wersji pominięte bądź dodane. Istotą takiej informacji jest pewna agregacja, ogólność. Adresat dobrze to zrozumiał, co dostaje… a nie zmuszać go do czytania wielostronicowych informacji, których na pewno nie przeczyta.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja nie mówię o tym, że powinna być to analiza 30-stronnicowa do prezydenta i premiera na tym etapie. Ale jednak zabrakło niezwykle istotnego wątku, który był w zainteresowaniu operacyjnym ABW, jeśli chodzi o wpływ OLT Express na LOT. I państwo mieliście konkretne informacje o zagrożeniu dla narodowego przewoźnika. I te informacje państwo uzyskaliście już w styczniu 2012 r. A 24 maja państwo tej informacji nie przekazujecie prezydentowi, premierowi, ale również takim ministrom jak minister Sławomir Nowak, który nadzorował urząd prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Jakie były tego przyczyny?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie ma tu żadnej tajemnicy. Istotą tej informacji było, że nie ma złota i będziemy mieli bardzo duży problem społeczny z ofiarami tego przestępstwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, moment. To jest kompletna niekonsekwencja. Albo pan mówi, że piramida finansowa i oszustwo nie jest we właściwości Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i pan przyjmuje te wyjaśnienia ze strony dyrektora delegatury gdańskiej, i jesteśmy wszyscy zgodni, że możemy to przyjąć i art. 171 Prawa bankowego, i jesteśmy zgodni, że właściwość bezspornie pojawia się, jak się pojawiają wejście w linie lotnicze… Więc, albo podaje pan informacje, które w ogóle nie są w zakresie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tej notatce… Bo sam pan przed chwilą powiedział, że tutaj nie ma kompetencji agencji do tego działania, a te informacje, które są istotne z punktu widzenia wrażliwe sektora lotniczego, pan pomija. O co tu chodzi?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowna pani, szanowni państwo, w zakresie zadań informacyjnych Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego może informować najwyższe czynniki państwa, zgodnie z art. 18, w tym zakresie, jak uzna, że jest zagrożenie bezpieczeństwa państwa.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że pan twierdził, że nie ma wtedy takiego zagrożenia, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Zależy, jak to rozumiemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy, pan widział zagrożenie, zgadzam się, w utracie pieniędzy przez obywateli, ale nie widział pan zagrożenia w tym, że ma pan pełno notatek, wiele notatek wskazujących na to, że LOT może tej rozgrywki nie przetrwać. I to już wedle agencji nie było zadanie dla agencji poinformowanie. Ale, ja mam drugie pytanie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To nieprawda. Tak nie jest, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z ust. 3 art. 18 wynika – i z niego pan skorzystał – jeżeli informacje, o których jest tutaj mowa, mogą dotyczyć spraw objętych zakresem działania właściwego ministra, szef przekazuje je temu ministrowi, chyba że premier zdecyduje inaczej.

Proszę powiedzieć, czy pan premier wyraził zgodę na przekazanie tych informacji dokładnie tym ministrom, którzy są wymienieni w rozdzielniku.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Przyjmowana była zasada ustalona w korespondencji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i takie upoważnienie mieliśmy, by w zakresie art. 18 to szef agencji decydował, komu to przekazuje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to jest niezgodne z zapisem ustawy. Upoważnienie nie może zmienić zapisu ustawowego. Ma pan wyraźny zapis, że te informacje mogą być przekazane, chyba że premier sprzeciwi się przekazaniu. Więc żeby się mógł sprzeciwić, to trzeba go o tym poinformować. Pytanie jest takie: Czy państwo żeście złamali ten ust. 3, przekazując tę informację pozostałym osobom bez wiedzy premiera, czy też premier wyraził taką aprobatę dla tego…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Aprobaty tego typu były zawsze ex post. Inaczej by premier wypowiedział sprzeciw wobec tego typu trybu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ust. 3 mówi wyraźnie, że informuje pan tych ministrów, chyba że premier się sprzeciwi ich poinformowaniu. Żeby się mógł sprzeciwić, musi o tym wiedzieć. Czy premier wiedział i nie sprzeciwił się poinformowaniu ministrów z rozdzielnika?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam o sprzeciwach premiera wobec tego typu procedury.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy pamięta pan zainteresowanie pana premiera Donalda Tuska tym tematem do czerwca 2012 r. włącznie? Czy przed wysłaniem, może do 24 maja, czy w ogóle miał pan jakikolwiek sygnał od premiera Donalda Tuska do momentu wysłania tej informacji, że istnieje zagrożenie ze strony Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie miałem takiego sygnału.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałbym zapytać świadka, ponieważ, jak rozumiem świadek, zdecydował o tych sześciu adresatach tej informacji.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno zaaprobowałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zaaprobował pan. A dlaczego na tej liście nie ma prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Po rozdzieleniu funkcji prokuratury i ministra sprawiedliwości praktyka informowania prokuratora generalnego o sprawach informacyjnych była dyskusyjna. Ten temat nie do końca został dopracowany.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie miał pan zaufania do prokuratora Seremeta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, absolutnie nie. Pana prokuratora poinformowałem odrębnie o tej sprawie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale pan go nie poinformował 24 maja, ani w kolejnych dniach, bo nie mamy takiej dokumentacji. Jest tutaj sześć osób. Sprawa dotyczy Amber Gold, wobec której prokuratura prowadziła czynności od początku 2010 r. w sposób całkowicie nieumiejętny i niestety ta bierność prokuratury jest zatrważająca. Ale jakie były przyczyny, że prokurator Seremet tej informacji nie uzyskał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, prokurator Seremet otrzymał tę informację ode mnie osobiście.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tę informację 24 maja 2012 r. kiedy osobiście otrzymał od pana prokurator Andrzej Seremet?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Osobiście go poinformowałem o treści tej notatki i z tego, co pamiętam, przekazano mu odrębnym pismem tę notatkę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy pan Andrzej Seremet, prokurator generalny otrzymał od pana taką informację?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego, co pamiętam, mogło to być na początku czerwca czy w połowie czerwca, ale tak jak pamiętam…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że pan przekazał telefonicznie taką informację do pana prokuratora Seremeta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, odbyłem z panem prokuratorem jedno spotkanie, kiedy rozmawialiśmy o problemie związanym z Amber Gold, ze śledztwem Amber Gold, problemem potencjalnych zarzutów, a później odbyłem drugą z nim rozmowę, wtedy już tę notatkę… z tą notatką się zapoznał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy prokurator Seremet wiedział o tym, że o sprawie wie prezydent Bronisław Komorowski i pan premier Donald Tusk?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To była kopia tej notatki…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To była kopia tej notatki?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego, co pamiętam, tak to było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I to była kopia jawna, niejawna?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a w jakim trybie, skoro to było niejawne?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W trybie niejawnym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W trybie niejawnym. I pan taką informację przekazał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak jest. Z tego, co pamiętam, to zostało przekazane na moje polecenie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zostało przekazane na pana polecenie, ale pan wcześniej zeznał, że przez pana.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Poinformowany został przeze mnie o treści w trakcie rozmowy, a następnie została mu przekazana. Niech mnie pan nie łapie za słówka.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, ja będę przede wszystkim pytał, a świadek odpowiada i będziemy też to później oceniać jako Komisja Śledcza.

Ale rozumiem, że świadek zeznał, że ta informacja zawierała istotne przesłanki, które wypełniały art. 18 ustawy o ABW. A chciałbym poinformować świadka, że pan Tomasz Arabski, szef Kancelarii Premiera Donalda Tuska, zeznając 13 lutego 2013 r. w Prokuraturze Okręgowej Warszawa-Praga wskazał, że informacje przekazane przez pana premierowi Donaldowi Tuskowi 24 maja 2012 r. – i tutaj dokładny cytat – „nie były odkrywczą wiedzą, jeżeli porównać je z artykułem w »Pulsie Biznesu«, według mnie zakres tej informacji był porównywalny z zakresem informacji ukazujących się w mediach.

Co więcej, jest tutaj również informacja o tym, że dziennikarze przygotowali informacje, które były tożsame z tą wiedzą, którą w trybie niejawnym przekazał pan do sześciu osób w państwie. Czy pan zgadza się z panem ministrem Tomaszem Arabskim, który zeznał, że ta informacja nie była istotna, a zawierała informacje powszechnie znane, choćby z publikacji prasowych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie zgadzam się z ministrem Arabskim w tej ocenie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To pan minister Arabski bagatelizował znaczenie tej notatki z 24 maja 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tego nie wiem, czy bagatelizował.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy kiedykolwiek pan rozmawiał z panem ministrem Arabskim na temat efektów i działań ze strony instytucji rządowych wobec podmiotów z Grupy Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Rozmawiałem z panem ministrem Arabskim wiele razy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy bezpośrednio po wysłaniu tej informacji 24 maja pan rozmawiał z panem ministrem Arabskim na temat tej konkretnej treści?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie przypomina sobie. A może pan sobie przypomina, czy rozmawiał pan z premierem Donaldem Tuskiem na temat…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na pewno nie rozmawiał pan na ten temat z panem premierem Donaldem Tuskiem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tym terminie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A z kim z tych sześciu adresatów rozmawiał pan po wysłaniu 24 maja informacji o zagrożeniu ze strony Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Rozmawiałem z panem ministrem Cichockim i rozmawiałem z panem ministrem Rostowskim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A z panem ministrem Nowakiem i z przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego też pan nie rozmawiał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, z nimi nie rozmawiałem w tym czasie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jaki był cel przekazania tej informacji do najważniejszych osób w państwie? Czego oczekiwał pan po tych konkretnych osobach, co zrobią z powziętą wiedzą?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Co do aparatu skarbowego oczekiwałem intensywnych działań w tym zakresie. Co do kwestii lotniczych także działań zgodnych z ówczesnym obowiązującym prawem. Co do pana ministra Jakubiaka uważałem, że ta informacja mu się należy i powinien też… powinniśmy otrzymać od niego zwrot… więcej wiedzy na temat Amber Gold i działań KNF-u i robocze kontakty były w tym zakresie, tak samo jak robocze kontakty były z podległym ministrowi Nowakowi Urzędem Lotnictwa Cywilnego. Więc tam, gdzie były robocze kontakty na poziomie oficerów, ja nie ingerowałem, natomiast tam, gdzie trzeba było odbyć rozmowę decydującą, tak jak z prokuratorem Seremetem, to uznałem za konieczne przedstawienie panu prokuratorowi generalnemu problemu, który jego dotyczy w dużej mierze i działań Prokuratury Rejonowej w Gdańsku.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli pan oczekiwał konkretnych działań ze strony wskazanych adresatów. A czy pan dowiedział się bezpośrednio po wysłaniu tej informacji, czy adresaci w ogóle zapoznali się z tą treścią poufnej wtedy informacji pisemnej? Ponieważ wiemy dzisiaj, że szef Kancelarii Prezydenta pan minister Michałowski zapoznał się z notatką po ponad 35 dniach od wpłynięcia i była to pierwsza osoba w Kancelarii Prezydenta, która otworzyła i zapoznała się z tą informacją w imieniu prezydenta Komorowskiego. Sam prezydent zapoznał się 3 sierpnia 2012 r. Minister Sławomir Nowak zapoznał się po 2,5 tygodnia od wpłynięcia do ministerstwa tej poufnej, ważnej informacji, o której pan generał przed chwilą wspomniał. Minister Jacek Cichocki, koordynator w imieniu premiera służb specjalnych, zapoznał się dopiero po 11 dniach.

Czy pan zakładał, że pan przekaże tę informację na podstawie art. 18, a odbiorcy będą 2 tygodnie później albo po miesiącu dopiero wtedy czytać – czytać – nie podejmować działania, ale zapoznawać się z treścią tej informacji? Czy takie były pana oczekiwania?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, oczekiwaniem każdego, który pisze pismo, czy adresuje pismo do określonego urzędu, to się oczekuje, że się to pismo przeczyta, to jest oczywiste.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale przeczyta po 35 dniach, po 2 tygodniach?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam na ten temat wiedzy, kiedy i kto zapoznał się z tym dokumentem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem. To ja przedstawiłem panu wiedzę. Czy to było według pana prawidłowe reagowanie na zagrożenie dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji Polski?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi to ocenić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Trudno panu to ocenić. Czyli pan nie widzi w tym żadnego problemu, jeśli chodzi o działanie państwa?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie potrafię tego ocenić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie potrafi pan tego ocenić. Ale rozumiem, że problem pan dostrzega?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywiście.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy przejawiał pan zainteresowanie, żeby postarać się o spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem, który jako prezes Rady Ministrów mógł wskazać konkretnym ministrom, co należy uczynić, żeby zweryfikować, czy firma Amber Gold działa jako grupa przestępcza, czy – jak to pan określił – biznes?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W imieniu premiera takie spotkanie odbyłem… odbył pan minister Cichocki ze mną, przedstawił mi, zaaprobował te kroki, które zreferowałem. Rozmawialiśmy na temat treści tej notatki i kroków, które Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zamierza prowadzić, czy musi prowadzić po prostu, bardziej musi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan minister Jacek Cichocki wskazywał panu, że pan premier Donald Tusk jest zainteresowany tym tematem ze względu na współpracę jego syna z liniami lotniczymi pana Marcina P.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, takiej informacji ówcześnie nie miałem, ani pan minister Cichocki mi takiej nie przekazał. Natomiast przekazał mi informację, że notatka jest interesująca, albo wzbudziła zainteresowanie, i nakazał mi prowadzenie intensywnych działań tak w imieniu premiera. Zaoferował też pomoc, jeśli jest potrzebna Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tym zakresie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale poinformował pana, że pan premier Donald Tusk zna sprawę, że został poinformowany przez pana ministra Tomasza Arabskiego o treści tej informacji 28 maja, jak pamiętam, 2012 r.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Możliwe, że tej wiedzy wtedy nie miałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze ostatnie pytanie w tym zakresie. Kiedy rozmawiał pan z panem premierem Donaldem Tuskiem na temat tej konkretnej informacji z 24 maja 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Generalnie na temat Amber Gold rozmawiałem z panem premierem w sierpniu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dopiero w sierpniu 2012 r. Przed upadkiem Amber Gold, czy po upadku Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Przed upadkiem Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przed upadkiem Amber Gold. I wtedy po raz pierwszy miał pan okazję przedstawić…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na ten temat, na ten temat rozmawiać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…propozycję działań na ten temat. I pan premier Donald Tusk był zadowolony z dotychczasowej pracy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wobec podmiotów z Grupy Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wtedy nie zgłaszał żadnych problemów.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie zgłaszał żadnych problemów. A czy to było spotkanie jedynie pana generała z panem premierem Donaldem Tuskiem, czy brały w tym spotkaniu udział inne osoby?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To było spotkanie w Kancelarii Premiera, ale w tej chwili trudno mi przypomnieć sobie, czy jeszcze ktoś tam uczestniczył. Był sezon urlopowy, więc trudno powiedzieć, kto był. Ale to było na pewno w sierpniu, kiedy pan premier wrócił z urlopu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo. W drugiej turze będę miał kolejne pytania. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Już przekazuję głos.

Powiedział pan, że ta notatka jest przekazana do… Oczekiwał pan konkretnego działania zwłaszcza od dwóch ministrów: ministra Rostowskiego i pana ministra Nowaka. Proszę powiedzieć – zaczniemy od pana ministra Nowaka – czy pan minister Nowak podjął działania, które były w jego właściwości w stosunku do linii lotniczych.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam takiej wiedzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kiedy pan z panem ministrem Nowakiem rozmawiał na ten temat?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam w tej chwili.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to proszę powiedzieć, jeżeli pan minister Nowak, a wiemy wszyscy, nie podjął tych działań do upadku linii lotniczych żadnych, a nie jest pan tutaj odkrywczy, mówiąc o tym, że było największe oczekiwanie w stosunku do pana ministra Nowaka, mówił wczoraj o tym pana następca i mówili o tym funkcjonariusze… Czy pan, czy zgłaszali funkcjonariusze panu, że minister Nowak nie reaguje, Urząd Lotnictwa Cywilnego nie reaguje i że firma dalej działa spokojnie, mimo że nie spełnia kryteriów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, żeby takie zgłaszali mi uwagi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jakie panu zgłaszali?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, żeby zgłaszali mi takie uwagi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja się nie dziwię, że pan był bardzo zadowolony, a premier Tusk nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń. Państwo żeście o niczym nie wiedzieli, niczego nie kontrolowali, jest największa afera, a pan pisze do ministra Nowaka, on nie reaguje, a pan nie pamięta, czy

on zareagował, czy nie. No, to rzeczywiście, po co było pisać? A pan minister Rostowski jakie działania podjął i czy pan z nim rozmawiał na temat tych działań?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, rozmawiałem z panem ministrem Rostowskim w połowie, bodajże w połowie czerwca. Rozmawiałem na temat tej notatki właśnie. Pan minister Rostowski czytał tę notatkę, miał ją nawet w mojej obecności. Rozmawialiśmy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Oczywiście w kancelarii tajnej żeście siedzieli?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Rozmawialiśmy z nim, rozmawialiśmy z nim dość długo jak na ministra. Pan minister Rostowski początkowo z dość dużą rezerwą odniósł się do informacji, o których państwo tutaj mówicie, że były bez znaczenia, ale jednak po pewnym czasie zrozumiał powagę sytuacji, I prosiłem go o bardziej intensywne działania aparatu skarbowego i aparatu finansowego. Co prawda GIIF już współpracował z nami, ale uważałem, że należy zwiększyć ten wysiłek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A na czym polegał niewystarczający wysiłek ze strony GIIF-u, aparatu skarbowego, od kiedy się aparat skarbowy zajmował i z jakim efektem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z mojej wiedzy wynika, że temat ten, dla mnie i przynajmniej w komunikacji z Ministerstwem Finansów, wystąpił w marcu. Rozmawiałem chyba wtedy, nie jestem pewien dokładnie terminów, ale ponieważ rozmawialiśmy na różne tematy z panem ministrem Parafianowiczem, to prawdopodobnie wtedy z nim rozmawiałem, prawdopodobnie, na temat właśnie Amber Gold. Ponieważ nie mieliśmy wiedzy finansowej, prosiłem o uruchomienie GIIF-u w kontekście analiz przepływów. I taka współpraca, mam nadzieję, nastąpiła, bo efekty potem były.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, to znaczy, żebyśmy sprecyzowali, pan rozmawiał z panem ministrem Rostowskim czy Parafianowiczem, czy jednym i drugim.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z panem Parafianowiczem rozmawiałem wcześniej, a z panem Rostowskim rozmawiałem jako adresatem notatki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. Proszę powiedzieć, czy mówił panu pan Parafianowicz, skąd ma wiedzę o Amber Gold od marca, skąd to zainteresowanie i z czego… Skąd wiedział o tej firmie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz, nie pamiętam całości czy treści tej rozmowy. Oceniam jakieś okruchy swojej pamięci, że prosiłem go o współdziałanie z ABW w tej sprawie. Po prostu kwestie służbowe trochę związane z działalnościami służbowymi, bym powiedział dzisiaj, nie będę mówił, o jakie tutaj chodzi, między GIIF-em, departamentami GIIF-u a ABW, żeby ta wymiana informacji była lepsza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to jest ciekawe, bo w aktach komisji w kilku… zarówno w wątku finansowym, jak i tym jest informacja, iż GIIF powziął pierwszą informację o istnieniu takiej firmy jak Amber Gold 19 kwietnia 2012 r. i dokładnie w tym dniu zwrócił się do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o informację, a agencja na notatce odpisała, iż nie będzie GIIF-owi udzielała informacji, zresztą jak pan słyszał, dyrektor potwierdził. Ale to też oczywiście jest w kalendarium wytworzonym przez pana ministra Rostowskiego, bo on też sobie wytworzył kalendarium i tam u niego zaczyna się wszystko 19 kwietnia. I druga pozycja to jest napisane: ABW odmówiła udzielenia odpowiedzi.

W związku z powyższym to jest tak, że ABW nie chciała współpracować z GIIF-em, czy GIIF z ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie to pismo, o którym pani mówi, jest wynikiem naszej rozmowy z panem ministrem Parafianowiczem, to znaczy, że GIIF, szukając formalnego zaczepienia komunikacji z ABW, zapytał, czy ABW ma te zainteresowania. Jak słuchałem wyjaśnień pana dyrektora Kowala w tej sprawie, to słyszałem, co mówił i myślę, że on tutaj jest wiarygodny w tym zakresie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie, czy oczekiwał pan – bo pan powiedział o aparacie skarbowym – czy doszło tam do ustalenia, że wejdzie kontrola czy UKS do spółek Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili nie pamiętam szczegółów tych ustaleń.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy weszła kiedyś… czy wszedł UKS z kontrolą?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam tego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A to nie ja, pani przewodnicząca?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, czy w marcu 2012 r. znane były świadkowi okoliczności oraz fakt podjęcia przez funkcjonariuszy delegatury stołecznej czynności w banku BGŻ skutkujące złożeniem przez centralę tego banku w dniu 15 maja 2012 r. do delegatury stołecznej ABW zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez osoby zarządzające spółką Amber Gold i Marcina i Katarzynę P.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Już wyjaśniam panu posłowi. Otóż z uwagi na to, że w sprawie pana P. i Amber Gold prowadzone było postępowanie karne w Gdańsku, a czynności wykonywała na zlecenie prokuratury rejonowej Policja Rejonowa w Gdańsku, ABW nie miało tytułu prawnego w kategorii uzyskania wiedzy, czy rachunki w banku BGŻ, czy skrytki BGŻ zawierają depozytariusz złota, który był ogłaszany publicznie przez Amber Gold w certyfikaty. Bank ten był wskazany jako miejsce, gdzie złoto jest przechowywane. Podejmując działania służbowe, funkcjonariusze delegatury stołecznej dostali zadanie stwierdzenia i nawiązania komunikacji z bankiem i przekonanie banku, by znaleźli drogę prawną, by poinformować ABW, czy jest złoto, czy nie. Bank zastanawiał się prawdopodobnie nie tylko od tej wizyty, bo z tego, co wiemy, wcześniej policja próbowała uzyskać wiedzę tego typu, ale po rozmowach z funkcjonariuszami delegatury stołecznej bank, prawdopodobnie, tak domniemywam, znalazł drogę prawną, być może dokonał kontroli zarządczej skarbca i stwierdził, że tam złota nie ma, o czym poinformował ABW stosownym zawiadomieniem o przestępstwie. Bo z drugiej strony bank musiał znaleźć drogę prawną, by nam to powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, ja mam taką prośbę, jakby pan zmienił… przesiadł się do drugiego mikrofonu, bo dostajemy sygnały, że ten mikrofon coś źle działa, a to jest później kwestia protokołu. Więc jakby pan zechciał spróbować, może będzie lepiej na tym drugim. Albo, jeśli się da przesunąć ten drugi, bo…

Proszę coś powiedzieć. Czy lepiej słychać?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Próba głosu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jakby pan zechciał powiedzieć cokolwiek, żebyśmy zobaczyli, czy jest lepiej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Raz, dwa, trzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jest dużo lepiej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Więc chyba wyjaśniłem panu posłowi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Tylko zawiadomienie opiewa o przestępstwo prania brudnych pieniędzy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, bank znalazł tę drogę prawną, by nam przekazać informację.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale wracając do sedna pytania. Czy świadek wiedział o tym działaniu delegatury stołecznej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, wiedziałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A kiedy świadek się dowiedział i z czyjej inicjatywy funkcjonariusze udali się do centrali BGŻ?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To była inicjatywa funkcjonariuszy, a dowiedziałem się od przełożonych oczywiście, delegatury krótko mówiąc, a dowiedziałem się po efektach, po wpłynięciu zawiadomienia.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
I z tego powodu, też to zawiadomienie zostało przekazane funkcjonariuszom delegatury stołecznej, a nie według właściwości przesłane do Gdańska?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Zostało przesłane do Gdańska.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale najpierw trafiło w ręce funkcjonariuszy delegatury stołecznej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeszcze raz podkreślam, że bank znalazł drogę zgodną z prawem, by nie naruszając Prawa bankowego i tajemnicy bankowej, powiadomić ABW o tym, że nie ma złota.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A czy w tej sprawie były jakieś konsultacje z prokuraturą, w tym z prokuratorem generalnym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To była rozmowa po tych działaniach z prokuratorem generalnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Wcześniej nie było rozmów na ten temat?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie. Wcześniej nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Proszę świadka, czy świadek został osobiście zapoznany z tym złożonym zawiadomieniem przez bank BGŻ i czy jakieś polecenia w związku z tym świadek wydał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie przypominam sobie. Może tak, ale nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Innych czynności związanych z tym zawiadomieniem świadek nie składał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Szef agencji nie prowadzi takich czynności osobiście. Jest informowany o efektach pracy, natomiast już nie o szczegółach, bo nie ma takiej potrzeby.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A kiedy to zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku? Wówczas, kiedy świadek spotkał się z prokuratorem generalnym, pierwszy raz w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Niestety tego terminu nie mogę określić. Prawdopodobnie był to albo koniec maja, albo początek czerwca. Ale nie jestem w stanie sobie odtworzyć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale przed notatką czy po notatce?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na pewno to było po wysłaniu notatki.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli po 24 maja.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak zanotowałem to w swojej pamięci, ale nie jestem w stanie dokładnie tej daty w tej chwili powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja mam takie pytanie. Pan powiedział, że szef agencji jest informowany o efektach, to ja mam takie pytanie zwłaszcza w kontekście zeznań wczorajszych, ale nie tylko: Czy wedle pana najlepszej wiedzy do odejścia z ABW Marcin P. był słupem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na okres, kiedy kierowałem agencją, wyjaśnialiśmy tę kwestię. Nie uzyskaliśmy wiarygodnej informacji, kto za nim stał, choć ta hipoteza była jedną z głównych hipotez, że nie był samodzielny i że ktoś za nim musiał stać. Agencja prowadziła wielorakie czynności analityczne, operacyjne i śledcze. Niestety nie udało się tego ani nam ustalić, ani innym służbom, z którym współpracowaliśmy, czyli Centralnemu Biuru Śledczemu Policji, samej policji, służbom skarbowym, finansowym, CBA czy wszystkim innym. I z tego tytułu nie mogę się wypowiedzieć, czy był słupem, czy nie, bo takiej wiedzy na mój okres czasu, kiedy kierowałem agencją, nie miałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to tylko dygresja. Szef CBA zeznając tutaj, powiedział, że nie był włączony w żadne ustalenia operacyjne dotyczące ABW i nikt go o to nie prosił. To drugie jest pytanie takie: Czy udało się państwu ustalić, skąd przyszły pieniądze na rozkręcenie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To też było przedmiotem postępowania przygotowawczego i efekty są takie, jakie są w sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czyli ustaliliście państwo, czy nie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Było to ustalane. Ja jeszcze raz podkreślam, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To skąd były pieniądze na Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Było to wyjaśniane. Część tych pieniędzy mogło pochodzić z przestępstwa poprzedniego, ukrytego w okresie, kiedy pan P. był kierującym przedsiębiorstwem Multikasa. Być może część pochodziła z pożyczek rodzinnych, być może z innych źródeł, trudno mi w tej chwili powiedzieć. To było przedmiotem postępowania, wyjaśnienia. Nie było ono zakończone w momencie, kiedy odchodziłem z agencji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A proszę powiedzieć w takim razie, kto wymyśli OLT i do czego ono miało służyć.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To było przedmiotem postępowania przygotowawczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale ja pana pytam. Pan powiedział, że szef wie o wynikach, a nie interesuje się szczegółami. Pytam pana: Kto wymyśli OLT, kto za tym stał i po co ten projekt został wymyślony?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W tej chwili nie pamiętam tych ustaleń, jeśli one były.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, więc pytam pana w takim razie: Co takiego zrobiła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przez ten okres czasu od marca do stycznia, kiedy pan odszedł, skoro nie mamy ani ustalonego tego, kto jest rzeczywistym mocodawcą, skąd poszły pieniądze, po co powstało OLT, jacy są współsprawcy i pomocnicy? A pan mówi o tym, że pan jest bardzo zadowolony z działania agencji.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To jest pytanie, przepraszam?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tak, to jest pytanie. Z czego pan… Jak pan oceniał w takim razie od sierpnia 2011 r. do 2012 r., półtora roku pracy agencji? Co z półtora roku pracy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego udało się ustalić?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To nie jest prawda, że to przez półtora roku. Cały czas państwu staram się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja wiem, pan cały czas o te 8 miesięcy zapomina…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A to jest więcej. To jest więcej, ale możemy o tym powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…zapomina pan, bo rzeczywiście nie ma się czym chwalić.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nic nie zapominam. Tylko, jeżeli jakiś jeden funkcjonariusz otrzymał informację szczątkową i jego przełożeni zdecydowali, że nic z tym nie robią i nie poszło to na poziom wyżej, operacyjny i śledczy, albo konsultacja mówiła o niewłaściwości agencji, to trudno określić pracę 4 tys. ludzi w tej sprawie. Ja mogę mówić o pracy agencji od momentu, kiedy w marcu, kwietniu tą sprawą się zainteresowałem.

W związku z powyższym pyta pani, jaki jest efekt i skutek. Otóż, po pierwsze, nie jest prawdą, że w marcu, kwietniu czy maju informacja o działaniu Amber Gold jako przestępstwie była powszechna. Więc absolutnie temu należy zaprzeczyć. Była to… Słucham?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To tak twierdził w zeznaniach minister Arabski, że on się z „Pulsu Biznesu" dowiedział o sprawie tyle samo, co z notatki ABW.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Słyszałem te opinie, że wszyscy dzisiaj są bardzo mądrzy i wszyscy wiedzą wszystko. Ja mogę tylko powiedzieć, co wiedziałem ówcześnie i na czym się opierałem. Więc jeszcze raz. Opieraliśmy się o wiedzę taką, jaką zresztą widzicie państwo w dokumencie, patrz notatka. Ocenialiśmy, bo nie mieliśmy przepływów, nie mieliśmy wiedzy w tym zakresie o skali zjawiska. Przeszacowaliśmy liczbę poszkodowanych, a nie doszacowaliśmy kwot, które ten proceder, że tak powiem, został zaangażowany, kwot strat… Natomiast udało nam się określić przepływy finansowe.

Udało się nam też ustalić, że złoto było kupowane tylko w pierwszym okresie działalności Amber Gold, a nie było przedmiotem późniejszego obrotu. To było w kwestii zbierania i analizy materiałów. Ta analiza materiałów, bardzo obszernego materiału zabezpieczonego przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, odbyła się pod nadzorem prokuratora i jego zlecenie. Nie mogę w tej chwili odpowiedzieć, jakie są efekty, bo nie znam tych efektów tej pracy po wrześniu, październiku 2012 r. z uwagi na przeniesienie śledztwa z Gdańska do Łodzi. I działania prokuratury łódzkiej, które były prowadzone w innym trybie niż w gdańskiej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy rzeczywistym powodem zainicjowania przez delegaturę stołeczną ABW na BGŻ złożenia zawiadomienia o przestępstwie z art. 299 było przejęcie kontroli nad postępowaniem karnym, a tym samym zapewnienie bieżącej informacji, np. dla najważniejszych osób w państwie w zakresie kierunku, w jakim zmierza postępowanie chociażby ze względu na powiązanie Michała Tuska z spółką lotniczą OLT? Czy świadek posiadał wiedzę w tym zakresie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nieprawda, tak nie było. O pracy pana Michała Tuska w OLT nie wiedzieliśmy ówcześnie. Nie było to brane pod uwagę w żadnym wypadku dla postępowania karnego. To postępowanie karne i przejęcie, jak pan to nazywa, czy złożenie zawiadomienia przez ABW o ściganie w tej sprawie, nie było związane z próbą ukrycia czegokolwiek, a przerwanie działalności przestępczej. Jedynym celem złożenia tego zawiadomienia było przerwanie działalności przestępczej, a prowadzenie przez ABW tej sprawy wynikało wyłącznie z uzgodnień między prokuratorem generalnym a szefem ABW.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę świadka, z całym szacunkiem, ale to się nie trzyma kupy. To znaczy, mieliście państwo informację już w 2010 r., o czym wspominał pan przewodniczący Krajewski. W 2011 r. w sierpniu była cała paleta informacji, dotyczących nieprawidłowości związanych z zakupem udziałów w spółce Jet Air, mieliście państwo informacje z początku roku ze stycznia i lutego, kiedy toczyło się postępowanie związane z Urzędem Lotnictwa Cywilnego, nadaniem koncesji i certyfikacji dla samolotów, pełna paleta informacji na temat funkcjonowania samego przedsięwzięcia Amber Gold, informacje o tym, iż pan Marcin P. jest wielokrotnie skazany, zgodnie z art. 18 Kodeksu spółek handlowych nie może być organem spółki. Więc możemy to jeszcze mnożyć, ja mogę kolejne argumenty wymieniać, które były. Pytanie jest celowe. Dlaczego państwo zdecydowaliście się wpłynąć na zarząd banku BGŻ, aby takie zawiadomienie zostało złożone i ta państwa rola jest rolą też bardzo ciekawą? My pytaliśmy funkcjonariuszy ABW przesłuchiwanych wcześniej, czy pamiętają taką sytuację, aby czynności związane z dostarczeniem korespondencji były czynnościami standardowymi funkcjonariuszy ABW. Bo funkcjonariusze delegatury stołecznej odebrali to zawiadomienie i niczym Poczta Polska udali się do Gdańska, aby złożyć to zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Rozumiem, że pana posła może dziwić to, że funkcjonariusze chcieli przerwać działalność przestępczą pana Marcina P.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie, mnie dziwi to, że to państwo traktowaliście, jako jedyną możliwą furtkę działania. Mieliście całe spektrum innych możliwości działania, natomiast poprzez tego typu działanie próbowaliście – tak przynajmniej to z zewnątrz wygląda, dlatego o to pytam – przejąć kontrolę nad toczącym się postępowaniem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, jak starałem się wyjaśnić, wiedza moja w marcu 2012 r. była taka, jaką państwu przedstawiłem. O faktach incydentalnych bądź zaczętych…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy ja mogę wejść w słowo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…informował… w informacjach…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy dla świadka faktem incydentalnym jest to, że podlegli świadkowi funkcjonariusze ABW wiedzieli, że Marcin P. był 9-krotnie prawomocnie skazany za przestępstwa związane z obrotem gospodarczym? Czy to jest wiedza incydentalna, nieistotna i fakt podlegający dyskusji?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, w tej sprawie dzisiaj wszystko jest bardzo ważne i wszystko można umieścić na osi czasu. Ja staram się panu wytłumaczyć i przedstawić Komisji w dobrej wierze, jak sprawa została rozpoczęta z pozycji szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ona zaczęła się w marcu 2012 r. Jeśli Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie posiada uprawnień, by uzyskać wiedzę z Prawa bankowego bez zgody sądu, a nie ma takich uprawnień, nie może takiego czegoś uzyskać, nie mając postępowania karnego. Postępowanie karne w tej sprawie prowadzone było przez Prokuraturę Rejonową we Wrzeszczu i czynności wykonywała policja. Nie chodziło o przejmowanie żadnej sprawy. Złożyliśmy zawiadomienie o przestępstwie. Do tego zawiadomienia o przestępstwie, które Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wszczęła w czerwcu 2012 r., dołączono do akta dochodzenia z Gdańska-Wrzeszcza, które były prowadzone, jak państwo wiecie, dość długo bez efektu. Tam nie było czego przejmować. Tam nie było czego przejmować, proszę pana. Można było to zostawić w spokoju, by to gniło dalej tak. Z naszej strony była inicjatywa, żeby zmusić prokuraturę do działania.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie gniłoby, proszę świadka, tylko doszłoby do jeszcze większej katastrofy z punktu widzenia klientów i z punktu widzenia państwa. Nie gniłoby.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W postępowaniu karnym niewątpliwie by było dalej tak samo prowadzone do upadku.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Byłaby gigantyczna afera i jeszcze więcej osób by było pokrzywdzonych.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Niewątpliwie ma pan rację, że byłoby jeszcze więcej pokrzywdzonych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Świadek mówił kilka minut temu, że szacowaliście państwo więcej osób, które zainwestowały w środki. Jakiego to były rzędu liczby? Bo dzisiaj wiemy, że ok. 19 tys. osób.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To były szacunki, panie pośle. Słucham?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dzisiaj wiemy, że to jest ok. 19 tys. osób poszkodowanych. A wówczas ilu państwo szacowali poszkodowanych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi w tej chwili powiedzieć, ilu jest poszkodowanych…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Poziom liczb.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…bo niektórzy z inwestorów odzyskali tę, nazwijmy to, kwotę zainwestowaną. I co prawda są, czy byli przesłuchani w charakterze pokrzywdzonych, aczkolwiek nie zawsze się czuli pokrzywdzonymi, ponieważ zarobili na tym, na tej piramidzie. To jest jedna rzecz. Myśmy szacowali to powyżej tej kwoty, którą pan poseł wymienił. Jest to w notatce, w tej chwili tam nie pamiętam dokładnie. Nie było…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale jakie to były liczby, mniej więcej, proszę świadka, nie musimy mieć tu precyzyjnie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Powyżej 20, prawda? Na pewno chodziło… Jeżeli użyliśmy słowa kilkudziesięciu tysięcy, to nie mogło być to mniej niż 20.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Gdzieś ok. 30 tys. i więcej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Niestety, nie potrafię panu w tej chwili na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Rozumiem. Proszę świadka, ja powrócę do tego wątku związanego z Michałem Tuskiem. Czy w maju 2012 r. lub wcześniej świadek posiadał wiedzę o współpracy Michała Tuska z liniami lotniczymi OLT i jego kontaktach z Marcinem P.? Czy świadek rozmawiał na temat tej współpracy z ówczesnym prezesem Rady Ministrów panem Donaldem Tuskiem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie posiadałem takiej wiedzy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A zapytam tak, jak pytam większość świadków: Z którego źródła, do której kategorii świadek się zalicza osób, które powzięły wiedzę o współpracy Michała Tuska? Do tych osób, które z prasy się dowiedziały, czy znacznie wcześniej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie rozumiem pytania o te kategorie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kiedy świadek dowiedział się o współpracy Michała Tuska?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Teraz rozumiem pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Funkcjonariusze dzielą się na dwie kategorie, chociaż wczorajszy świadek stwierdził, że jest jeszcze trzecia kategoria osób, które rano dowiedziały się, zanim jeszcze dzienniki podały tę informację, z jakiegoś informatora wewnętrznego ABW.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego, co pamiętam, taką wiedzę pozyskałem z działań służbowych, w tej chwili… Na pewno była to wiedza, która była uzyskana w pakiecie informacji związanych z zagrożeniem wycieku oraz prowokacjami, które pan Marcin P. próbował wykonać wobec Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i wobec opinii publicznej, z użyciem faktu, że zatrudniał na umowę zlecenie pana Michała Tuska. Było to prawdopodobnie na początku sierpnia. Ale ta wiedza, ponieważ te medialne kwestie nastąpiły bardzo szybko, to się zlewa w jeden taki pamięciowy strumień.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Skąd ta wiedza? Czy z podsłuchów procesowych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Któryś z dyrektorów mi to przekazał tę wiedzę, ale w tej chwili nie jestem w stanie określić który.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A skąd on miał tę wiedzę? Czy ta wiedza pochodziła z podsłuchów procesowych, które były uruchomione 27 lipca? Bo tam bardzo często przedmiotem rozmowy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wiem w tej chwili, skąd posiadał tę wiedzę. Możliwe, ale nie jestem pewien.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A świadek nie był poinformowany o treści tych podsłuchów procesowych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, w tym momencie nie, aczkolwiek wiedzę szczątkową musieliśmy mieć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale jaka to była wiedza, konkretnie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Że są materiały…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy że przedmiotem rozmów jest…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Są materiały, które należy przedstawić prokuraturze w związku z podejrzeniem działań pana Marcina P.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czy informacja o tym, że przedmiotem rozmów Marcina P. z jego rozmówcami jest minister Jacek Cichocki, czy świadek to wiedział?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego, co wiem i wiedziałem ówcześnie, przedmiotem działań pana Marcina P. było wprowadzenie dezinformacji oraz takiej… to się nazywa zarządzanie kryzysowe w mediach.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale na czym polega dezinformacja w kontekście ministra Cichockiego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Moim zdaniem ta dezinformacja polega na tym, w tym akurat przypadku, który ocenialiśmy także później, moim zdaniem ta dezinformacja polegała na tym, że stworzono wrażenie u Marcina P., grupa doradców z Warszawy stworzyła wrażenie, że posiada wpływy, prywatną znajomość z ministrem Cichockim i może znacząco wpłynąć na los Marcina P.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A ten wątek był badany?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To zostało przekazane prokuraturze. Równocześnie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Która prokuratura została poinformowana, proszę świadka?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Słucham?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Która prokuratura została poinformowana?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam która, to wykonywali funkcjonariusze delegatury gdańskiej, chyba pod nadzorem Departamentu Postępowań Karnych. W tej chwili nie jestem pewien która, na pewno gdańska chyba, potem to… w zależności od wyłączenia wątków. Jednocześnie wątki przeciekowe tak zwane, o których tutaj mówimy cały czas, one nabywane były łącznie, z jednej strony poprzez przełożonych, ale z drugiej strony przez pion bezpieczeństwa wewnętrznego ABW. Z tego, co poinformowano mnie, nie potwierdziły się one, jeśli chodzi o przecieki z planu śledztwa, czy jakiejś próby uprzedzania pana Marcina P. o działaniach ABW. Były one… odebraliśmy to jako kolejna fałszywka, tak samo jak fałszywa notatka ABW w sprawie „Ikar" tak zwanej, ta sytuacja się łączyła.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale składanie tych informacji w całość wydaje się absolutnie nieuzasadnione, bo przedmiotem rozmów bardzo częstym pana Marcina P., chociażby z panem Frankowskim, była korespondencja, jaką wykonywał, czy prace zlecone pan Michał Tusk… Pan Marcin P. wielokrotnie dzwonił w tej sprawie i prosił o przedstawienie tych wszystkich kontaktów, tego wszystkiego, co pan Michał Tusk wykonywał pod pseudonimem Józef Bąk. Tak samo rozmowa, której przedmiotem jest kontakt przez pana mecenasa Kunachowicza, kontaktu z panem ministrem Cichockim.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeszcze jedna rzecz, panie generale. To nie Marcin P. mówi o tym, że będzie próbował nawiązywać kontakt z panem Cichockim, tylko mówi to w rozmowie pan Emil Marat. W związku z powyższym mówienie, że wytwarzał sztuczną dezinformację Marcin P., jest nieprawdziwe, bo to nie Marcin P. mówi o tym, tylko Marat mówi do Marcina P., że podejmie próbę kontaktu z ministrem Cichockim.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Rozumiem, rozumiem, ale mi chodziło o to, że mamy do czynienia z próbą dezinformacji, także Marcina P. ze strony pana Marata i być może pana Kunachowicza, nie wiem, i tak samo ze strony pana Mitera. Więc chodzi o tego typu historię, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…chodzi o dezinformację pana Marcina P., że mamy takie możliwości.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie stawiajmy znaku równości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, kto i kiedy wyjaśniał ten fakt, czy to jest powoływanie się na wpływy, czy doszło do tego kontaktu i czy wszystkiego, co jest związane z tym przeciekiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy byli u ministra spraw wewnętrznych, jak widzieliśmy w tym prawidłowym stenogramie, który został sporządzony po interwencji komisji śledczej, czy nie byli u ministra spraw wewnętrznych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Materiały w tym zakresie zostały przekazane prokuraturze. Nie potwierdziły one tego, z tego, co wiem, tego tematu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, panie generale, to jest nieprawdziwa informacja.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Słucham?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Żadna prokuratura nigdy nie zajmowała się tym wątkiem. Przesłuchiwaliśmy w tym zakresie bardzo wyraźnie i prokuratorów, i funkcjonariuszy. Powiedzieli funkcjonariusze, że prokuratura nie poprowadziła tego. Prokuratorzy gdańscy rzeczywiście powiedzieli, że myśleli, że zrobią to łódzcy, a łódzcy tego nie zrobili, bo im to uciekło i jakby nie było to dla nich istotne. Zaś do tego jest inna notatka, do tego jest notatka funkcjonariuszy pana. Notatka pochodzi z 7 maja 2013 r., gdzie oni na piśmie domagają się przesłuchania świadka Kunachowicza i Marata. A efekt tego jest taki, że pani prokurator w 2014 r. powiedziała, że nie byli jeszcze przesłuchani i nie będą. Pan Marat jest przesłuchany, ale w ogóle nie na tę okoliczności, a pan Kunachowicz nigdy nie zostaje przez żaden organ przesłuchany.

W związku z powyższym pytamy o to, czy jako Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ustalaliście państwo, czy mogło dojść do kontaktu pomiędzy ministrem koordynatorem a osobami, które ten kontakt miały ułatwić Marcinowi P.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeśli może pani przypomnieć tę notatkę, o której pani wspomniała.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Którą?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, to pani wspomniała notatkę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale tę notatkę funkcjonariuszy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Funkcjonariuszy, tak, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak. Proszę bardzo. To jest notatka, to jest w zasadzie wniosek, bo oni już to poparli wnioskiem i dokładnie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Czy może pani datę mi przytoczyć?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już przytaczam. Wniosek o przesłuchanie pana Kunachowicza i Marata pochodzi z 7 maja 2013 r., zaś następnie jest notatka z 10 stycznia 2014 r., że na spotkaniu pani prokurator powiedziała, że oni nie są jeszcze przesłuchani. Natomiast, dlaczego pana o to pytam? Bo pan powiedział, że zajęła się tym prokuratura. Żadna prokuratura się tym nigdy nie zajęła. Ale nie pytamy teraz pana o prokuraturę, pytamy pana o to, czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jak weszła w posiadanie takiej informacji, że może być próba kontaktu z ministrem koordynatorem, podjęła w tym zakresie jakieś działania.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Więc sama pani odpowiedziała sobie na pytanie tutaj, jeśli chodzi o 2013 r. Ja nie pełniłem wtedy funkcji szefa agencji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wiemy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W związku z powyższym nie znam tych materiałów ani tych wniosków, ani skutków tych wniosków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to tylko wskazuje, że do kiedy pan był, nie wykonano żadnej czynności w prokuraturze z tymi panami. Więc pytam pana nie o prokuraturę, tylko o agencję,

która ma informację, że będzie… może być podjęta próba kontaktu ze strony przestępcy z ministrem koordynatorem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeśli chodzi o tę kwestię, tak jak wspomniałem, zostało to przekazane prokuraturze. Mieliśmy nadzieję, że prokuratura to wyjaśni szybciej, niż do tej pory, jak tutaj się dowiaduję, nastąpiło.

Natomiast temat potencjalnych przecieków, tak jak mówiłem państwu, był badany przez inspektorat ABW. I z mojej wiedzy, przekazanej mi przez funkcjonariuszy, ich ocena, czy też wyniki ich pracy mówiły o tym, że takich przecieków nie ma i takich kontaktów nie ma. Nie jestem w tej chwili w stanie sobie przypomnieć, czy ten wątek również w kategorii czynności ustaleniowych, potwierdzających bądź wykluczających był przedmiotem zainteresowań. Możliwe, że był. W każdym razie z dyskusji, którą wtedy prowadziliśmy na temat przecieków, to nie wynikało, żeby do takiego kontaktu pana Marata czy Kunachowicza doszło do pana Cichockiego. Ale być może z zeznań pana Cichockiego, których słuchałem również, wynikał ten mój obraz wiedzy dzisiejszy, że nie zna tego pana, albo inaczej, że zna go sprzed dwudziestu kilku lat bodajże.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A, proszę świadka, kiedy przekazano tę informację do prokuratury?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale kto?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

ABW.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tego nie powiem panu, kiedy, bo nie mam w tej chwili wiedzy na ten temat. Nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale w sierpniu, wrześniu, październiku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Niestety nie mogę tego panu sprecyzować.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, wrócę do pytania pierwotnego. Kiedy po raz pierwszy świadek rozmawiał z premierem Donaldem Tuskiem na temat zaangażowania syna, Michała Tuska, we współpracę z OLT Express?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myśmy rozmawiali na temat Amber Gold i OLT i to był…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kiedy to było?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…sierpień…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Już po informacji prasowej, czy przed informacją prasową?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, po informacjach prasowych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli wcześniej świadek nie poinformował, mimo że wiedzę miał, iż przedmiotem rozmów Marcina P. ze swoimi współpracownikami jest próba wywarcia presji, bo tak te rozmowy należy odczytywać, i granie kartą Michała Tuska? Nie poinformował świadek o tym prezesa Rady Ministrów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie poinformowałem, bo nie wiedziałem o tym, więc nie mogłem informować premiera o czymś, czego nie wiedziałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli podlegli funkcjonariusze nie poinformowali o treści rozmów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeszcze raz.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Bo przecież pan Marcin P. zbierał informację na temat Michała Tuska nie bez powodu. On chciał po prostu grać tą kartą.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W mojej ocenie pan Marcin P. pod wpływem także specjalistów od zarządzania kryzysowego postanowił rozegrać tę kartę medialną, kierując ogromne zainteresowanie i polityczne, i medialne, i społeczne na syna i na premiera, to jest oczywiste, w celu skompromitowania aparatu państwowego.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Znaczy o premierze to w rozmowach w ogóle nie ma mowy, jest mowa tylko i wyłącznie o synu premiera.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Z oczywistym skutkiem tego jest szereg pytań, na które także staracie się państwo odpowiedzieć. Ja o tej… nie mogłem informować pana premiera wtedy, kiedy z nim rozmawiałem. A kiedy akurat ta informacja do mnie dotarła, było to tuż przed publikacją, z tego, co pamiętam, ale premiera nie było w kraju w tym czasie. Bardzo trudno byłoby z nim rozmawiać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A jak się już odbyła ta rozmowa, jak ona wyglądała?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Rozmawialiśmy na temat przestępczej Grupy Amber Gold i działań, które agencja prowadzi w tej sprawie. Krótko poinformowałem pana premiera o tej kwestii.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A co świadek przekazał premierowi w kontekście syna?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jaką wiedzę? W kontekście syna nic nie przekazywałem mu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Nie, świadek powiedział, że poinformował i była rozmowa na ten temat.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie poinformowałem. Poinformowałem o działaniach agencji w sprawie Amber Gold, w kontekście notatki.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Kiedy rozmawialiście panowie po raz pierwszy na temat Michała Tuska z Donaldem Tuskiem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ale nie rozmawialiśmy na temat syna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Nigdy nie rozmawialiście na temat syna?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie. Rozmawialiśmy na temat Amber Gold, na temat OLT.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, proszę się wsłuchać w pytanie. Trzeci raz powtórzę. Kiedy po raz pierwszy podczas rozmowy z Donaldem Tuskiem padła kwestia syna Michała Tuska? Czy w ogóle nigdy na ten temat nie rozmawialiście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz, panie pośle. Rozmawiałem z panem premier Tuskiem na temat działań agencji w sprawie Amber Gold. To była pierwsza dekada sierpnia, końcówka, nie wiem, czy to był dwunasty, czy trzynasty, czy dziesiąty. Tego panu nie powiem, bo nie pamiętam. Ale to było w okresie, kiedy agencja przygotowywała się do realizacji. Być może w trakcie tej rozmowy wystąpił wątek pana Michała Tuska. Ale nie przypominam sobie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jaka była reakcja prezesa Rady Ministrów? Jaka była reakcja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…żeby szczególnie ten wątek był…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli świadek twierdzi, że nie pamięta i nawet nie pamięta reakcji? No, bo to…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Reakcji nie pamiętam jakiejś. No, nie pamiętam, jaka reakcja…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli rozumiem, że sprawa syna dla Donalda Tuska była sprawą kompletnie ambiwalentną?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tego nie wiem…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Świadek po prostu powiedział i nie pamięta tego.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…czy była ambiwalentna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To niech świadek przypomni sobie, bo jednak to jest istotna informacja.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wie pan, można sobie przypomnieć to, co się pamięta. Natomiast przypomnieć to, czego się nie pamięta…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale świadek nie chce sobie przypomnieć?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wie pan, są takie metody, żeby sobie ludzie wszystko przypomną.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jak to rozumieć, proszę świadka? To jest jakaś namowa do terapii?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z państwa strony? Niekoniecznie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To proszę świadka, wracając. Kiedy odbyła się rozmowa na temat Michała Tuska, jego związków z OLT Express? Jaka była reakcja ówczesnego prezesa Rady Ministrów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ależ odpowiedziałem panu posłowi na te pytania.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale w sposób, bym powiedział, nie do końca jasny. Jakby świadek mógł precyzyjnie, krótko powtórzyć to.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Odpowiedziałem na pytanie, panie pośle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czy po sierpniu były jeszcze rozmowy na temat roli Michała Tuska w całej sprawie z prezesem Rady Ministrów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na temat Amber Gold jeszcze rozmawialiśmy. Oczywiście.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale proszę świadka, ale proszę nie zmieniać treści mojego pytania. Ja nie pytam o Amber Gold, tylko pytam o Michała Tuska.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeśli pan pyta, że specjalna rozmowa na ten temat się odbyła, to się nie odbyła.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Nie, nie specjalna. Przy okazji wątek związany z Michałem Tuskiem. Przy okazji różnych innych kwestii.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie przypominam sobie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A były później jeszcze jakiekolwiek rozmowy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na jaki temat?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Pytamy o Michała Tuska.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Mówię, nic nie przypominam sobie na ten temat.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Rozumiem. Dobrze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dziękuję. Proszę świadka, przekażę świadkowi jeden dokument.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Teraz mam problem, że daję cały czas opozycji…

A czy pan by zechciał powiedzieć, żebyśmy też wiedzieli, o co pan poseł pyta, pokazać albo powiedzieć, jaki dokument panu pokazuje?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Właśnie zamierzałem to zrobić, pani przewodnicząca…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…dlatego bardzo dziękuję za umożliwienie zadania pytania.

Panie ministrze, to jest pismo z 24 listopada 2011 r. wysłane przez Andrzeja Jakubiaka przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, który miesiąc wcześniej został powołany przez premiera Donalda Tuska na szefa KNF-u w miejsce pana Stanisława Kluzy. On dokonał przeglądu spraw w KNF-ie prowadzonych i doszedł do wniosku, że jest sprawa Amber Gold zgłoszona do prokuratury rejonowej przez urzędników z KNF-u, w której to nic się nie dzieje.

Pismo zatytułowane: „Szanowny panie prokuratorze generalny", które jest opisem sprawy Amber Gold, dość szczegółowym. Jest informacja o tym, że pan Marcin P. zmienił nazwisko, był karany prawomocnym wyrokiem za przywłaszczenie mienia sieć Multikasa. Sprawa toczy się w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz.

I teraz uwaga: To przedsięwzięcie ma charakter oszustwa, nie można wykluczyć, a więc przestępstwa z art. 286. Istnieje ryzyko, poważne ryzyko pokrzywdzenia wielu osób w wyniku utraty znaczących środków finansowych, być może łącznie sięgających nawet setek milionów złotych.

Zwraca się z prośbą szef KNF-u do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta o skorzystanie z uprawnień nadzorczych, w domyśle przeniesienie tego do dobrej prokuratury apelacyjnej, wydział przestępczości zorganizowanej, co było możliwe.

Stąd pierwsze pytanie: Kiedy pan minister dowiedział się o istnieniu tego pisma, które można powiedzieć, jest bardziej rozbudowaną formą notatki, którą pan przekazał pod koniec maja 2012 r., czyli po 6 miesiącach?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To był maj, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, szkoda, że ją teraz widzę. Nie pamiętam, żebym miał ją w ręku. Być może moi funkcjonariusze mieli ją, czy zapoznawali się. W tej chwili nie pamiętam tego. Natomiast pamiętam, że tego typu pisma nie otrzymałem z KNF-u, czym jestem troszeczkę zawiedziony. Powinienem ją dostać. I tyle. Zwłaszcza, że KNF już od czasu pana Kluzy, z którym wielokrotnie się spotykałem i rozmawiałem, podpisując też porozumienie w sprawie współpracy między KNF-em a Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ustalaliśmy zobowiązanie, że będą nas informować o ważnych dla bezpieczeństwa państwa i o ważnych dla państwa zdarzeniach z rynku finansowego, na które zwracają uwagę. I ja pamiętam dokładnie, wiele informacji, które pan Kluza przysyłał mi na temat SKOK-ów, bardzo dużo, i interwencji w kategorii zagrożeń dla stabilności finansowej państwa. Natomiast niestety ani pan Kluza, ani pan Jakubiak nie poinformowali ABW o ich pojęciu sprawy Amber Gold, chociaż złożyli zawiadomienie, co się bardzo chwali. Być może z tego, co pan Jakubiak później mówił, wyjaśniał, uznał, że ta kwestia nie leży w kompetencji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Natomiast możliwe jest, że skala tego zjawiska oraz też zaniechań, które miały miejsce wcześniej, wymagały ekstraordynaryjnych działań i być może stan wyższej konieczności pozwoliłby panu Jakubiakowi, czyli do lepszej pracy. I tyle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy tego typu pismo: „Szanowny panie prokuratorze generalny", 24 listopada 2011 r., na 9 miesięcy przed upadkiem Amber Gold, na 10 miesięcy, powinno trafić do adresata, czyli do prokuratora generalnego? A jest w ten sposób…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywiście, oczywiście. Generalnie… Chociaż znając czasami niechęć dysponentów do czytania pism, lepiej jednak udać się też do np. pana prokuratora i osobiście mu powiedzieć. Ale niewątpliwie pismo tej wagi powinno być przeczytane w prokuraturze. Nie powinno być lekceważone, nie powinno być odesłane w kosmos.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wiceszef sekretariatu pana prokuratora generalnego nie przedstawił tego pisma i zdecydował o przekazaniu tego do departamentu postępowań przygotowawczych. To spłynęło do prokuratury apelacyjnej, trafiło do prokuratury okręgowej i całość działań prokuratury okręgowej – działań to dużo powiedziane – od stycznia 2012 r. przez 5 miesięcy do wizyty u pana Marka Siemczonka, bodajże państwa funkcjonariuszy, wiąże się z rozpatrywaniem, to też duże słowo, właśnie tego pisma, sposobu załatwienia sprawy.

W tej sprawie toczyło się postępowanie w Prokuraturze Generalnej. Tak wygląda teczka i pan prokurator Tłuczkiewicz i pan prokurator Wesołowski przedłożyli notatki. Natomiast kiedy dowiedział się pan o tym, że taka sprawa w Prokuraturze Generalnej miała miejsce?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W mojej pamięci, panie pośle, wiedza o tym piśmie… jej nie posiadałem, tak mogę powiedzieć, do czasu prac Komisji…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy dotarły do pana jakiekolwiek informacje o tym, również informacje operacyjne, kiedykolwiek, dotyczące tego, że w Prokuraturze Generalnej ta sprawa została zlekceważona celowo…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W trakcie rozmów moich z panem prokuratorem generalnym, jego zastępcą, panem Jamrogowiczem, tej kwestii oni nie poruszali, ja tego nie wiedziałem. W trakcie działań funkcjonariuszy ABW w Gdańsku… nie pamiętam, nie wiem, czy ta kwestia dopiero wtedy mi została jakoś przez nich wychwycona, jeśli pan prokurator w Gdańsku się podzielił tą wiedzą. Ale o tym, że to pismo kilka miesięcy wcześniej funkcjonowało w obrocie prawnym w prokuraturze, nie wiedzieliśmy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie ministrze, 24 maja do szefa wydziału przestępczości gospodarczej Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, pana Marka Siemczonka… spotyka się z nim jeden z funkcjonariuszy ABW. Sporządzona jest notatka służbowa. Pan Siemczonek, naczelnik Wydziału VI Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, według notatki służbowej ABW, twierdzi, że nie zdążył się zaznajomić z materiałami śledztwa Amber Gold, gdyż oprócz tej sprawy przesłano mu w celu sprawdzenia ok. 80 spraw.

Następnego dnia kolejna notatka służbowa. Siemczonek, mimo że od 5 miesięcy ta sprawa jest w prokuraturze okręgowej, pan Siemczonek twierdzi, że sprawa jest bardzo poważna, przerasta możliwości Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. Wskazał, że rozmawiał z zastępcą prokuratora okręgowego i wskazał, że sprawy będzie nadzorować pani prokurator Anna Gurska, która będzie – i teraz uwaga, to jest 25 maja 2012 r. – która będzie od 1 czerwca pracowała w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Prokurator Siemczonek wskazał, że sprawa zostanie – to jest 25 maja – formalnie przejęta przez prokuraturę okręgową, pod koniec czerwca br. i zarejestrowana na początku lipca.

Czy w sprawie tak poważnej, bo widać tutaj aktywność funkcjonariuszy ABW, którzy popędzają naczelnika z wydziału przestępczości gospodarczej do aktywności, czy w sprawie tak poważnej, po pierwsze, powinna zająć się tym pani prokurator delegowana do prokuratury okręgowej, która nie ma zbyt dużego, delikatnie powiedziawszy, doświadczenia w prowadzeniu tego typu spraw, i czy rzeczywiście ta sprawa powinna być rejestrowana tam na początku lipca, czyli za 5 tygodni?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, trudno mi w tej chwili oceniać pracę prokuratury. Natomiast po mojej rozmowie w trakcie z prokuratorem generalnym miałem nadzieję – pierwszej, potem drugiej, ona też była w kategorii prawdopodobny czerwiec – że prokuratura intensywnie razem z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego tym się tematem zajmie. Spodziewałem się, przynajmniej tak liczyłem na to, że w ciągu 2 miesięcy zlikwidujemy ten problem. Tak oceniałem, dlatego zdecydowaliśmy się przejść z warstwy informacyjnej do działań procesowych jak najszybciej, by powstrzymać działalność przestępczą, zabezpieczyć dokumenty i majątek na poczet odszkodowań, krótko mówiąc. Celem agencji było szybkie działanie.

Natomiast z prokuratorem jednym czy drugim temat kwalifikacji czynu podstawowego, bo art. 171 uznawano za oczywisty, ale prowadzony oddzielnie, dołączony, szukano poważniejszych zarzutów, ten zarzut oszustwa oczywiście postawiono… Trochę polemizowałem, ale nie jestem prawnikiem wykształconym w tym zakresie. Uważałem, że działalność na szkodą spółki była też możliwa. No, ale przekonał mnie jeden i drugi prokurator, że są mocniejsi w prawie. Ja niestety prawa nie skończyłem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale zaraz, którzy prokuratorzy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Generalni, dyskutowaliśmy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Oni twierdzili, że to jest oszustwo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie, nie, to oczywiście ten kierunek oszustwa został tam ustalony.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Oni twierdzili, że to jest oszustwo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To jest oczywiste, że to jest oszustwo, tylko że…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
W sierpniu mówili zupełnie co innego, że brak jest podstaw, prokuratorzy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Przepraszam. To były dyskusje. Oczywiście przestępstwo oszustwa niestety wiąże się z tym, że muszą być pokrzywdzeni. I działanie według prokuratury wtedy nastąpiło, kiedy pokrzywdzeni pojawili się w większej masie, według tego, co pamiętam. Ten spór, moim zdaniem, był o tyle istotny, że prokuratura jest decydująca w tym, jakie stawia zarzuty, nie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Myśmy się temu podporządkowali i staraliśmy się bardzo mocno współpracować z prokuraturą.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To było spotkanie w czerwcu. Którego czerwca 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To znaczy, to było prawdopodobnie przed moim spotkaniem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Z panem prokuratorem Seremetem i Jamrogowiczem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…i Jamrogowiczem, tak. Były dwa spotkania, tylko niestety już ich nie pamiętam, konkretnie kiedy były, w czerwcu, potem były chyba w sierpniu. Telefonicznie też rozmawialiśmy. Ale to było chyba przed spotkaniem moim z panem ministrem Cichockim. Przed spotkaniem z panem ministrem Cichockim, to było… chyba przedtem. Bo mówiłem, że już jestem w kontakcie z prokuraturą, więc na pewno to było przed spotkaniem z Cichockim. To było w czerwcu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Pierwsza połowa, druga połowa czerwca?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Pierwsza, pierwsza, oczywiście. Oczywiście, że pierwsza. To pierwszy tydzień chyba nawet.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czy oni mówili panu cokolwiek, że kontaktowali się z prokuratorem chociażby apelacyjnym, okręgowym, zwracając uwagę na konieczność zintensyfikowania działań prokuratury okręgowej…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Wydaje mi się, że pan prokurator generalny i jego zastępca o problemie dowiedzieli się ode mnie. Tak mi się wydaje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Prokurator generalny i pan Jamrogowicz dowiedzieli się od pana?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, takie odniosłem wrażenie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mimo że to pismo w obiegu prokuratury z Prokuratury Generalnej było przekazane we listopadzie 2011 r., czyli 6 miesięcy wcześniej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Odniosłem takie wrażenie. Dlatego między innymi następną kwestią było zapoznanie prokuratora generalnego, czy przekazanie mu tej notatki, o której tutaj mówimy, w trybie niejawnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy po tym spotkaniu w czerwcu oni przekazywali panu jakiekolwiek informacje na temat działań prokuratury w tej sprawie do sierpnia?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Raczej informacje, które wtedy uzyskaliśmy, że oni polecili w Gdańsku zająć się tym tematem. Dlatego funkcjonariusze ABW z Gdańska, z delegatury z Gdańska, zgłosili się do prokuratury okręgowej, czy mieli w tej kwestii komunikować się z prokuraturą.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I oni wspominali o oszustwie już wtedy, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja nie wiem, czy wtedy wspominali o oszustwie. Ja pamiętam tylko ten wątek dyskusji z prokuratorami generalnymi…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z Jamrogowiczem i…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…z panem Seremetem i Jamrogowiczem, gdzie po przedstawieniu problemu piramidy finansowej uznali, że wiodącym może być zarzut oszustwa. To była ich gorąca ocena w tym momencie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To ja powiem taką rzecz, że jeszcze mamy notatkę z 6 sierpnia i to jest kolejna notatka jakby z monitoringu, wykazująca pewien monitoring działań prokuratury, notatka ABW.

W opinii prokuratora Paszkiewicza na obecnym etapie śledztwa nie można rozważać kwestii przedstawienia zarzutów popełnienia przestępstwa z art. 286 panu Marcinowi P. Wiemy, że 15 sierpnia doszło do narady, 15 sierpnia, funkcjonariuszy ABW z prokuratorami okręgowymi. Czy pan zna przebieg tej narady? Gdzie pan Gruszka miał się wykłócać z jednym z prokuratorów, żeby następnego dnia wchodzić do siedziby Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest cały kompleks zagadnień, kiedy długotrwałość procesów decyzyjnych w prokuraturze, potem podejmowanie też działań przeciągało się aż do w zasadzie końca lipca, kiedy można było rozpocząć działania aktywne. My byliśmy przygotowani do szybkich realizacji i zabezpieczenia materiałów procesowych. Ze strony prokuratury niestety był ciągły… nie chcę powiedzieć jakaś obstrukcja, ale generalnie stawiano terminy bardziej odległe. Z tego tytułu po interwencjach pana dyrektora Gruszki, ale też i pana dyrektora Dąbrowskiego, zdecydowałem się na kolejne interwencje u prokuratora generalnego. Z tego, co pamiętam, dziewiątego, to w kalendarium gdzieś tam jest zapisane, chyba było sierpnia spotkanie moje z prokuratorem generalnym. Później zrobiono naradę z prokuratorem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To było spotkanie gdzie? W siedzibie prokuratora generalnego, u pana?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I o czym rozmawialiście 9 sierpnia z panem prokuratorem Seremetem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Chodziło o kwestię skutecznego przerwania działalności przestępczej. Chodziło o realizację, żeby wreszcie przerwać działalność przestępczą.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kto brał udział w tym spotkaniu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno ja, na pewno pan prokurator Seremet, być może pan dyrektor Bilkiewicz, w tej chwili…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy oni informowali pana o jakichkolwiek swoich krokach, ruchach, poleceniach?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy cokolwiek w lipcu zrobili jako prokuratura generalna? Mają informację, że apelacyjna coś zrobiła…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Takiej wiedzy od nich nie miałem. Natomiast skutkiem tej interwencji była narada w Prokuraturze Generalnej z udziałem prokuratorów z Gdańska i funkcjonariuszy ABW w kontekście realizacyjnym. Ta realizacja miała być przed piętnastym, okazało się, że jest po piętnastym, a po realizacji wstępnej okazało się, że zarzuty są takie, jakie są…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kto zdecydował o tym, że ta realizacja była po piętnastym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prokuratura. To jest oczywista kwestia, że prokuratura. Myśmy starali się, by to zrobić jak najwcześniej. Niestety nie mieliśmy takiej mocy sprawczej, by wpłynąć do prokuratury, ani dowodowo, ani w inny sposób. Więc prokurator jest decydujący na postępowanie do realizacji w tym zakresie. Nacisk ze strony agencji tak był bardzo mocny, można powiedzieć na granicy dopuszczalności.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć, jaki wpływ na działania, według pana, prokuratury miały te ataki na ABW prowadzone przez Marcina P. Zorganizował taką akcję, rozplanował sobie w lipcu, miał planu, publikowane były artykuły o tym, jak to… inspirowane były artykuły, jak to straszna Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego niszczy porządnego przedsiębiorcę. 6 sierpnia zorganizował konferencję prasową: „Czujemy się w tej chwili obecnie zaszczuci przez ABW”.

Czy to spowalniało wasze działania, czy też zdawaliście sobie sprawę, że to są ruchy inspirowane przez niego zupełnie, łącznie z publikacjami prasowymi?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Podejmując decyzję o tym, że agencja będzie prowadzić tę sprawę – to była moja decyzja, że weźmiemy te czynności, mogliśmy spróbować uniknąć na przykład, ich nie robić – ale podejmując tę decyzję, spodziewałem się, że tak ogromna, rozwinięta struktura przestępcza i tak ogromne straty, które powoduje, może reagować w ten sposób. To znaczy, że wydane pieniądze na media ze strony Marcina P. w postaci reklam, w postaci różnych kontraktów, opłat medialnych, powodują, że życzliwość prasy w stosunku do tego podmiotu i do właściciela jest duża, a życzliwości prasy do podmiotu, jakim jest ABW, nigdy nie było.

W związku z powyższym łatwym jest celem ABW, czy była, przepraszam, łatwym celem ABW i prokuratura w tym zakresie do atakowania, że niszczą działalność gospodarczą. Spodziewaliśmy się tego, braliśmy to pod uwagę. Ja to brałem jako kategorię ryzyka,

oczywiste. Być może ktoś inny brał to w inny sposób. Myślę, że mogło to wpływać na działanie i funkcjonariuszy, i prokuratorów. Na moje działanie nie wpłynęło.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No dobrze, ale czy prokuratorzy czuli się w takim razie zaszczuci, obawiali się tego, że będą posądzeni o zniszczenie uczciwego superbiznesu, czy z drugiej strony, według pana wiedzy, jaką pan ma teraz, w prokuraturze istniał pewien układ? Ponieważ też dziwna rzecz, żeby w sekretariacie prokuratora generalnego zaginęło pismo wartości kilkuset milionów złotych, nie zostało dostarczone adresatowi. Wreszcie, jak zostało dostarczone do okręgu, tam też dochodzi do przetrzymania dokumentów w wydziale nadzoru, antydatowania pism, kierowcy odwożą potem akta. Cuda się dzieją.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi oceniać też z pozycji dzisiejszej, czy wiedzy, którą czasami w sferze publicznej wiemy, co było kiedyś, czy co jest dzisiaj. Ja staram się tak retrospektywnie nie podchodzić. Mogę starać się wytłumaczyć prokuraturę, aczkolwiek nie jest to w zasadzie do dużej obrony, że jeden błąd powoduje następne, to znaczy, że gdzieś zaginęła, a później się próbuje z tym coś zrobić i nie bardzo wie, co się z tym ma zrobić. Tak bym to określił. Nie nazywałbym słowem „układ", bo to jest niezdefiniowane za bardzo, ale niewątpliwie była to nieprawidłowość, że ten dokument nie trafił do prokuratora generalnego, albo z mojej wiedzy, albo oceny – przepraszam, to ocena – kiedy rozmawiałem z nim, o tym dokumencie mi nie powiedział.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli zakłada pan, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…pan prokurator generalny mógł wiedzieć o tej sprawie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, mógł nie wiedzieć w ogóle, dlatego nie powiedział…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…i nie chciał po prostu podpisać się?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie. Nie wiedział, dlatego mi nie powiedział. To zakładam tyle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Już jestem poganiany przez posłów PiS-u. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję. Panie pośle, już w drugiej turze pan będzie, bo tak po pół godziny żeśmy się umówili. Jakby pan poseł…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bardzo szybko ten czas minął.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To wszystkim…

Dobrze, dziękuję na tym etapie. Pani poseł Arent, bardzo proszę.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie generale, na przełomie czerwca i lipca 2012 r. ABW otrzymała poufną informację, z której wynikało, że szef Amber Gold może uciec z częścią pieniędzy za granicę. Czy do pana dotarła taka informacja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy taka…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy zapoznał się pan z tą notatką? Bo była wykonana notatka.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam, czy zapoznałem się z tą notatką. Do szefa ABW wpływa… wpływało ówcześnie setki informacji dziennie, różnego kalibru…

Poseł Iwona Arent (PiS):

No dobrze, to zostawmy notatkę. Ale czy pan wiedział o tym, że jest takie zagrożenie, że może uciec Marcin P. z częścią pieniędzy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie tak, ale przyznam się szczerze, nie pamiętam tego do końca. Jeżeli takie było… taka informacja była, to na pewno zareagowaliśmy na to.

Poseł Iwona Arent (PiS):

No właśnie nie za bardzo zareagowaliście państwo.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak? A w jaki sposób?

Poseł Iwona Arent (PiS):

Właśnie mimo tej notatki nie zdecydowaliście się na natychmiastową obserwację Marcina P., nie założyliście podsłuchów. I dlatego pytam się, dlaczego natychmiast nie zareagowaliście, a musiało minąć ponad 2 miesiące, żeby te czynności operacyjne rozpocząć, mimo tej informacji. Dlaczego tak się stało?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie znam tej wiedzy… Ta wiedza została przekazana na pewno prokuraturze, o próbach potencjalnych przygotowań potencjalnego podejrzanego – bo w tej kategorii można było to mówić – do ewentualnej ucieczki za granicę. Zakładaliśmy, że może to skłonić pewnie prokuraturę do intensywnych działań. My ze swej strony prowadziliśmy działania w kategorii działań procesowych na zlecenie prokuratury. I tyle mogę na ten temat powiedzieć. Jeżeli była uzasadniona potrzeba użycia obserwacji, to ona została użyta w odpowiednim terminie, jeśli chodzi o Marcina P.

Poseł Iwona Arent (PiS):

2 miesiące po już tej notatce i o tym, że…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Możliwe. Tę decyzję podejmuje…

Poseł Iwona Arent (PiS):

…może uciec z pieniędzmi.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowna pani poseł, decyzję o konkretnych działaniach operacyjnych podejmują funkcjonariusze i jednostki co do poszczególnych osób. Szef agencji nie kieruje sprawą operacyjną ani śledztwem, zajmuje się zarządzaniem całą agencją.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tak, ale pan nadzoruje, tak, te postępowania.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ależ oczywiście, zdecydowanie, 4 tys. funkcjonariuszy.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A czy wiedział pan w czerwcu… Czy w czerwcu wiedział pan już o tym, że Amber Gold to jest bardzo poważna sprawa? Wiedział pan, prawda?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy zakładałem, że jest bardzo poważna sprawa.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Pan notatkę przygotował do najważniejszych osób w państwie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywiście, że tak.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Przygotowując taką notatkę… Chyba niecodziennie pan robi notatki na temat różnych spraw do najważniejszych osób w państwie, nie robił pan chyba codziennie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To pani się zdziwi, że jednak było dużo informacji do najważniejszych osób w państwie, na różny temat oczywiście.

Poseł Iwona Arent (PiS):

No dobrze, dobrze. Zostawmy. Czy w tym czasie, według pana wiedzy, pan Marcin P. mógł ukryć pieniądze przez te 2 miesiące, zanim rozpoczęliście działania operacyjne? Czy według pana tak ogólnie pracy w ABW mógł przez te 2 miesiące wywieźć pieniądze?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z informacji i analiz, które posiadaliśmy, wynikało, że raczej nie. Aczkolwiek nie można było tego wykluczyć, ale raczej nie, bo efekty później zabezpieczonego mienia wskazywały na to, że nie był do tego już zdolny.

Poseł Iwona Arent (PiS):

No, ale jak… Jeżeli państwo nie robiliście żadnych działań operacyjnych, nie było podsłuchów, nie było obserwacji, to w jaki sposób może pan dzisiaj stwierdzić, że nie mógł wywieźć?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pani poseł, nie mogliśmy założyć podsłuchów operacyjnych w momencie, kiedy prowadzone były czynności śledcze. Według zasady, która w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego ówcześnie obowiązywała we wszystkich sprawach, nie w tej, tylko we wszystkich generalnie, tzw. podsłuch przedprocesowy był prowadzony przed postępowaniem karnym. Po wszczęciu postępowania karnego Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ewentualnie wykonywała polecenie prokuratury w trybie k.p.k., jeśli chodzi o podsłuch procesowy. Natomiast nie wykonywała równocześnie, nie prowadzono takich działań równocześnie, że jest podsłuch procesowy i podsłuch przedprocesowy. Takie obowiązywały, to są zasady i standardy państwa prawa.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze. Czyli nie było ani podsłuchu procesowego, ani podsłuchu operacyjnego, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Podsłuch procesowy został w planie śledztwa przewidywany i…

Poseł Iwona Arent (PiS):

A od kiedy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja spodziewałem się, że będzie to w czerwcu. Okazało się, że było to w lipcu.

Poseł Iwona Arent (PiS):

No właśnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

27 lipca, więc straciliście państwo maj, czerwiec i lipiec na to. I dlatego pan dzisiaj nie wie, kto stał za Marcinem P., kto się z nim kontaktował, gdzie są pieniądze, gdzie są mocodawcy. Bo gdyby wdrożono wtedy działania operacyjne zaawansowane, a chyba uznał pan sprawę za bardzo istotną, korzystając z trybu art. 18 ustawy, to byśmy dzisiaj nie szukali odpowiedzi na te pytania. Dlatego że pan jako funkcjonariusz z wieloletnim doświadczeniem wie o tym, że to jest ten moment, kiedy jeszcze można bardzo wiele ustalić. Po zatrzymaniu Marcina P. już tych kontaktów nie mogło być, więc nie było kogo podsłuchiwać ani kogo obserwować.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowna pani poseł, policzone zostały pieniądze, mam nadzieję, i wypływy finansowe również wskazywały, gdzie te pieniądze poszły. To jedna rzecz. A druga, że składając zawiadomienie i rozmawiając z Prokuraturą Generalną, spodziewałem się potraktowania tego poważnie przez prokuraturę, każdego szczebla, i działań natychmiastowych, do których agencja dążyła od początku, do przerwania działalności przestępczej i w trybie procesowym.

Ja państwu mogę tyle powiedzieć, że w związku z kłopotami, jakie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie właściwości rzeczowej ABW, jeśli chodzi o art. 5 – podstawy ekonomiczne państwa… W 2010 r. trybunał orzekł, prowadzono prace, by w ustawie o ABW sprecyzować katalog właściwości rzeczowej podstaw ekonomicznych państwa. Bo jeśli używaliśmy, a zdarzały się takie sprawy, podsłuchu procesowego w trybie… przedrocesowego, przepraszam, w trybie art. 5 o działalność przestępczą, gospodarczą czy wielkich rozmiarów, okazało się później – bo my mamy takie przypadki – że cała praca ABW dowodowa, oparta o technice przedprocesowej została przez sąd uznana za owoce zatrutego drzewa. I sprawcy tych przestępstw korupcyjnych, ustawiania przetargów itd. są uniewinniani. Nie chciałbym, żeby Marcin P. w tej sprawie również był uniewinniony, a użycie podsłuchu przedprocesowego przez nas mogłoby do tego doprowadzić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Momencik. Co pan w ogóle mówi? Podsłuch to nie jest przedprocesowy, tylko operacyjny, który nie ma ani funkcji, ani nazwy przedprocesowego. Po drugie, to, czy podsłuch operacyjny zostanie wprowadzony do procesu i czy w ogóle zostanie przełożony na materiał dowodowy, zależy od tego, jaka będzie decyzja i co na tym materiale będzie. Więc wie pan doskonale, bo robiliście to wielokrotnie, że włączaliście podsłuch operacyjny i nigdy on nie znalazł swojego odzwierciedlenia w procesie. Co pan odpowiada? Jaki przedprocesowy? Od kiedy to jest przedprocesowy podsłuch?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale oczywiście, że tak. Niech pani mi nie mówi, co opowiadam. Bo mówię o standardach prawa i państwa prawa. Albo nie stosowaliśmy w czasie, kiedy byłem szefem ABW podsłuchów przedprocesowych, operacyjnych równocześnie w postępowaniu karnym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale tutaj, panie generale, nie było żadnego postępowania. Bo jak pan informował o tym najważniejsze osoby w państwie i, jak powiedział pana następca, od maja i kwietnia to była najważniejsza sprawa dla ABW, to nie było żadnego postępowania.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja nie mówiłem tak, że to była najważniejsza sprawa dla ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dla pana może nie. Pana następca, pan generał Łuczak, wczoraj powiedział, że było to najważniejsza sprawa w tym momencie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I pana zastępcy, czyli pana prawej ręki w tym okresie w 2012 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale… Dobrze. Ale w każdym razie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Może dla pionu gospodarczego była to bardzo ważna sprawa, ale dla całej agencji nie była najważniejsza sprawa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. Pani poseł kontynuuje.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To jeszcze raz wrócę do pytania. Czyli nie było obserwacji, nie było podsłuchu operacyjnego, procesowego, przedprocesowego itd. Czyli tak naprawdę przez te 3 miesiące, 2–3 miesiące Marcin P. mógł wywieźć pieniądze lub ukryć gdziekolwiek, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Były inne czynności operacyjne i analityczne.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Jakie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Część ich była przedstawiana tu na Komisji.

Poseł Iwona Arent (PiS):

W jaki… No, jeżeli nie był śledzony, nie była żadna kontrola robiona, obserwowany nie był Marcin P., nie był podsłuchiwany, to mógł wywieźć pieniądze czy nie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wiem, jakie konkretne czynności były wykonywane. Ale nie potwierdzono tego, co pani poseł mówi, że wywiózł jakieś pieniądze.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A pan był szefem ABW, przepraszam?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sekundę, momencik. A jakie czynności wykonano, aby potwierdzić lub zaprzeczyć, że wywoził pieniądze do Niemiec – informacja z połowy 2011 r.? Jakie czynności wykonano, żeby to potwierdzić lub wykluczyć?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili nie powiem pani, jakie czynności ktoś wykonał i w jakiej sprawie. Nie pamiętam tej informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, w sprawie Amber Gold, bo w tej żeśmy się tutaj spotkali od kilku godzin, więc przypominam. Po drugie, proszę powiedzieć w takim razie, po co Marcinowi P. był pan Krzysztofowicz. Czy uczestniczył w wywożeniu pieniędzy, czy też może u niego były inne rzeczy przechowywane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Czy to jest pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To pytanie zostało prawdopodobnie wyjaśnione w czasie postępowania karnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Którego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, jak pani słusznie zauważyła, w sprawie Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, nieznane jest w całej Polsce takie postępowanie, aby rola tego pana była wyjaśniana.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To nie była moja decyzja, czy była wyjaśniana, czy nie była wyjaśniana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć w takim razie, bo o to często pytał pan poseł Brejza. Pan Marcin P. bardzo często wyjeżdżał, spotykał się z kimś i zostawiał telefon w miejscu

i jechał bez tego telefonu dalej. Z kim się spotykał? Co było przedmiotem tych spotkań? Czy są zdjęcia z tych spotkań?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowna pani poseł, czynności operacyjne i śledcze w tej sprawie prowadził wydział operacyjny, wydział śledczy wspierany przez inne wydziały. Jeżeli oni prowadzili te sprawy, czy zlecali obserwacje, czy wykonali takie czynności, to nie szef agencji obserwował pana Marcina P. zza krzaka przecież.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja nie pytam pana, czy pan stał za tym krzakiem, tylko pytam pana jako szefa agencji, bo pan usiłuje dzisiaj powiedzieć, że nie wdrożono zaawansowanych technik operacyjnych, bo zaczyna opowiadać o właściwości, co jest w ogóle zarzutem chybionym. Bo albo się państwo tym nie zajmujecie, bo nie ma waszej właściwości i jest koniec tematu, albo się zajmujecie i w tym momencie jesteście rozliczani z tego, czy zajęliście się należycie. Natomiast nie da się tak zaniedbań usprawiedliwiać tym, żeście się zastanawiali, czy jest właściwość. Prawda jest taka, że ponieważ nie wdrożono żadnych technik, więc to są… wszystkie te rzeczy zostały niewyjaśnione, ale…

Niech pani kończy, pani poseł.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To tak…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale to jest komentarz, pytanie, bo trudno mi się odnieść?

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy nie uważa pan, że należało pogłębić tę informację o tym, że Marcin P. może uciec za granicę, może wywozić pieniądze?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie jestem w tej chwili w stanie powiedzieć, czy ta informacja była… jak wiarygodna i jak pogłębiana, czy nie. Mogę tylko powiedzieć, że nie uciekł za granicę.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To wszyscy wiemy. Ale czy służby w ten sposób nie pomogły panu Marcinowi P., żeby ukrył pieniądze, jeżeli przez 2–3 miesiące nie zrobiono żadnych czynności?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie stwierdziliśmy, żeby ukrył te pieniądze, o których pani poseł hipotetycznie mówi. Usiłował ukrywać te pieniądze, które z działalności przestępczej posiadał, ale skutecznie zostało mu to uniemożliwione później w trakcie postępowania karnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy, ile pieniędzy agencja zabezpieczyła, skoro pan mówi, że skutecznie mu to…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Skutecznie tyle, ile zostało.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Skutecznie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli wszystkie środki według pana zostały zabezpieczone?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wiem, czy wszystkie środki. To jest kwestia…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to by była skuteczność ABW, a w innym przypadku to jedynie zabezpieczono część środków?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To było skuteczne zabezpieczenie tej części środków, która jeszcze została w Amber Gold i majątku prywatnym pana P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć, czy to było skuteczne zabezpieczenie w obliczu tego, że to Marcin P. ogłosił upadłość 27 lipca jednej spółki lotniczej, 30 lipca drugiej spółki lotniczej, 13 sierpnia samego Amber Gold, 16 sierpnia wpadł do prokuratury za zarzuty i wyszedł bez środków zapobiegawczych, więc wyprowadził praktycznie wszystkie pieniądze przez okres kwietnia, maja, czerwca i lipca i zostało parę milionów, które agencja zabezpieczyła. I to jest skuteczne działanie agencji, która wiedziała o tym już od kilku lat, a nie miesięcy, od połowy sierpnia 2011 r.?

To tak jak prokuratura… Bardzo słusznie zauważył wczoraj pan dyrektor Bilkiewicz, że prokuratura zgrabnie uciekła i oficjalnie, zresztą nawet w akcie oskarżenia napisała, że wszczęto śledztwo 2 lipca 2012 r., co jest kompletną nieprawdą, bo wszczęto to postępowanie 29 grudnia 2009 r. To tak, jak pan przekazuje informację i pan Cichocki przekazywał, że agencja rozpoczęła działania w połowie marca i to jest taka sama prawda, jak to w stosunku do prokuratury, bo te działania były od połowy 2011 r.

Pani poseł jeszcze ma pytania? Proszę bardzo.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tak, jeszcze. W ogóle czy pan panował nad tym, co się działo w ABW wtedy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Owszem, panowałem.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A czy celowo ABW doprowadziła do zaniechań w sprawie wyjaśnień dotyczących Amber Gold…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

…i wprost się zapytam, żeby chronić pana premiera Donalda Tuska i jego syna pracującego tam?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Skoro nie wiedziałem o tym, że pan Michał Tusk był zatrudniony na umowę zlecenie w tej firmie, nie mogłem go w jakikolwiek sposób chronić od tego, żeby się tam zatrudnił, rozumiem.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy poinformował pan pana ministra Cichockiego o tych informacjach, które… o tej notatce, o tym, że może uciec z częścią pieniędzy za granicę Marcin P.? Czy informował pan na bieżąco pana ministra Cichockiego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowni państwo, nie pamiętam w tej chwili. W tym czasie, cały czerwiec zajmowaliśmy się tak naprawdę bezpieczeństwem antyterrorystycznym Euro i dla mnie to było najważniejsze w tym zakresie. Ogromna impreza, ogromne zagrożenie, realne zagrożenie i czy o tym informowałem także, czy nie, nie pamiętam.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze. To ja przejdę jeszcze do… już na koniec, żeby nie zajmować więcej czasu. Czy wiedział pan, że na podstawie informacji wieloźródłowych istnieje dziwna sieć powiązań pomiędzy osobami prowadzącymi albo uwikłanymi w działalność przestępczą świata biznesu, władzy, organów ścigania, służb specjalnych, policji w Gdańsku? Czy informowali pana pracownicy agencji, funkcjonariusze o takiej hipotezie i o takim podejrzeniu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Owszem, to było… prace analityczne wyjaśniające, pogłębiające informacje były zawsze przeze mnie oczekiwane, a także zlecane. O różnego rodzaju wynikach tych pracy analitycznych także byłem informowany, aczkolwiek nie były one wystarczające, z tego, co pamiętam, żeby określić te relacje czy związki jako przestępcze, tak bym powiedział. Jakieś relacje, z kimś, między kimś, natomiast nie było to o tyle pogłębione, tak bym powiedział, albo dostatecznie pogłębione, albo jeszcze lepiej pogłębione, żeby można było z tego wyciągać wnioski procesowe, o, tak bym powiedział, w sprawie Amber Gold.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A czy kiedykolwiek…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego tytułu byłem informowany i polecałem z reguły kontynuowanie tych prac i szukanie dalej.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A czy o tym informował pan pana ministra Cichockiego, czy rozmawiał pan na temat tej hipotezy z panem ministrem Cichockim?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy pewnie…

Poseł Iwona Arent (PiS):

O tej…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Że istnieje, jest szereg hipotez. O wszystkich hipotezach, to sądzę, nawet ze mną funkcjonariusze nie rozmawiali, bo ich było bardzo dużo. Część tych hipotez pewnie była tylko wymyślona, ale część wydawała się mieć racjonalną podstawę. Jak mówimy o świecie przestępczy, wiadomo, że on istnieje, że… więc szukanie związków ze światem przestępczym, przestępcy bądź osób, które z nim pracują, jest jak najbardziej usprawiedliwione i konieczne. To się odbywało. Natomiast, czy o tych akurat ustaleniach, które były w agencji, informowałem ministra Cichockiego, trudno mi powiedzieć. Może tak, może nie, ale…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Wiedząc o tym… funkcjonariusze…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To znaczy, kiedy, to jest pytanie jeszcze kiedy, bo efekty były w sierpniu, wrześniu bardziej jakieś takie istotne, tak bym powiedział. Ale, no, myślę, że do końca września jakiś obraz mieliśmy, ale on nie był jeszcze pełen.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Jak pan powziął tę informację, nie zapaliła się taka czerwona lampka, że to jest środowisko, z którego pochodzi ówczesny premier Donald Tusk, znaczy środowisko gdańskie? Ja nie mówię, że środowisko…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jakoś właśnie nie rozumiem, czy z tego świata przestępczego, tak, rozumiem…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Z Gdańska plus politycy jeszcze z Gdańska…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Premier Tusk pochodzi ze środowiska przestępczego, o to pani chodzi? Nie, ja nie powiedziałem, pytam się.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Politycy m.in. Platformy Obywatelskiej, pan premier Donald Tusk, środowisko gdańskie, pan minister Nowak. Czy tu się nie zapaliła czerwona lampka panu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie znam środowiska przestępczego, z którego pochodzi pan premier Tusk czy pan minister Nowak, po pierwsze.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ja mówię o gdańskim, środowisku gdańskim, politycznym. Wiedział pan o tym, informacje pan dostał, że jest hipoteza powiązania też z politykami.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jak domniemywam, środowisko gdańskie nie składa się tylko z polityków jednej partii, tam jest bardzo dużo partii. Natomiast, oczywiście zawsze zakłada się związki władzy, polityki ze światem przestępczym, jeśli jest jakieś do tego uzasadnienie. Te związki, sieci powiązań, które przedstawiał mi zastępca dyrektora pionu II A, były czasami, moim zdaniem, hipotezy były na wyrost.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A czy jakieś nazwiska polityków panu się przypominają, które wypłynęły w czasie tych rozmów z funkcjonariuszami?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Przyznam szczerze, że nie pamiętam tego. Te elementy, które były zbadane, znajdują się w materiałach sprawy i w materiałach agencji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…w takim razie. Czy znalazło się w tych materiałach nazwisko polityka, które się znalazło w rozdzielniku tym z notatki z 24 maja 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam tego, pani poseł.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I ostatnie pytanie. Czy taka hipoteza…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale to wszystko do sprawdzenia jest, przecież te materiały są w agencji.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy zapoznał się pan z taką hipotezą, dotarła do pana taka informacja, że jedna… że przez… próba przejęcia LOT-u może być związana też z oligarchą ukraińskim Ihorem Kołomojskim? Czy taka hipoteza do pana dotarła?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie w tej chwili tej tezy. Natomiast, oczywiście temat prywatyzacji LOT-u był tematem, którym agencja się interesowała w ramach tzw. tarczy antykorupcyjnej. Jak dobrze pamiętam, to był przydzielony nam temat. Ta prywatyzacja ostatecznie nie doszła do skutku, a LOT poprawił swoją kondycję.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dobrze, ale czy słyszał pan o Ihorze Kołomojskim z Ukrainy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To znaczy, czy słyszałem kiedy…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tak, tę hipotezę, że oligarcha ukraiński chce przejąć linie lotnicze na rynku polskim.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie konkretnego nazwiska. Być może informacja o…

Poseł Iwona Arent (PiS):

A ten kierunek ukraiński w ogóle, czy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Raczej o rosyjskim coś słyszałem, ale nie jestem pewien w tej chwili. Na pewno takie wrażenia były, że mamy do czynienia być może z destabilizacją związaną z pracami… znaczy inaczej, z interesami rosyjskimi, w skrócie, nie będę tutaj się wypowiadał.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To jest ciekawy kierunek w kontekście tego, że pan minister Nowak, jak przestał być ministrem, wyjechał do pracy na Ukrainę, tak? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już oddaję głos. Dalej, panie generale, mam takie pytanie do pana: Czy ustalił pan, która delegatura będzie zajmowała się sprawą Amber Gold i czy rzeczywiście był podział na delegaturą stołeczną i gdańską, zgodnie z właściwością, to znaczy z tym faktem, że wydział trzeci delegatury stołecznej był dedykowany infrastrukturze lotniczej w Polsce.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowni państwo, takich podziałów nie było sensu stricto, ponieważ praca agencji skupiała się przede wszystkim na jednostkach statutowych, czy delegatury, czy departamentu centrali. W tym zakresie koordynację pracy sprawowała ta część departamentu dawnego II A pod nadzorem pana ówczesnego zastępcy szefa Dariusza Łuczaka. I wydawało mi się to wystarczające w tamtym zakresie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy był taki podział, że wątek lotniczy ma zrobić Warszawa, a Amber Gold, jako piramidę, ma zrobić delegatura gdańska?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi w tej chwili powiedzieć, czy był taki podział, czy nie było takiego podziału. Jednostki pracowały razem, wymieniały informacje. Przez okres, kiedy intensywnie się zajmowałem tą sprawą, agencja zajmowała się tą sprawą, czyli to jest lipiec, sierpień do września, do czasu przejęcia przez prokuraturę łódzką, wydawało się, że ta wymiana informacji jest wystarczająca i żadnych takich formalnych, z tego, co ja pamiętam, podziałów nie było. Oczywiście Gdańsk był wiodący, a wspierała delegatura stołeczna, w tym wątku Amber Gold. Co do LOT-u to wiadomo, że temat był dla stołecznej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. To proszę powiedzieć w takim razie, jakby pan zechciał się ustosunkować. Odczytam tylko fragment zeznań świadka nr 6: „Jeżeli chodzi o wątek lotniczy, wiosną 2012 r. zapadły ustalenia, że tą tematyką zajmuje się delegatura stołeczna i od tamtego czasu trzymaliśmy się od tych ustaleń z daleka".

To jest oczywiście tylko fragment. Pytanie: „Czy w tym zakresie realizowaliście jakieś czynności?". Świadek nr 6: „Po pierwsze, wynikało to z przekazu, że nie, a po drugie, wynikało z ustaleń, że wątkiem lotniczym zajmuje się delegatura stołeczna".

Potwierdzają to wszyscy funkcjonariusze, łącznie z dyrektorem, zastępcą dyrektora delegatury gdańskiej, iż ustalenie było takie, że wątkiem OLT ma zająć się delegatura stołeczna. Jak w takim razie w rzeczywistości to było? Delegatura stołeczna twierdzi, że nic nie robiła, bo nie miała się tym zajmować.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi się do tego odnieść w zakresie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jest to najważniejsza…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W zakresie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wybucha… Te ustalenia zapadły podobno w maju. Sprawa jest bardzo istotna. Pan przywiązuje do sprawy jakąś wagę, tworząc tę notatkę. I pan chce powiedzieć, że nie pamięta pan, jak pan skoordynował działania, kto się czym będzie zajmował?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tym czasie wszyscy pracowali razem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest pana twierdzenie. Ja odczytałam panu zeznania. Nie chcę zanudzać opinii publicznej i odczytywać wszystkich po kolei. Wszyscy wiemy, bo jest to transmitowane. Gdańsk jednoznacznie twierdzi, że wątek lotniczy miała zrobić Warszawa. Warszawa nie jednoznacznie, ale w większej części twierdzi, że miał to zrobić Gdańsk. Pytamy szefa ABW, jak podzielił te zadania, kto miał co zrobić.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz tłumaczę państwu, że śledztwo i działania w Gdańsku prowadziła delegatura gdańska. W tym zakresie wspierana była przez inne jednostki ABW, także przez delegaturę stołeczną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A nas nie obchodzi w ogóle prokuratura, bo nie pytamy prokuratora generalnego, tylko szefa ABW. Pytamy pana o podział zadań w agencji. Proszę prokuraturę w ogóle zostawić.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale ja nie zostawiam prokuratury w spokoju ani jej nie niepokoję w żaden sposób. Tłumaczę pani tylko, jak następowała praca. Więc działania operacyjne w Gdańsku prowadziła delegatura gdańska i śledztwo, czynności śledcze, we wsparciu też innych delegatur, jeżeli chodzi o czynności, natomiast działania operacyjne prowadziły delegatury we własnym zakresie.

Jeśli chodzi o okres, o którym pani mówi, obie delegatury, moim zdaniem, pracowały razem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to, wie pan, nie da się w agencji powiedzieć czegoś takiego, że obie delegatury pracowały razem, bo albo ktoś ma sprawę i ją prowadzi, i prosi o wsparcie, albo jej nie ma. I pan doskonale o tym wie. Sprawa „Eldorado” jest wszczęta w Gdańsku, tam nie dochodzi w ogóle do dotknięcia wątku lotniczego. Funkcjonariusze to tłumaczą w taki sposób, w jaki tłumaczą. Pytanie jest takie: Komu zlecał pan i kogo pan rozliczał z tego, co ustalili w wątku lotniczym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz staram się pani powiedzieć i państwu, że w tym zakresie obie delegatury pracowały razem, a w zakresie operacyjnym nadzorował i koordynował to departament ówczesny II A i wydział analityczny w tym departamencie, gdzie spływały wszystkie informacje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale my wiemy, tylko pytamy o pana… jak pan… po pierwsze, że większość mówi, że pan był na gorącej linii, trudno powiedzieć, że codziennie, bo siedział na tym telefonie bez przerwy przez ten okres i dopytywał. Ale to bez znaczenia. Pytamy pana jako szefa: Jaki był podział i koordynacja w tym zakresie, że efekt jest taki, że nikt tego nie dotknął?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć, czy ktoś dotknął, czy nie dotknął, nie znam tych ustaleń Komisji i kiedy nikt nie dotknął, to druga rzecz. W mojej opinii wszystkie czynności zmierzały do oceny prokuratorskiej, także wątku OLT.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja nie pytam pana w ogóle o wątek prokuratorski, ja pana pytam o działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Proszę powiedzieć w takim razie, jaki był powód

tego, iż w okresie od marca do października 2012 r. delegatura stołeczna pozakładała kwestionariusze ewidencyjne na prawie wszystkie, na wszystkie podmioty Amber Gold i OLT, natomiast na prawie wszystkie osoby, z wyjątkiem jednej, kluczowej osoby również… Proszę… Dlaczego, kto takie polecenie wydał, czemu to miało służyć?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Sądzę, że wydał to dyrektor delegatury, to polecenie, żeby funkcjonariusze działali w tej sprawie, bądź naczelnik wydziału, w zależności który to wydział prowadził…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan tego nie wiedział w ogóle?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja w tej chwili nie wiem, jaka formuła dokumentacji ocalała, czy jest w dyspozycji agencji czy Komisji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja nie pytam pana, jaka ocalała i jest w dyspozycji Komisji, żeby pan dawkował swoją wiedzę w zależności od tego, co jest u nas. Ja pana pytam o to, jak to się stało, że nikt nie wykonał zadań związanych z wyjaśnieniem powstania działalności OLT. A to, że państwo sobie takie założenia przyjęli, to wszyscy wiemy, bo nie tylko było to w planie operacyjno-śledczym i te punkty są niezrealizowane, i tutaj, tak jak powtarzam, delegatura gdańska powiedziała, że miała zakaz trzymania się od tego z daleka, bo robi to stołeczna, jak pan pamięta, używając określenia, że pod rygorem wszczęcia przeciwko nim postępowań karnych. Natomiast delegatura stołeczna…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nic takiego nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z posiedzeń Komisji.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A, to państwo pamiętacie, ja nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja wiem, że pan nic nie pamięta i nic nie wie, niczego nie koordynował i nie jest w stanie powiedzieć, co kto robił. I opowiada nam tutaj takie rzeczy, że z jednej strony nie było podsłuchu, bo nie było właściwości, a z drugiej strony uruchamia pan tryb, mówiąc o tym, że jest zagrożona pozycja państwa polskiego, informując prezydenta o istnieniu Amber Gold. To podobnie, jak pan teraz opowiada o tym, że wszyscy wszystko robili w sprawie Amber Gold i wszyscy mieli działać wspólnie i nikt nie był zadaniowany…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Art. 18 mówi, że prezydenta się informuje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wracając do pytania. Proszę powiedzieć, dlaczego nic w każdym kwestionariuszu ewidencyjnym… to dla państwa wiedzy, bo pan oczywiście generał doskonale o tym wie, żeby dostać zgodę na jego założenie trzeba napisać, po co się go zakłada. I w zasadzie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale nie do szefa agencji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja pana pytam jako osobę odpowiedzialną za całą agencję, dlaczego jest tego taki wynik. Bo pan szczegółów może nie znać, ale pan powinien znać wyniki prac albo ewentualnie kontrolować postępy prac. W każdym kwestionariuszu pozakładane są cele, po co się to robi. W zasadzie ze wszystkiego zostały tylko okładki, bo w środku nie ma zebranych żadnych informacji. Dlaczego tak się stało?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi się wypowiedzieć na ten temat, bo nie wiem, dlaczego ma pani okładki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Bardzo jest pan zabawny, panie generale.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie. Nie wiem. Dlaczego mam wiedzieć? Nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a wie pan, dlaczego dyrektor departamentu 28 czerwca 2012 r. informuje BOR, że nie istnieje zagrożenie, aby OLT woziło polskich VIP-ów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Myślę, że to było uchybienie w pracy i pomyłka, która, sądzę, że była sprostowana.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Kiedy?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Drobna, nie? Proszę pana…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ale chyba została sprostowana?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Wie pan, no, została sprostowana. A proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Zdarzają się pomyłki i uchybienia w pracy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę państwa, uchybienia…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Niestety jest bardzo dużo pomyłek ze strony ABW. I to pan był szefem ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jarku, a nie odnosisz wrażenia, jak słuchasz tych zeznań, że to jednak nie były pomyłki?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
No, myślę, że często możemy mówić o świadomym działaniu i stąd zawiadomienia do prokuratury ze strony Komisji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie generale, ja mam takie pytanie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Czy pan mnie straszy?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie. Ja pana nie straszę, ale ja stwierdzam fakt, ponieważ kilkanaście zawiadomień do prokuratury zostało złożone. A, co więcej, jak informują media, kilka osób usłyszało zarzuty za m.in. niedopełnienie obowiązków. Ale to jest wiedza powszechnie znana i pan jako były szef ABW zapewne posiada pan takie informacje.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie posiadam takiej informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie generale, to w takim razie zapytamy o konkrety już. Proszę powiedzieć, jaki był cel powstania OLT ustalony przez agencję.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Było kilka hipotez, jeśli chodzi o powstanie OLT, działanie OLT. Natomiast, jak ostatecznie te oceny agencji zostały precyzowane, nie znam w tej chwili ostatecznych ocen.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A kto miał takiej oceny dokonać na podstawie tych hipotez?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Mnie się wydaje, i tak zakładaliśmy, że oprócz hipotez mamy materiał procesowy, który weryfikuje też hipotezy. I po to ten materiał procesowy jest zbierany i analizowany, tak żeby mieć stan faktyczny również, a nie tylko hipotetyczny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jeżeli założono kwestionariusze ewidencyjne, a zakładano je po kolei, od marca, ostatni założono w październiku 2012 r. w delegaturze stołecznej, to ja zakładam, że po to je założono na spółki lotnicze, że agencja chciała pozbierać operacyjne informacje o celu, o osobach, które je zakładały, o pieniądzach, które tam poszły, o tym, jaki jest wpływ na LOT. A ja odczytywałam te informacje wielokrotnie, że państwo mieliście tylko informacje wskazujące na to, że OLT powstaje po to, żeby doprowadzić do upadku, bo ja bym to chciała… nie kupić, żebyście państwo to pamiętali. Nie chodziło o to, żeby kupić LOT, tylko żeby doprowadzić do upadku. Czyli zostaje czysty rynek lotniczy i ktoś inny może na jego teren wejść. I pytanie jest takie. To w takim razie po co delegatura stołeczna pozakładała kwestionariusze na linie lotniczy i na wszystkie osoby związane ze spółkami lotniczymi, skoro nie ma żadnych ustaleń?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, otóż, jak państwo wiecie, działalność przestępcza Marcina P. i jego spółek została przerwana i LOT nie upadł. Od tego trzeba zacząć.

Drugą rzeczą jest to, że tak domniemywam, bo tej wiedzy już nie mam, że materiał procesowy i analiza tego materiału dałaby podstawę także do wskazówek operacyjnych i do wniosków, które pracownicy i funkcjonariusze delegatury stołecznej mieli dalej prowadzić. Z tego, co mi wiadomo, w październiku, kiedy nastąpiło przekazanie śledztwa do prokuratury w Łodzi, ABW utraciła dostęp do akt głównych śledztwa. I w związku z powyższym trudno mi w tej chwili się odnosić, czy odzyskała później na tyle, żeby ten materiał zwaloryzować dodatkowymi czynnościami, także operacyjnymi. Być może to dlatego jest w tych dokumentach, które państwo mi o nich mówicie, że nie ma tam wykazanej jakiejś pracy, tak domniemywam. Nie wiem. Ta sytuacja mogła mieć miejsce.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę państwa, ja już nie zwracam się do świadka, tylko do państwa. Agencja porejestrowała operacyjnie wszystkie podmioty. Przypominam, rejestruje je do października 2012 r. Działania operacyjne delegatury stołecznej nie mają żadnego związku z prokuraturą, bo nie mogą mieć. I nie wiadomo, dlaczego pan generał nawiązuje tutaj do prokuratury. Natomiast odnieść można takie wrażenie, to może jest pytanie do pana, czy to służyło temu, abyście mieli pełną kontrolę, gdyby przypadkiem w Polsce ktoś zechciał zająć się wątkiem lotniczym, ustalić, kto to wymyślił, po co, kto był zaangażowany i skąd… jakby, do czego to miało dążyć. Bo to tak wygląda, że ta rejestracja i puste okładki w środki, i brak realizacji celu zmierzał tylko do tego, aby była pełna kontrola nad tym, czy ktoś w Polsce się tym kiedyś zajmie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wiem, jak to wygląda. Natomiast nie przypominam sobie, żeby kogoś interesował ten wątek oprócz ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My wiemy o tym, że nikogo nie interesował wątek lotniczy. Nikogo. Ani państwa, ani prokuratury.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

ABW interesował ten wątek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

ABW interesował ten wątek. To, że nie zostały wykonane czynności…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To proszę, dobrze, to ja teraz, jeżeli…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…określone, to inna sprawa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze. To proszę powiedzieć w takim razie, jak zweryfikowaliście państwo informację, która tu jest odtajniona, że uzyskane informacje wskazują, że sytuacja związana z doprowadzeniem LOT-u do upadku mogła być efektem nieformalnych uzgodnień zawartych pomiędzy właścicielami OLT, osobami z kierownictwa PLL LOT.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Pani przewodnicząca, ja mam tylko jedno pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czy zgodnie z ustawą Prawo upadłościowe osoba prawna ustanowiona w ustawie może ogłosić jej upadłość?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Osoba prawna może ogłosić upadłość?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Tak, jeżeli LOT jest osobą prawną ustanowioną w ustawie, czy można ogłosić było wtedy upadłość LOT-u?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Szanowny panie, to jest bardziej skomplikowana kwestia, zaraz sobie porozmawiamy za chwilę. Na razie proszę pozwolić…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, ale LOT nie mógł upaść.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Zgodnie z prawem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan żartuje. No, a do czego zmierzaliście cały czas za swoich rządów?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie, ja tylko…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobra. Nie będę teraz z panem dyskutować.

Proszę powiedzieć, czy uzyskane… jak zweryfikowano informację, iż ta sytuacja mogła być efektem nieformalnych uzgodnień pomiędzy właścicielami OLT a kierownictwem LOT-u?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeśli tego typu informacje pozyskiwano, to były weryfikowane zgodnie z procedurami przez odpowiednich funkcjonariuszy jednostki. Szef ABW nie zajmował się weryfikowaniem informacji operacyjnych, odbierał efekty pracy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To pytam, jaki jest efekt zweryfikowania i kto miał to zweryfikować, jaki jest efekt zweryfikowania.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam w tej chwili wiedzy na ten temat. Nie mam dostępu do dokumentów, trudno mi się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jeżeli jest to w teczkach, które… i nie ma żadnego pogłębienia informacji, to znaczy, ktoś to weryfikował, czy zostawił?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie widziałem tej teczki, nie mogę się na ten temat wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja pana nie pytam o konkretną teczkę. Pytam pana o to, czy ustaliliście państwo, czy dochodziło do nielegalnych spotkań pomiędzy jakimiś pracownikami LOT-u, ministerstwa skarbu a prezesami OLT, czy podejmowano celowe działania mające na celu doprowadzenie do upadku i bankructwa polskiego LOT-u na terenie lotów krajowych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie uzyskaliśmy takich informacji widocznie, skoro ich nie znam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to odczytam panu kolejną informację.

Uzyskana podczas rozmowy wiedza wskazuje, że Ministerstwo Skarbu Państwa mogło powrócić lub powróci niebawem do rozmów z turecką linią lotniczą w zakresie sprzedaży LOT-u. Jeżeli powyższe jest prawdą, a uzyskanie od Komisji Europejskiej zgody na sprzedaż przewoźnika unijnego podmiotowi spoza Unii jest jedynie formalnością, można uznać, iż nastąpiło wprowadzanie w błąd opinii publicznej przez przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa oraz PLL LOT. W obliczu powyższego odstąpienie tureckich linii lotniczych od negocjacji z Ministerstwem Skarbu Państwa mogło wynikać nie z ograniczeń zawartych w prawie unijnym, a faktycznie z pojawieniem się na polskim niebie linii lotniczej OLT Express.

Czy ta… Jakie efekty pogłębiania tej informacji panu przedstawiono?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, żeby jakieś konkretne efekty…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, żeby były konkretne efekty, natomiast przypominam sobie, że problem prywatyzacji LOT-u był w zainteresowaniu niezależnie ABW od sprawy OLT czy Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nas to przełożenie… nas interesuje w kontekście OLT.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W tym zakresie jest pan zwolniony z tajemnicy, więc jeśli były jakieś ustalenia, to proszę powiedzieć w takim razie, czy ustaliliście państwo rolę prezesów spółek lotniczych, skąd się wzięli, skąd był plan.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ten temat był przedmiotem zainteresowania…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale co, co…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…natomiast w tej chwili nie jestem w stanie sobie przypomnieć, jakie ustalenia, na którym szczeblu agencja osiągnęła. W tej chwili nie pamiętam tego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A gdzie powinny się znajdować, gdybyście poczynili takie ustalenia?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W dokumentacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, to mamy tę dokumentację.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Albo operacyjnej, albo śledczej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Mamy jedną i drugą i nie ma.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Trudno mi powiedzieć, dlaczego nie ma, jeżeli uważacie, że tam nie ma. Prokuratura musiała wszystkie materiały znać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a gdzie pan widzi, w której prokuraturze, aby ktoś zajmował się tym wątkiem OLT?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Szanowna pani poseł, całość sprawy prowadziła najpierw prokuratura gdańska, później łódzka, niektóre wątki były wyłączane. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie była informowana o tym, jakie wątki są wyłączane, jeśli nie prowadziła czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Wysoka Komisjo, proszę świadka, proszę powiedzieć jako szef ABW, kto świadka zdaniem zawalił tę sprawę najbardziej. Prokuratura, ABW? No, kogoś trzeba winić, bo trudno dzisiaj mówić, że był sukces państwa.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To pytanie, rozumiem do mnie, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Przepraszam, pani przewodnicząca, ja słyszałem to, co pani powiedziała i proszę panią po raz ostatni, niech pani przestanie robić kampanię wyborczą kandydatki na prezydenta Krakowa, bo to jest nie w porządku. Pani traci wiarygodność. Ten raport nie będzie wiarygodny, pani praca nie będzie wiarygodna, jeżeli pani będzie robić kampanię wyborczą z Komisji Śledczej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pan się nie denerwuje, panie pośle Zembaczyński, pan przejdzie do zadawania pytań. Naprawdę, będzie to z korzyścią dla pana i dla Komisji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nie do pana się zwracałem, nie musi pan odkrzykiwać, ale chcę powiedzieć, że naprawdę opinia publiczna za to oceni.

Bardzo proszę świadka o odpowiedź na moje pytanie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jest to podstawowe pytanie, na którym etapie sprawy organy państwa reagowały, a które nie. Moim zdaniem z kategorii podstawowej jest to przestępstwo parabankowe. Wszystkie inne mają wymiar pomocniczy, choć waga ich jest większa. Parabank – kategoria oszustwo. I przerwanie działalności parabankowej likwidowałoby działalność przestępczą pana Marcina P., gdyby można było tę sprawę zamknąć na etapie pierwszego zawiadomienia ze strony Komisji Nadzoru Finansowego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli mam domniemywać, że pan jak gdyby ten ciężar niedopełnienia obowiązków przesuwa w stronę prokuratury?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest sytuacja taka, że jeżeli na pierwszym etapie śledztwa sprawa jest prowadzona właściwie, to przestępstwo zostaje zlikwidowane. Jeśli natomiast pozwala się, czyli inaczej, prokuratura prowadzi, a równocześnie działalność przestępcza się rozwija, ona ogarnia coraz większe obszary. I wtedy wymyka się kontroli tejże prokuratury czy temu prokuratorowi, czy tej policji, czy też każdej innej służbie.

Gdy nastąpiła ekspansywna działalność Amber Gold w kategorii pozyskiwania środków, to był ostatni moment, kiedy prokurator powinien stwierdzić, czy to jest przestępstwo, czy to jest oszustwo, czy jest złoto – którym mami klientów pan Marcin P., swoimi ulotkami, plakatami, artykułami – czy złoto na certyfikatach, które sprzedawał, rzeczywiście znajduje się w jego dyspozycji, czy kupuje za złoto, to złoto za pieniądze klientów. Ten element nie został wyjaśniony na pierwszym, na początku etapie śledztwa i moim zdaniem to był kluczowy do przerwania tej działalności.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale do państwa pracy jako Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego też można wystosować wiele zastrzeżeń, szczególnie w zakresie braku jakichkolwiek dowodów na to, żeby którykolwiek z tych wątków hipotetycznych związanych z działalnością Marcina P. został ostatecznie domknięty, okraszony twardymi dowodami i żeby móc prokuraturze jako gospodarzowi tego śledztwa przekazać wystarczające materiały na to, by nie tylko w zakresie oszustwa, ale również całego sprawstwa tę sprawę rozwikłać. I proszę teraz powiedzieć, czy wewnątrz agencji miał pan jakiekolwiek sygnały o braku zaufania bądź profesjonalizmu do tej delegatury gdańskiej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Takich sygnałów nie było. Ja sam miałem wątpliwości co do niektórych spraw, szczególnie związanych z polityką taką informacyjną. To znaczy, że nie było informacji, które są dostępne w systemie agencji, nie było meldunków. To mnie trochę niepokoiło, że w marcu, kwietniu 2012 r. te ustalenia, o których tutaj słyszymy, niektóre czy początkowe, nie weszły w obieg operacyjnej bazy wiedzy agencji, która podlega analizie i sukcesywnemu badaniu, bo to jest poziom już, gdzie nie tylko oficer jeden, ale i większość analityków ma dostęp szukając, no, meritum spraw. Więc tutaj miałem trochę zastrzeżeń, ale, tak jak mówiłem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale proszę to sprecyzować, bo to dosyć taka rozmyta wypowiedź, jeżeli mogę sobie pozwolić na to określenie. Proszę dokładnie sprecyzować, na czym te zastrzeżenia się opierały, na czym one polegały.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Mamy do czynienia z dużym przedsiębiorstwem z Gdańska, które reklamuje się w mediach, reklamuje się swoją działalnością. Mogą być jakieś wątpliwości i szef agencji, albo inaczej, departament odpowiedzialny za zbieranie informacji nie otrzymuje informacji zgodnie z procedurami. O to chodzi. Bo się nie pisze czy dzwoni, tylko działa się zgodnie z procedurami. I w tym zakresie miałem wątpliwość, dlaczego nie miałem, nie mieliśmy informacji z Gdańska na tym poziomie wystarczających.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to było umyślne działanie, czy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan dyrektor tłumaczył mi, co państwu już wyjaśniałem, że oceniał to jako niewłaściwe dla agencji. Ponadto uspakajało go to, że są czynne rejestracje zainteresowań policyjnych i prowadzone jest postępowanie karne. Generalnie w agencji panowała taka zasada, myślę, że zdrowa, że działa się zgodnie… w granicach prawa i na podstawie prawa, czyli

zgodnie z kompetencją, która niestety nie jest dookreślona, jeżeli chodzi o art. 5, może budzić wątpliwości.

Druga rzecz to jest, że działa się wtedy, kiedy ktoś inny się nie zajmuje, bo to jest zasada też ekonomiki, że jest ileś służb, które się czymś zajmują. I trzecia zasada to jest reguła postępowania karnego, że jeśli jest postępowanie karne, to nie ma z czym wchodzić, bo już ktoś to robi, już jest… Organ procesowy wie o tej sprawie. Takie domniemanie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A to wszystko działało na korzyść Marcina P., na sytuację…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja mówię o postępowaniu, że setki informacji uzyskuje się i się w ten sposób je ocenia, czy zajmować się czymś, kto zajmuje się czymś innym. Bo w Polsce mamy bardzo dużo służb, które się wszystkim zajmują, więc to jest kwestia skoordynowania tej pracy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak. Ale czy pan się podpisuje pod tymi słowami pana Dariusza Łuczaka, że ABW to jest śmietnik kompetencyjny?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest moim zdaniem niewłaściwe podejście. Ja bym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to jest takie usprawiedliwianie siebie, czy nie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie. Art. 5, jak pan poseł na niego zwróci uwagę, w 2012 r. on trochę inaczej wygląda niż obecnie, aczkolwiek dzisiejsze brzmienie art. 5 też nie wyczerpuje dokładności tego, czego by oczekiwali ścigający czy rozpoznający przestępczość. Musimy wiedzieć, co konkretnie się rozpoznaje, a nie zostawia się to do uznania funkcjonariuszy. W tym przypadku art. 5, o który mówiłem, zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny, w zakresie właściwości agencji, podstawy ekonomiczne państwa był doprecyzowany przez 2 lata. Myśmy uczestniczyli w pracy komisji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to już jest temat poboczy jakby.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale jest ważny, ponieważ ciągła kwestia właściwości i oceny właściwości ona się odbywa na każdym poziomie, funkcjonariusza, przełożonego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To dobrze, to tak na chłodno dzisiaj oceniając ten cały zbieg wydarzeń z Gdańska. To właściwie kto powinien się zajmować tą sprawą?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest klasyczna sprawa kryminalnego oszustwa, natomiast wielkich rozmiarów prywatnego. Policja wyłącznie i prokuratura.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli uważa pan, że to był błąd, że ABW zostało w tę sprawę zaangażowane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, ponieważ gdybyśmy nie zaczęli działać, ta działalność przestępcza mogłaby trwać dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Policja by tego nie zatrzymała?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Do oceny pracy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale proszę zobaczyć, proszę świadka, bo to robiła komenda miejska, komenda wojewódzka, ABW, czyli wszyscy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie, nie wszyscy. Po kolei. Więc w wymiarze procesowym w Gdańsku śledczym zajmowała się tym policja rejonowa, operacyjnym – komenda wojewódzka, CBOŚ. Z pracy… z materiałów, które później ocenialiśmy, czy mieliśmy dostęp, nie wynikały żadne istotne dla sprawy wiadomości. Więc możliwe, że większe siły, środki policyjne, być może inny prokurator albo inny poziom prokuratury, nie w rejonowej, a okręgowej czy apelacyjnej, tę sprawę by rozwikłał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, ja wejdę w zdanie, bo wspomniał pan teraz o poziomie Prokuratury Rejonowej w Gdańsku. Czy to właśnie Prokuratura Rejonowa w Gdańsku była hamulcowym w tej sprawie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Mi trudno powiedzieć, bo relację z prokuraturą rejonową ABW miała w zasadzie żadne, to delegatura stołeczna tam komunikowała się z nią i wysyłała pismo jedno, po czym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bo ta sprawa wędrowała pomiędzy różnymi jednostkami.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prokuraturze rejonowej, z tego, co pamiętam, została ta sprawa odebrana i włączona do śledztwa, które ABW z prokuraturą okręgową prowadziły.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy świadek może potwierdzić, że na korzyść Marcina P. działał przytaczany tutaj przez niektórych, czy mógł działać tzw. układ gdański? Czy takie zjawisko funkcjonuje, funkcjonowało? Czy to był parasol Marcina P.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest wymiar publicystyczny: układ gdański, układ warszawski czy jeszcze inne układy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Krakowski.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie chciałem o tym mówić, absolutnie. Natomiast, czy na korzyść? Na pewno pewnego rodzaju inercja aparatu i skarbowego, i prokuratury w Gdańsku w tej sprawie była.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę jaśniej, proszę świadka, tak prosto i dosadnie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, dosadnie, to co tu dosadnie? Nie były kontrole skarbowe właściwe, a próba zaangażowania UKS-u przez ABW skończyła się niepowodzeniem z naszej strony.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To wiemy. Ale był układ, czy go nie było?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Aczkolwiek, jak twierdzono później w Ministerstwie Finansów, odzyskano jakieś podatki z tej… z Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To był układ, czy nie było, proszę świadka?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja nie mam takiej wiedzy na temat układu w rozumieniu świata przestępczego, tak bym powiedział.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A w szerszym spektrum różnych profesji, zawodów, od przestępców, prawników, polityków?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Mógłby pan całą Polskę tak mógł podpisać, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jeszcze raz.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Całą Polskę by tak mógł zapiąć w takim układzie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A na czym to zapięcie polega?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Wszystkich obywateli.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze. Na czym to zapięcie polega?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie, nie… że można upraszczać, mówiąc, że są relacje czy jakieś tam…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To zatem są dowody według świadka, czy były dowody? Zapoznawał się świadek z dowodami na układ gdański, czy nie było takich dowodów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Staraliśmy się takie powiązania, które miałyby znaczenie dla tej sprawy, znaleźć. Czyniłem w tej kwestii wysiłki. Agencja robiła w tym zakresie duże działania, także z udziałem funkcjonariuszy z centrali, o czym pan poseł już wie. I nie były to wystarczające albo przekonujące, moim zdaniem, materiały, aczkolwiek można było je pogłębiać, czego… co zalecałem zresztą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy ktokolwiek odwodził świadka od pogłębiania tych materiałów? Czy ktokolwiek sugerował, aby tego nie czynić?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie, nie miałem takich sugestii.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To dlaczego można było, a nie stało się to?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeszcze raz, efekty pracy, o których mówimy, analitycznych, one były obiecujące, że jest kwestia merytoryczna też. Natomiast, czy kierunki pracy agencji w dalszych latach były do tego dostosowane, czy… to trudno mi powiedzieć, nie zajmowałem się tą sprawą po 2012 r.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze. A gdyby świadek mógł teraz podsumować współpracę z prokuraturą. Czy w kontekście licznych zeznań ze strony funkcjonariuszy, którzy mówili, że nie działo się nic na czas, że nie było… że właściwie musieli pewne decyzje wręcz forsować, czy to była współpraca ochocza, entuzjastyczna, czy rzeczywiście czuł świadek bądź miał takie relacje, że prokuratura starała się wyplątać z kręgu winy wokół afery Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Szanowny panie pośle, rozpoczynając tę sprawę w prokuraturze, czyli rozmawiając z prokuratorami Prokuratury Generalnej, panem Seremetem, panem Jamrogowiczem, później kontynuując te rozmowy, nie spodziewałem się entuzjazmu z ich strony,

bo to jest poważna sprawa i kłopot, natomiast oczekiwałem szybszych działań, tego się spodziewałem.

Po 2 miesiącach mogłem się zorientować, i nie tylko ja, że istnieje jakiś problem z szybkością działania. Dlatego między innymi starałem się informować przełożonych, czyli pana Cichockiego, premiera w kategorii informacji, o której państwo mówicie, bodajże z sierpnia, że mamy pewien problem i starałem się też pana prokuratora Seremeta przekonywać do szybszych działań. Moim zdaniem prokuratura mogła, jako całość mówię, być bardziej otwarta wobec ABW i gdybyśmy w maju, wtedy kiedy w Gdańsku do prokuratury okręgowej zgłosili się funkcjonariusze ABW, uzyskali tę wiedzę, którą oni mieli, także z tego pisma, o którym tutaj… być może rozumienie tej sprawy byłoby szybsze, lepsze i działanie nasze skuteczniejsze, gdyby pan prokurator okręgowy podszedł do tego poważnie albo apelacyjny, trudno mi powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to było niepoważne podejście prokuratury?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie, to było takie biurokratyczne, to znaczy korespondencja – 2 tygodnie, akta – 2 tygodnie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No dobrze…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…plan – 2 tygodnie, więc można to zrobić w tydzień…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…a proszę powiedzieć…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…a można robić pół roku, to wiadomo. Więc dla mnie to było dość schematyczne podejście. Niestety na to nie mieliśmy wpływu. Staraliśmy się przyspieszyć działania prokuratury i przerwać działalność przestępczą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, jak duża była domieszka obawy prokuratury przed ryzykiem bycia obciążoną działaniem na szkodę spółki, a jak duża była domieszka chęci zatarcia własnych zaniedbań, już począwszy od rejonu w Gdańsku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi to…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to obydwa te czynniki?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi to wycenić, natomiast… czy ocenić, przepraszam. Natomiast ta obawa o obciążenie prokuratury, że doprowadziła do upadku, będzie musiała płacić odszkodowania, to takie sygnały się pojawiały, bo…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Oni się tego bali? Czuliście to?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prokuratorzy mówili, że właśnie któryś z ich tam dostał gola, jak to się mówi, i potem płacono odszkodowania za działanie prokuratury. Więc nie wiem, czy to wpływało, ale takie informacje też się pojawiały.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, czy zabezpieczenie kontrwywiadowcze najważniejszych osób w państwie było właściwe, mając na uwadze, że z łatwością przestępca posłużył się synem premiera, grając ABW na nosie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wie pan… co znaczy, grając na nosie? To jest historia, z której nie jestem zwolniony z tajemnicy, więc… na temat kontrwywiadu i nie zamierzam tutaj mówić w trybie jawnym. To jest nieodpowiedzialne. Natomiast mogę tylko państwu powiedzieć tyle, że było takie same kiedyś…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Takie same, jak dziś.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…kiedyś przed moją funkcją w ABW…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy, że dziś może się ktoś posłużyć dziećmi premiera również w takim celu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Moim zdaniem dziś jest bardzo podobnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziś jest bardzo podobnie? Ja jestem zaniepokojony tym.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest moja opinia oczywiście, nie wiedza.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Niech świadek…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej kwestii niestety niewiele się zmieniło.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…czy dostał świadek…

Poseł Iwona Arent (PiS):

A skąd pan wie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Mówiłem, że to jest opinia.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Z mediów, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jeżeli mogę kontynuować. Czy dostał świadek kiedykolwiek od premiera szlaban na zajmowanie się jego rodziną? W tym sensie ta opieka kontrwywiadowcza, zabezpieczenie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan premier zawsze i od początku współpracy nakazywał mi pracę zgodną z prawem i w granicach prawa, i nieprzekraczanie tej granicy. W związku z powyższym nie nakazywał mi zajmowania się rodziną.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem. Czy to byłaby wtedy nadopiekuńczość?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Chyba, że zleci. I zarówno pan premier, tak jak pan rezydent jeden i drugi miał takie prawo, by szefowi ABW osobiście zlecić. I szef ABW miał obowiązek takie rzeczy wykonywać na to zlecenie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie oczekiwał nadopiekuńczości z państwa strony?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Raczej nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy dzisiaj ta decyzja, w świetle tych wydarzeń była słuszna?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To znaczy, czyja decyzja?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Premiera, prezydenta, innych osób najważniejszych w państwie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Trudno mi powiedzieć, bo to zależy, jakie koszty się ponosi, czy polityczne, czy finansowe, czy inne, czy gwarantuje się sobie spokój i prywatność. To zależy, co polityk sobie ceni bardziej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale jest subtelna granica między tym spokojem, prywatnością a tym ryzykiem, że nagle jakiś ktoś, kto dzisiaj jest osadzony w procesie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Panie pośle, dzisiaj to, co nazywacie państwo, czy nazywa się od kilkunastu, czy od kilkudziesięciu lat kolokwialnie ochroną kontrwywiadowczą, nie ma umocowania prawnego, jako ochrona BOR-u na przykład. Macie umocowanie prawne, czym jest ochrona fizyczna BOR. Natomiast czegoś takiego nie ma. Są inne…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale są też zwyczaje jakieś w instytucjach państwa, prawda? Jakieś dobre rytuały.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Bardzo trudno je spotkań w państwie polskim.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Te dobre zwyczaje?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Te rytuały.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Wyjątkowe zeznania. No to, zatem tak już z perspektywy czasu, czy istniały możliwości zabezpieczenia przed tą sytuacją rodzinę premiera, by jego syn po prostu nie wpadł w objęcia kogoś, kto jest w kontrze do litery prawa? Woli nie było, to już wiemy. Ale czy możliwości były?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeśli mówimy o przepisach prawa, to nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jak układały się panu relacje z ministrem Sienkiewiczem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ja nie miałem żadnych relacji z ministrem Sienkiewiczem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jakieś spotkania?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Miałem raz spotkanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale to pytanie ma ścisły związek ze sprawą Amber Gold, bo jak zeznał jeden z pana zaufanych funkcjonariuszy, minister Sienkiewicz za pośrednictwem pana Gawryszewskiego, który był pana zastępcą, przekazał polecenie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie był moim zastępcą pan Gawryszewski.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…wstrzymania czynności ustalenia przecieków z tzw. sieci powiązań.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z panem ministrem Sienkiewiczem jako szef ABW nie miałem relacji, bo nie był wtedy ministrem. Ja odszedłem z tej funkcji 15 stycznia 2013 r., a pan minister Sienkiewicz…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wydarzenia były potem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…był chyba później. Ja z panem Sienkiewiczem rozmawiałem chyba raz. I to był zupełnie inny temat. Jeśli chodzi o to, kiedy on był ministrem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Po wybuchu afery Amber Gold i Finroyalu powołał pan w ABW zespół do spraw parabanków, jak zeznało przed Komisją kilku ze świadków, którzy byli członkami tego zespołu, a nawet nie wiedzieli, że do niego należą. Proszę powiedzieć, czy to był taki papierowy zespół, czy powstał proforma, czy rzeczywiście stawialiście sobie jakieś istotne cele.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, oczywiście, że zespół nie powstał proforma. Często o pracy zespołu niekoniecznie świadczy stos dokumentacji przez niego wytworzonych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A, co świadczy o pracy zespołu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Takich zespołów czy zespołów, w których prawdopodobnie funkcjonariusz czy funkcjonariusze uczestniczyli, było kilka. I często ci sami musieli pracować, ci dobrze zawsze musieli pracować, tak mogę powiedzieć. Celem tego zespołu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może złych trzeba było zwalniać po prostu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wie pan, staraliśmy się znajdować dobrych, ale także znajdowali się niedobrzy.

Ten zespół miał na celu skoordynowanie pracy operacyjno-śledczej w zakresie Amber Gold i Finroyalu. A równocześnie miał przygotować porozumienia i wypracować w porozumieniu z Policją, Ministerstwem Finansów, Centralnym Biurem Śledczym, także prokuraturą, UOKiK-iem i KNF-em procedury i schematy działania, by obieg dokumentów pomiędzy tymi instytucjami w sprawach parabankowych, finansowych przestępstw wreszcie odczarować od biurokratycznych oporów, żeby nie można było się kryć za tym, że pismo nie dotarło. Był to taki zespół czy też kierunek pracy: poprawmy nie najlepsze funkcjonowanie z tych doświadczeń Amber Gold, że jedna instytucja nie informowała drugiej, bo uważała się za niewłaściwą. Inna też nie chciała brać udziału, bo też nie… nikt nie był właściwy tak naprawdę. Więc ten zespół był takim sekretariatem tego szerszego później…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to jest zarzut pod adresem braku koordynacji działań…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…w kategorii państwowej, moim zdaniem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…instytucji państwa sprzed tej afery…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…tak, sprzed tej afery nie było należytej koordynacji, ponieważ poprawiono uregulowania prawne, szczególnie co do roli KNF-u. Myśmy postulowali wprowadzenie, skoro ABW ma prowadzić te działania, bo nie tylko prokuratura generalna to zlecała, potem

wydawała opinię, że nie jesteśmy właściwi w sprawach parabanków… Te śledztwa prokuratorskie jednak były zlecane nam, wykonywaliśmy czynności, ponad 20 chyba śledztw w tej sprawie potem prowadzono. To wszystko pozwalało sądzić, że należy wzmocnić rolę szefa ABW jako członka Komitetu Stabilności Finansowej. Takie propozycje złożyliśmy. Opracowaliśmy schemat obiegu dokumentów, zawarliśmy szereg porozumień dodatkowych o wymianie informacji z UOKIK-iem i z KNF-em, jak dobrze pamiętam, z policją, nawet z prokuraturą. Tak że ten schemat został przyjęty jako właśnie dobry zwyczaj, o którym pan wspominał, że może powstać dobry zwyczaj wymiany informacji między tymi instytucjami, żeby nie zachwiać stabilności finansowej państwa.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli celem tego zespołu było wytworzenie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy tego zespołu wsparcie, wsparcie takiej…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…procedur koordynacyjnych, wsparcie procesów, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wsparcie elementu koordynacji, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy jakieś ustalenia np. w zakresie powiązania Amber Gold z Finroyalem Marcin P. kontra pan Korytkowski, czy to też było celem zespołu, czy tylko wyłącznie kwestia dopracowania jakichś informacji?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Mamy do czynienia z dwoma rzeczami. Zespołu, który miał skoordynować kwestię delegatury stołecznej i gdańskiej, patrz: Finroyal i Amber Gold, a z drugiej strony wymiana informacji i komunikacji, a z drugiej strony na podstawie tego doświadczenia proponował rozwiązania, które ja proponowałem policji, czy UOKiK-owi, czy KNF-owi, prokuraturze i w ramach pewnego schematu obiegu dokumentów. I taka dokumentacja została wytworzona w ABW, przekazana do tych instytucji. Także wnioskowałem do ministra Cichockiego, by – nie wiem, czy do ministra finansów, już tego nie pamiętam w tej chwili, ale być może – żeby w kategoriach zmiany prawa uwzględnić ABW w przestępstwach finansowych bardziej niż do tej pory.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę powiedzieć w takim razie, jaka była rola Finroyal i pana Korytkowskiego w Amber Gold?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No to właśnie o to zapytałem przed chwilą.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Było to przedmiotem badań delegatury stołecznej i prokuratury. W tej chwili nie powiem pani, jak skończyły się te wyjaśnienia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale dlaczego Marcin P. mu przelał te 1,2 mln?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Były hipotezy na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale proszę świadka, my mamy same różne hipotezy tutaj, żadnych ustaleń na twardo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, jeśli można. To ja panu przeczytam notatkę, która jest z cały pracy wykonanej w ABW w sprawie pana Korytkowskiego.

1 sierpnia 2012 r. wydział operacyjny uzyskał informację jednoźródłową, dotyczącą podmiotu Finroyal i Amber Gold, których charakter prowadzonej działalności to piramida

finansowa. I z notatki tej wynika, iż kwota transakcji opiewała na 3 mln funtów i została przekazana z Amber Gold do Finroyal. Pozyskana wiedza wskazuje, że kwota trafiła na konto banku zlokalizowanego na Seszelach.

To jest cała aktywna praca ABW w sprawie pana Finroyal. Proszę powiedzieć…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To był pan Korytkowski. Finroyal to była firma.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan Korytkowski. Coś jeszcze ustaliliście państwo oprócz tego, że przyszedł do niego, a on mu po prostu przelał 1,2 mln?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili nie wiem. W sierpniu albo we wrześniu przejęliśmy śledztwo w tej sprawie i czynności w tej kwestii były wykonywane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to jest… ja panu odczytałam, co jest w zawartości. Bo pan Korytkowski też ma procedurę wszczętą i zostało nam to przesłane.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Możliwe…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Cieszy się wolnością, dodajmy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tylko jeszcze chciałem zwrócić uwagę, że to nie szef ABW decyduje o tym, czy ktoś cieszy się wolnością, czy nie, i chwała Bogu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pytamy szefa …

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale tu materiały przez was zgromadzone decydują o tym, na czym pracuje prokuratura w tym wypadku.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. W tej kwestii prowadzone były czynności śledcze, nie znam ich wyników.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja pana pytam o czynności operacyjne ABW, która założyła procedurę na to powiązanie pana Korytkowskiego z Amber Gold. Przeczytałam panu to wielkie ustalenie, które poczynione zostało przez ABW. W takim razie pytanie jest takie: Dlaczego Marcin P. przelał 1,2 mln panu Korytkowskiemu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To było przedmiotem postępowania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, tak, ale wiadomo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Którego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że postępowania karnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, proszę pana. Żadnego postępowania karnego nie było. A jeżeli została wszczęta procedura, a pan był szefem i to jest zawartość tego, co ustalili funkcjonariusze, to w takim razie jest pytanie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Kiedy była wszczęta procedura?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, w marcu… przepraszam, w czerwcu jest, kwestionariusz jest w czerwcu 2012 r.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A kiedy zakończona?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może ja zapytam wprost.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale jest zakończona.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale ja też nie pamiętam, kiedy była zakończona.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pytanie jest inne. Co ustalono w takim razie odnośnie tego, dlaczego Korytkowski spotkał się z Marcinem P. i przelał mu te pieniądze, a te pieniądze poszły na Seszele? Kto podstawił Korytkowskiego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Te pytania, które pani poseł dziś stawia, być może były postawione w ówczesnym czasie przez funkcjonariuszy prowadzących tę sprawę. Nie znam tych ustaleń.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nic nie ma. W 2015 r. pokończono wszystkie procedury, to są zawartości tych teczek.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja to rozumiem, co pani do mnie mówi, ale pani powinna rozumieć, co ja do pani mówię.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, nie jestem w stanie zrozumieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobra, ale ja chcę to uciąć, bo to są moje pytania, a zaraz mi pani zabierze głos i będzie koniec.

Bardzo proszę, niech pan odpowie wprost, proszę świadka, czy zatem pan Korytkowski i Finroyal ma jakieś związki ze służbami.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam takiej wiedzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A mnie jeszcze bardzo frapuje jedna historia. Mianowicie od 2010 r. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego posiada formalne porozumienie z KNF-em. Współpraca, po to, żeby nie dopuścić do różnych patologicznych zjawisk. KNF ma Amber Gold na liście ostrzeżeń, ABW ma porozumienie z KNF-em, no i właściwie oprócz tego, że z miasta przynoszą od paru informatorów w Gdańsku informacje na ten temat do agencji funkcjonariuszy, to nie dzieje się nic. Czy wyście nie mieli tam Internetu w siedzibie, czy jak to jest? Przecież wystarczyło otworzyć stronę KNF-u…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Dokumentacja niejawna nie podlega posługiwaniu się Internetem, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jeszcze raz.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Informacje niejawne nie przekazywaliśmy Internetem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ja to rozumiem, ale to było… Amber Gold był na liście ostrzeżeń KNF-u na stronie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak jest, zgadza się. Z oceny, jeśli mogę panu powiedzieć, widocznie ówczesnej oceny pana Kluzy, nie wynikały zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, które ówcześnie w 2009 czy 2010 r. miały miejsce ze strony Amber Gold. I nie poinformował on nas o tym swoim… swojej opinii czy decyzji drogą formalną na podstawie porozumienia. To, że…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli nie poinformował formalnie, ostrzeżenie wisiało na stronie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
A w innych sprawach nas informował. No, więc mówię, że KNF w innych sprawach czy pytał nas, czy też informował o zagrożeniach dla bezpieczeństwa państwa, jeśli chodzi o system finansowy, natomiast w sprawie Amber Gold nigdy KNF nas o tym nie poinformował.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy to jest zaniechanie ze strony KNF-u? Bo to niebywałe.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie wiem i nie chcę tego w ten sposób oceniać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To jest fakt po prostu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Natomiast ja mówię o tym, że gdyby nawet tego typu pismo do nas trafiło, inaczej pewnie sprawa by się potoczyła.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy umiejscowienie na liście ostrzeżeń…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przepraszam, po prostu nie… Panie pośle, bardzo pana przepraszam, sekundkę, już…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Pani poseł, niech mnie pani nie przeprasza, tylko da mi prowadzić przesłuchanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Sekundę. To jest po prostu nieprawda. I zwracam się do państwa i do opinii publicznej. Nie musiał KNF informować ABW, bo ABW miało swoją wiedzę, pierwszą w 2010 r. i już bardzo dobrą wiedzę w połowie 2011 r. Więc proszę przestać…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To nieprawda akurat, pani poseł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Co jest nieprawdą?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nieprawda, że ABW, funkcjonariusz ABW jeden z drugim miał, szef ABW nie miał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, nie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Gdyby dostał pismo od pana Kluzy, toby miał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie. Miał wiedzę, wiedzę miał funkcjonariusz, zastępca… Poczekajcie. Funkcjonariusz, zastępca naczelnika, naczelnik, zastępca dyrektora delegatury i dyrektor delegatury. Wszystko jest na protokołach wiszących w Internecie, więc proszę nie mówić, że to jest

nieprawda, bo to jest, to są… to nie tylko wynika z dokumentów, ale to wynika również, jest potwierdzone zeznaniami, które wiszą. Definitywnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale zgodzi się pani przewodnicząca, że szef KNF-u pan Kluza miał obowiązek zrealizować to porozumienie i poinformować szefa ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Moment. W każdym razie… więc proszę… Sekundę. Więc proszę nie wprowadzać ludzi w błąd, że ABW nie działała, bo nie miała wiedzy. ABW nie działała dlatego, że w Gdańsku celowo podjęto decyzję, że nie będzie wszczęta sprawa operacyjna.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A ma pani dowód na to?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przecież panowie to powiedzieli do protokołu, że… A co, nie umie pan czytać, nie był pan obecny, gdzie mówiliśmy o tym, że…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Pani ma taką fantazję, że ja boję się, że to za niedługo będzie harlequin, a nie Komisja Śledcza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Szanowny panie, ale przecież to mówił…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale proszę pani, to proszę mi dać zadawać pytania do świadków. Pani co pięć minut przerywa. Niech pani wytrzyma trochę, no, ciśnienie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Już kończę. W każdym razie, więc proszę nie mówić…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
À propos, przepraszam, można przerwę zrobić?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Zaraz zrobimy przerwę. Proszę nie mówić o tym, że ktoś państwa musiał informować czy nie, bo w agencji wiedza była. A to, panie generale, że pan tak ustawił prace agencji, że delegatura pana nie poinformowała i nie podjęła działań, to jest kwestia pana odpowiedzialności za agencję. Ale proszę nie mówić, że nie było, bo była wiedza i pan doskonale wie, że to były bardzo poważne źródła, które was o tym informowały.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Właśnie nie wiedziałem o tych informacjach, o których pani poseł tutaj wspomina. Jeszcze raz mówię, gdyby oficjalnie szef agencji został powiadomiony, zawiadomiony, poinformowany, poproszony o pomoc, na pewno by zareagował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł skończy i zrobimy przerwę.

Niech pan kończy, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę świadka, czy ta przerwa może być po końcu mojej tury, czy wnioskuje pan do Komisji teraz?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Po.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozumiem. Czyli z punktu widzenia pana jako szefa agencji problem polegał na tym braku formalnego zawiadomienia o problemie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie, nie. To jest kwestia też kwalifikacji, o których tutaj mówimy. Skoro organ odpowiedzialny za bezpieczeństwo też finansowe nie uznaje tego zagrożenia za właściwe dla bezpieczeństwa państwa, tak, albo nie za właściwe dla ABW uznaje także brak reakcji organów państwa, nie powiadamiają o tym nas, to to nie jest temat dla nas. Po prostu nie zostawiamy tych tematów, są miliony faktów i miliony zdarzeń, które mają miejsce, które trzeba obsłużyć. Jeżeli ktoś nie zwraca się, zgodnie z porozumieniem, zgodnie z praktyką i z dotychczasową wymianą korespondencji. Bo to nie było to, że był incydent, że czegoś do agencji… że agencja raz na rok dostawała informację z KNF-u. Dostawaliśmy bardzo często informacje. Tak jak państwu wspominałem, o systemie SKOK-ów dostawałem, nie wiem, kupę informacji, o zagrożeniu finansów państwa przez system SKOK…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A było takie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Było takie zagrożenie wtedy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywiście, że tak i podjęliśmy skuteczne działania w tym zakresie, także informacyjne i także prawne…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Niech pan powie, czy z punktu widzenia funkcjonariuszy, którzy byli odpowiedzialni za współpracę z KNF-em, sama lista ostrzeżeń nie była wystarczającym alertem do tego, że skoro KNF na swojej stronie przedstawia informację wskazującą na to, że są zagrożeni konsumenci, bo chyba o to im chodziło, to należy się przyjrzeć mechanizmowi funkcjonowania tego przedsiębiorstwa. Czy była taka w ogóle procedura?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W kategorii właściwości agencji nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dopóki nie było zagrożenia państwa, to…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie miało to żadnego znaczenia, przepraszam bardzo. Dla właściwości byłoby to przekroczenie nawet, gdybyśmy zajęli się taką działalnością, ponieważ działalność kryminalna nie jest przedmiotem działalności agencji…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To od którego momentu, według świadka, ta właściwość rzeczowa była już powiązana z ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jest od momentu, kiedy rozpoczęła działalność linia OLT jako bezpieczeństwo pasażerów, bezpieczeństwo także antyterrorystyczne, także związane z prywatyzacją LOT-u jako konkurencja. I moim zdaniem w tym momencie ostatecznie przesądziła decyzja i prokuratora generalnego, i moja, o tym, że powierzone będzie śledztwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ten element weryfikacji właściwości poprzez organ procesowy jest niezwykle ważny, ponieważ on jest ostateczny, bym powiedział. Spotykałem się wielokrotnie z informacjami, zawiadomieniami do prokuratury, to było odrzucane z uwagi na brak właściwości ABW w zakresie gospodarczym czy finansowego. Więc mamy tego typu przypadek, że nie każdy czyn mógł być przez prokuraturę uznany za właściwy dla Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego do prowadzenia. Więc przyjęliśmy te przypadki…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli teoretycznie gdyby Marcin P. zainwestował, powiedzmy, w inny biznes te pieniądze wyprowadzone z lokat klientów, to w ogóle byście się tym nie zajmowali?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Sądzę, że gdyby nie zainwestował w OLT, toby jeszcze podziałał bardzo długo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze. Proszę powiedzieć, czy może pan potwierdzić słowa – już nie chcę przytaczać numerów tych świadków – ale łącząc ich zeznania w jakąś całość, przynajmniej niektórych z nich, można odczytać, że funkcjonariusze delegatury warszawskiej ABW mówili, że nie mogli zrobić zbyt wiele albo nie robili, bo przełożeni nie kazali im czegoś podejmować bądź wręcz zakazywali pewnych czynności. Czy pan miał wiedzę o takich praktykach, czy to się działo w agencji?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie znam takiej praktyki. Praktyką było, główną praktyką, że nie można zabronić funkcjonariuszowi pracować i takie wielokrotne wytyczne kierowałem: nie wolno zabronić wam pracować, jednej rzeczy nie mogę wam zabronić – pracować. I nigdy nie zdarzyło się, byśmy… bym ja zabronił komuś pracować.

Natomiast trzeba też przyjąć do wiadomości, że delegatura stołeczna prowadziła w tym czasie wiele skomplikowanych spraw, nie tylko związanych z bezpieczeństwem EURO. To nie jest jedyna sprawa, którą agencja prowadziła. Były te elementy antyterrorystyczne…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale w tej sprawie mamy Komisję Śledczą.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja to doskonale rozumiem, ale w tym czasie trwały działania związane z bezpieczeństwem m.in. Sejmu i inne znaczące działania, typu karuzele VAT-owskie itd. Więc to było jednym z elementów pracy funkcjonariuszy, nie tylko jeden funkcjonariusz zajmował się tylko Amber Gold, tylko wszyscy zajmowali się też innymi sprawami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A to zatem krążyły tam takie polecenia, być może nieformalne, niezawarte w jakichś rozkazach, aby nie dotykać pewnych spraw, nie ruszać?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie znam takich rozkazów i nigdy takich nie wydawałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy w innych sprawach zdarzały się również takie domniemania, że ktoś komuś czegoś zabraniał, czyli tego, co pan powiedział, co było dla pana priorytetem, pracować?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Oczywiście trzeba postępować zgodnie z prawem. To drugie zalecenie: nie przekraczać, zgodnie z prawem, w granicach kompetencji i właściwości agencji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, to wrócę w dalszej części. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Ja ogłaszam przerwę do godziny 13:50, dobrze?

Przewodniczący poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Wznawiamy posiedzenie.

Teraz głos oddaję posłowi Stanisławowi Pięcie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, panie generale, był pan uprzejmy nadmienić, iż w sprawie Amber Gold, OLT występował wątek rosyjski. Gdyby pan był uprzejmy przybliżyć pańską wiedzę na ten temat. Wiemy, że OLT było zainteresowane zakupem rosyjskich samolotów pasażerskich. Były prowadzone pewne wstępne negocjacje. Pojawiał się tam jeden z rosyjskich banków, którego wiceprezes też planował brać udział w tych negocjacjach. Wszystko, co pan potrafi sobie przypomnieć na temat wątku rosyjskiego w OLT. Bardzo proszę.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, ten wątek, o którym pan tu wspomniał w zasadzie bardziej obszernie niż mógłbym w tej chwili precyzować, miał związek moim zdaniem, z mojej pamięci to tak wynika, że dotyczyło to wątku zakupu samolotów produkcji rosyjskiej, ewentualnie też wsparcia finansowego czy inwestycyjnego ze strony kogoś ze Wschodu. Ja to kojarzę z wątkiem rosyjskim. Być może ma to wątek rosyjsko-ukraiński, może jeszcze inny. Natomiast szczegółowej wiedzy… w tej chwili nie jestem w stanie sobie przypomnieć. Wiem, że takie elementy były badane, ale to były zamiary OLT, które… czy też właścicieli OLT, a w zasadzie to prowadzone przez menadżerów OLT, czy propozycje z tamtej strony, natomiast one nie zostały zrealizowane.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A może pan coś powiedzieć na temat np. rosyjskich kontaktów jednej z osób, która się pojawia w kontekście powstania przedsiębiorstwa Amber Gold. Mówię tutaj o Mariusie Olechu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Bardziej rozważaliśmy wątek niemiecki, jeśli chodzi o pomysły na piramidę finansową. I w tej kwestii przypominam sobie, że albo dyrektor, albo zastępca dyrektora delegatury stołecznej przedstawiał mi jakieś informacje na ten temat w sensie pomysłu, w sensie wzorów. Ale nic bliższego w tej chwili nie jestem w stanie sobie przypomnieć.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem. Proszę pana, chciałem pana…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A to jeżeli to jest, to jest w materiałach w ABW.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Chciałem pana zapytać, bo wspomniał pan o tym, że często pan przygotowywał notatki kierowane do pana premiera Donalda Tuska.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Często były kierowane notatki z ABW. Tak. W trybie art. 18 było to średnio kilkadziesiąt, czasami było dwa, trzy razy w tygodniu, czasami mniej, ale tak 100 rocznie było. Znaczy notatek do najwyższego kierownictwa państwa na różny temat.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A jak często spotykał się pan z premierem? To były regularne spotkania? Czy od zaproszenia do zaproszenie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To były raczej spotkania od zaproszenia do zaproszenia. Chyba, że sytuacja kraju wymagała spotkania w szerszym gronie. Generalnie w imieniu premiera, jeśli chodzi o kontakt i odbiór informacji, ówczesny minister spraw wewnętrznych, pan minister Cichocki był upoważniony.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

I on w imieniu premiera ze mną prowadził rozmowy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Ale oceniłby pan te spotkania na raz na tydzień, raz na miesiąc?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To różnie. Czasami było raz na miesiąc, czasami było raz na 2 miesiące. Mogło być w szerszym gronie. Ale czasami było też dłużej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Czyli to pana nie zaskoczyło, że pan przygotowuje notatkę na 24 maja, a proszony jest pan na rozmowę na początku sierpnia. Dobrze pamiętam?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie, nie, nie. Na początku czerwca.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Na początku czerwca.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Ale rozmowa z panem premierem na ten temat odbywa się w sierpniu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W sierpniu. Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Czyli to wydało się panu naturalne, jeśli chodzi o kontakt szefa największej służby specjalnej z premierem państwa polskiego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie było w tym nic dziwnego, że pan minister Cichocki przedstawił mi… albo inaczej, zaaprobował w imieniu premiera te czynności, które proponowałem.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Tak. Pamięta pan tę rozmowę z panem premierem Donaldem Tuskiem, prawda?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Którą rozmowę?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Sierpniową.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Wspominałem już o niej. Mówiłem o niej już tutaj.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Właśnie. Może mógłby pan to rozwinąć, bo tak dość pobieżnie pan przypomniał sobie tę rozmowę. Jak pan ocenia to dzisiaj, jak długo trwała ta rozmowa?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Trudno mi powiedzieć. Może 15 minut, może 30 minut. Nie powiem panu teraz, nie jestem w stanie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Pan premier zadał jakieś pytania, pan udzielił odpowiedzi? Czy referował pan…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Generalnie ja referowałem temat Amber Gold. Pan premier przyjął do wiadomości.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Przyjął do wiadomości? Nie usłyszał pan pytań…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie no, powiedział…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…prośbę o dodatkowe informacje, rozwinięcie poszczególnego wątku.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tu nie było, o czym dodatkowo rozmawiać. Jak tłumaczę panu posłowi, mówiłem już o tym, to relacjonowałem efekty ustaleń w kontekście notatki, o którą tutaj panowie pytaliście. To znaczy, jak ja pamiętam, to mówiłem o tym, że kwota jest większa, a liczba poszkodowanych chyba mniejsza, ale też nie wiemy ile. Natomiast na pewno kwota jest większa, nie 25, ale zdecydowanie więcej. I mówiłem o tym, że w kontekście zaprzestania już działań przez OLT i tego, co się dzieje w mediach, planujemy realizację procesową. Prokuratura zamierza te czynności nam zlecić. I tyle generalnie pamiętam z tej rozmowy. Pan premier przyjął do wiadomości, zaaprobował to, co mu powiedziałem. I tyle.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wiedział, że to nie jest jego, jakby to powiedzieć, kompetencja czy procesowa, czy jakakolwiek, by móc szefowi ABW zlecać jakieś działania.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem. Proszę powiedzieć, czy pan osobiście poczuwa się do odpowiedzialności za tak długie funkcjonowanie tego przestępczego przedsiębiorstwa, czy odczuwa pan ten ciężar sprawiedliwości, czy uważa pan, że dobrze wypełniliście swoje zadania. Jest pan człowiekiem doświadczonym, nie rok, nie dwa pracował pan wcześniej dla służb specjalnych państwa polskiego, może pan wysilić się na pewną ocenę. Sytuacja, w której, jak pan to nazywa, funkcjonariusze mają jakieś incydentalne informacje, nie pojawiła się raz, pojawiła się kilkakrotnie. Panu nie przekazano, jak pan twierdzi, tych informacji, tej wiedzy. No i pytanie teraz: Czy pan ma sobie coś do zarzucenia?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Każdy przełożony bierze odpowiedzialność za podległych funkcjonariuszy. Mogę tylko powiedzieć, panie pośle, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tej sprawie działała zgodnie z prawem i w granicach prawa. I w niektórych wypadkach działaliśmy w stanie też wyższej konieczności, tak bym to określił, swoją interwencję typu rozmowy z prokuratorem generalnym i w zasadzie przekonanie go do konieczności działań w tej sprawie.

Czy mam sobie coś do zarzucenia? Oczywiście, że każdy z nas ma sobie coś do zarzucenia. Wiele rzeczy należało zrobić lepiej, szybciej, być może nie do końca wierzyć wyłącznie w dobrą wolę i przekazywane informacje. Można było szybciej prowadzić czynności śledcze. To niewątpliwie mam pretensje do siebie, że jednak nie zdecydowaliśmy się zgodnie z sugestią prokuratora generalnego na prowadzenie sprawy w Warszawie, może wtedy byłoby łatwiej ją prowadzić poprzez wydziały śledcze delegatury stołecznej. Ale z drugiej strony delegatura gdańska była na miejscu i tam wydział śledczy również był doświadczony, a dyrektor… zastępca dyrektora, przepraszam, był długoletnim funkcjonariuszem pionu śledczego, więc wydawał się też odpowiedni.

To jest sprawa, która dotyka tysięcy poszkodowanych, którzy zainwestowali złudzenie, które oszust im przeprowadził. Można było być może temu zapobiec. My zrobiliśmy wszystko, co moim zdaniem, co mogłem zrobić, to zrobiłem.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak pan mówi? Bo panie generale, wtedy gdy wy podejmowaliście pierwsze działania w marcu 2012 r., jak sobie dobrze przypominam pańską wypowiedź, to o sprawie pisały już media. Było prowadzone postępowanie w prokuraturze, sprawa była znana policji. Ostrzegała o tym Komisja Nadzoru Finansowego o tej przestępczej działalności. Pan Marcin P. nie płacił podatków, nie składał deklaracji, nie składał sprawozdań finansowych. W wielu podmiotach była wiedza na temat jego wcześniejszej, wielokrotnej karalności. I dopiero rozpoczyna się działalność Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, najważniejszej, najbardziej rozbudowanej służby specjalnej w Polsce?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, z tego, co pan powiedział, wyłania się obraz, że zupełnie niepotrzebnie tym się zajmowałem. Wszyscy wiedzieli…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Nie, właśnie, z tego, co…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…w związku z powyższym rzeczywiście można przyjąć do tego, że niepotrzebnie tą kwestią się zainteresowałem, doprowadziłem do świadomości prokuratorowi generalnemu ten problem i starałem się wpłynąć na szybkie przerwanie działalności przestępczej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie generale, z tego, co pan mówi, to wynika tak, że pan musiał prokuratora generalnego uświadamiać co do tej sprawy, pan musiał prokuraturę przekonywać do działania, pan musiał uświadamiać ministra Rostowskiego. Pańscy funkcjonariusze usiłowali nawiązać współpracę, co jak wiemy, nie udało im się z organami kontroli skarbowej. To jest naprawdę taka Polska, która sprawia panu satysfakcję? O taką Polskę panu chodziło w 80. i 90. latach?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wie pan, mamy tylko jedną ojczyznę, innej nie mamy. To jest pana i moja.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ale ona nie może…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Chyba, że się wykluczymy z niej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ale ona nie może, panie generale, tak funkcjonować, jak to było za czasów pańskich rządów i pańskich kolegów z Platformy Obywatelskiej. Tak nie może funkcjonować, bo to są, panie generale, nie pierwsze pytania, które pan dostanie. Jeszcze pan będzie pytany o tysiące cystern, które wjeżdżały z rafinerii w Możejkach, o podatek akcyzowy, o karuzele VAT-owskie. Przyjdzie czas.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja chciałem panu tylko powiedzieć, że w tym czasie, o którym tutaj mówimy, o którym państwo pracujecie, o 2012 r., Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w postępowaniach przygotowawczych zabezpieczyła ponad 187 mln zł w związku z przestępstwami karuzelowymi i innymi. Jest to największa kwota zabezpieczona przez ABW w historii. Ani w 2015, 2016, 2017 r. ABW nie zabezpieczyła więcej pieniędzy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

To naprawdę gratuluję, panie generale, 187 mln?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, to 40% budżetu ABW.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Naprawdę rewelacja.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W 2006 r. i 2007 r. było po sześć.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tylko jak pan to wytłumaczy, że mamy w tej chwili w budżecie 40 mld więcej? Jak pan wytłumaczy te miliardowe nagłe zyski Orlenu po zamknięciu małego ruchu granicznego z Federacją Rosyjską?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Chciałbym panu powiedzieć, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ja osobiście wielokrotnie zwracaliśmy się w sprawie odwróconego VAT-u. I w tej sprawie prowadzone

były czynności. I mogę panu powiedzieć, że producenci stali w Polsce, którzy byli głównymi stratnymi przemytowi, prętów stalowych, podziękowali nam w sposób, że tak powiem, formalny kiedyś już później. Mam na to dowody. Może pan ich spytać. Dzięki staraniom ABW ten odwrócony VAT nastąpił.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ja nie mam na razie więcej pytań. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie generale, ja mam takie pytanie do pana. Proszę powiedzieć, jakie czynności, kto i kiedy przeprowadzał w związku z pracą Michała Tuska zarówno na lotnisku, jak i w firmie OLT.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili nie mam takiej wiedzy, nie pamiętam. O tym, że pan Michał Tusk pracował na lotnisku w Gdańsku, o tym ABW wiedziało. Natomiast przed majem czy czerwcem 2012 r., o tym, że wykonywał równocześnie zadania czy też prace zlecone dla OLT, dowiedzieliśmy się już po wszczęciu postępowania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pytam pana generała o to, jakie czynności po wybuchu afery związane z tym, jak doszło… A dlaczego pytam, rozróżniam te dwa podmioty? Bo w notatkach, do których wracam, płynących z Gdańska, w jawnej też notatce i notatkach jawnych, więc mogę to powiedzieć, z imienia i nazwiska jako osoba prowadząca rozmowy o tym, że ma być zawiązany taki dziwny podmiot, wymieniony jest pan Tomasz Kloskowski.

Czy państwo ustaliliście, skoro przechodził on przez notatki pan Tomasz Kloskowski, jak do tego doszło, że on zatrudnił Michała Tuska i jak do tego doszło, że zatrudniony został w OLT, przede wszystkim, czy przestępcy robili z tego jakikolwiek użytek i czy mogą robić użytek związany choćby z szantażowaniem premiera czy Michała Tuska po wybuchu afery?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeśli chodzi o kwestię potencjalnego szantażu, o którym pani tu wspomina, ujawnienie pracy w OLT przez media, przez pana Michała Tuska, zakończyło potencjalne, o którym pani mówi, potencjalne elementy szantażu. Nie było żadnego takiego wątku, nikt nikogo nie szantażował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A skąd pan to wie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wystąpił ten element w trakcie pracy. Nie mam na ten temat wiedzy, co oznacza, że funkcjonariusze nie przekazali mi takiej wiedzy, więc go nie stwierdzono. Natomiast… Na tym etapie wstępnym. Natomiast wszystkie czynności w zakresie zatrudnienia, ewentualnie pracy pana Michała Tuska były przedmiotem postępowania przygotowawczego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Którego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…prowadzonego przez prokuraturę. Był to wyłączony wątek, w którym ABW nie wykonywała czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie generale, to jest nieprawda.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Taką informację uzyskałem od moich funkcjonariuszy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Więc ja panu odczytam, po pierwsze, treść zeznań złożonych przez Jacka Cichockiego. Na dokładnie takie pytanie odpowiedział, że nie pamięta, „czy na ten temat wyjaśniania pozostały jakieś dokumenty. Natomiast pamiętam wątek związany z rozmową z szefem ABW wskazującym, że w ramach pracy prokuratury i prowadzonego śledztwa pojawiły się różne wątki i były sprawdzane różne wątki związane z obecnością syna premiera i jego zainteresowanie w ogóle tematami lotniczymi i to, że prokurator także te kwestie badał. Natomiast w związku z tym ja nie podejmowałem żadnych czynności”.

I drugi fragment, jeżeli pan pozwoli: Bardzo trudno mi dzisiaj odtworzyć rozmowy z szefami służb, w tym szefem ABW, jak pani słusznie zauważyła, który posiadał… która mogła posiadać wiedzę w tym zakresie, jakie prowadziliśmy szczegóły rozmowy… rozmowy w tamtym zakresie.

Pan minister Cichocki mówi o tym, iż w rozmowie pan zapewniał go, że te działania są podejmowane również przez prokuraturę.

Proszę powiedzieć, na jakiej podstawie pan informował… jeśli pan informował, jeśli pan Cichocki mówi prawdę, że działania w stosunku do wyjaśnienia sytuacji Michała Tuska w kontekście jego zainteresowań lotniczych, czytaj: lotnisko OLT, są przedmiotem badania, w tym również prokuratury.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jak uzyskałem informacje być może któregoś z dyrektorów pionu śledczego czy delegatury, w tej chwili nie przypomnę sobie, wątek Michała Tuska został wyłączony z odrębnego postępowania karnego. I tyle na ten temat w mojej pamięci dzisiaj.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wątek, który został wyłączony, to jest wątek ewentualnego działania na niekorzyść portu lotniczego w związku z ujawnianiem przez niego informacji podmiotowi, u którego był jednocześnie zatrudniony. To było wyłączenie w zakresie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

A pytanie Komisji i rozmowa cała dotyczyła tego, czy sprawdzono, czy Marcin P. – pan już powiedział, że było badane, czy był połączony ze światem przestępczym, zostało to przerwane, przynajmniej pan nie wie, jak to zostało skończone, bo odszedł – czy Marcin P., a co za tym idzie, być może świat przestępczy w jakiś sposób dotarł do syna urzędującego premiera. I pytanie jest takie. Skoro pojawiają się głosy i pan też powiedział, że to było badane, że Marcin P. był słupem, to znaczy, że…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja tego nie powiedziałem, bo nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pojawił się, ja powiedziałam, że pojawił się wątek, że był słupem. Ja wiem, że państwo żeście niczego nie zbadali i tego też, więc trudno żeby…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Badaliśmy to, ale nie stwierdziłem tego w stu procentach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A słyszał pan wczoraj swojego następcę pana generała Łuczaka?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Coś tam słyszałem, niekoniecznie wszystko, było bardzo długo, to nie słuchałem wszystkiego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo długo, bo w przeciwieństwie do pana miał dobrą pamięć, bardzo, i pamiętał ze szczegółami i z datami wszystkie spotkania, notatki i inne. I zgadzam się z nim całkowicie, że oczywiście agencja nie poczyniła specjalnie głębokich ustaleń, ale każdy człowiek, który chociaż pobieżnie zna tę sprawę, musi założyć, że 9-krotnie karany człowiek, przebywający w więzieniu z uwagi na to, że nie miał pieniędzy na zapłacenie

grzywny, nie wyszedł tak sam z siebie z tego więzienia i nie założył Amber Gold, i nie rozkręcił je w kilka miesięcy w taki sposób.

Ale wracając do sedna pytania. Każdy, kto czyta i zna tę sprawę zadaje sobie pytanie, czy ci ludzie mogli próbować np. szantażować Michała Tuska lub premiera jakimiś informacjami, związanymi choćby z tym faktem, że on tam pracował, a przede wszystkim, kto za to odpowiadał, że on się tam znalazł. Pytam pana, czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego poczyniła takie ustalenia, czy tu nie ma zagrożenia z tego powodu choćby dla premiera.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W ramach tego, co pani mówi o sieci powiązań i analizy w tym zakresie, grupa, którą kierował pan zastępca dyrektora, miała sprawdzić wszystkie tego typu sugestie, powiązania świata politycznego, jak pani wspomniała. Być może te efekty tam pracy były, ale nie były na tyle istotne, żeby potwierdzały jakiekolwiek związki pana Michała Tuska ze światem przestępczym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan zeznający tutaj świadek powiedział, że jego grupa nie zajmowała się w ogóle Michałem Tuskiem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi się do tego odnosić, jeżeli mówimy o pełnej analizie. Byłem informowany o tym, że wątek Michała Tuska jest wyłączony do odrębnego postępowania. To wszystko, co mam do powiedzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, proszę pana, wątek, powiedziałam panu, w jakim zakresie został wyłączony, działania na niekorzyść portu lotniczego. I to jest w ogóle poza zakresem działania agencji, agencja do takiej kwalifikacji się ma nijak. A ja pytam pana o wątek związany z tym, że może istnieć potencjalne zagrożenie dla urzędującego premiera.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz pani mówię, że ten wątek został wyłączony z kompetencji agencji. Spodziewaliśmy się, że będą tam czynności, które mogą dać ewentualne naprowadzenia na inne śledztwa, jeśli chodzi o świat przestępczy. Natomiast, co do zagrożeń jakimkolwiek szantażem ze strony pana Marcina P. urzędującego premiera nie mogło być mowy. Ta sprawa została ujawniona, upubliczniona i nie było czym kogo szantażować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A skąd pan to wie, kto za tym stał i jakie rozmowy prowadził Michał Tusk? A skąd pan wie… A zna pan na przykład choćby treść SMS-ów pomiędzy panem Frankowskim a panem Michałem Tuskiem, gdzie mówią o tym, że woleliby, żeby nie przechodził do nich, ale wszystko na to wskazuje, że będzie musiał przyjść do pracy? A zna pan wypowiedzi na podsłuchach, z których wynika, że Marcin P. wyraża takie stanowisko, że dopóki był Michał Tusk, to był nietykalny, a teraz jak odszedł, to nie wiadomo, co będzie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywista nieprawda, co pani cytuje, oczywiście, że w związku, jak rozumiem, zakończeniem pracy zleconych Michała Tuska nastąpiła reakcja w sprawie Amber Gold. To świadczy tylko o wyłącznej niewiedzy i dezinformacji, którą sobie pan Marcin P. tłumaczył swoją sytuację jako przestępca, jako doświadczony przestępca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to… Ale państwo żeście to wiedzieli, czy wy żeście z góry założyli, że nie ma tutaj czego wyjaśniać?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeśli chodzi o kwestię wyjaśniania czegokolwiek, na kolejnym etapie działań czy prokuratorskich, czy operacyjnych, ten wątek mógł wrócić. W tym czasie, o którym tu mówimy, przesłuchano wszystkich pracowników… przesłuchiwano pracowników OLT, pracowników Amber Gold. Spodziewałem się, że prokurator zleci albo wykona

przesłuchanie także Michała Tuska i od tego uzależnialiśmy dalsze kroki. Na tym etapie, którym sprawa dla mnie została jakby zakończona, w związku z moją pracą, nie było żadnych symptomów związanych z zagrożeniem dla urzędującego premiera ze strony byłej pracy pana Michała Tuska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, jakby… Odczytaj.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Tu mamy fragment zarejestrowanej rozmowy pana Andrzeja Korytkowskiego i pana Marcina P. i tutaj ten dokładny fragment rozmowy, który zacytowała pani przewodnicząca: „Jak pan wie, u mnie pracuje syn premiera, pracował w OLT i dopóki on pracował, to wydaje mi się, że nikt nas nie ruszył. W chwili obecnej może być tak, że ktoś nas ruszy".

To są dokładne słowa pana Marcina P. wypowiedziane w rozmowie telefonicznej 27 lipca 2012 r. Kiedy pan dowiedział się o tych słowach?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Którego lipca?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
27 lipca, tego dnia, pierwszego dnia, jak został wreszcie założony podsłuch rozmów telefonicznych pana Marcina P.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W tej chwili nie pamiętam dokładnie, kiedy i czy było w 100% ta informacja. Na pewno w toku postępowania informację taką posiadałem, ale w tej chwili…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja mam jeszcze…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…nie jestem w stanie powiedzieć państwu kiedy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale to była pierwsza informacja na temat…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, pierwsza.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…syna premiera, którą powzięła ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, to była pierwsza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja mam jeszcze dwa pytania. Proszę powiedzieć, czy był pan zadowolony z tego faktu, że 90% agencji dowiedziało się o fakcie, że w firmie rozpracowywanej przez ABW pracuje syn premiera, z gazet, a nie ze swoich działań.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nikt nie jest zadowolony, gdy jest zaskoczony pewnymi informacjami, aczkolwiek tę wiedzę, o której państwo mówicie, powzięto także dzięki działaniom ABW, także podsłuchowi procesowemu, który prokuratura założyła, zleciła założyć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana, wszyscy zeznajecie, że się z „Gazety Wyborczej" dowiedzieliście.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Jeszcze raz. Państwo polskie się dowiedziało o tym, a nie opinia publiczna, wcześniej, czyli prokuratura.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie rozumiem teraz pana odpowiedzi.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, bo pani mówi, że dowiedzieliśmy się wszyscy z mediów. Duża część na pewno tak, ale państwo polskie, pan prokurator zlecający dowiedział się o tym fakcie wcześniej niż media doniosły.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja pana pytam, czy pan pozytywnie ocenił działania funkcjonariuszy, którzy mają zarejestrowaną tę spółkę od połowy 2011 r., a o tym, że syn premiera tam pracuje, dowiadują się z „Gazety Wyborczej".

Świadek Krzysztof Bondaryk:

O tym fakcie, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

O tym fakcie, że tam pracuje, jak sam postanowił rozbroić tę bombę i udzielić wywiadu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z późniejszych wyjaśnień wynikało, że pan Michał Tusk pracował tam krótko, a komunikację prowadził w sposób dyskretny. I wiedza na ten temat nie była powszechnie znana czy na lotnisku, czy gdziekolwiek. I została ta współpraca zakończona przed w zasadzie działaniami śledczymi ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jeszcze mam do pana takie pytanie. Czy wiedział pan o tym, że Marcin P. starał się nie tylko o małego świadka koronnego, ale o pełnego świadka koronnego, zgodnie z ustawą o świadku koronnym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nic mi na ten temat nie wiadomo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Chciałbym dopytać, bo świadek przed chwilą powiedział, że Michał Tusk się krył ze swoją współpracą z OLT Express.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie powiedziałem, że się krył.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, tak przed chwilą świadek powiedział.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Powiedziałem, że nie była to wiedza publiczna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, dlaczego… Jak to świadek określił? Co robił Michał Tusk, żeby być precyzyjnym? Ja usłyszałem, że się krył.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Dyskretnie pracował.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Dyskretnie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dyskretnie. No, właśnie, dlaczego dyskretnie pracował, czego się obawiał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tego nie wiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Dlaczego używał pseudonimu Józef Bąk?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tego nie wiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A czy agencja to weryfikowała, tę dyskrecję, jak to świadek określił?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ta sprawa została wyjaśniona publicznie, z tego, co wiem. Skrzynkę mailową, starą skrzynkę, którą używał pan Michał Tusk w redakcji „Gazety Wyborczej”…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A od kiedy agencja wiedziała, że Michał Tusk pracuje w porcie lotniczym w Gdańsku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Z tego, co ja… Kiedy się dowiedziałem? Ja się dowiedziałem w czerwcu o tym. A kiedy…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A przy jakiej okazji świadek się dowiedział, że Michał Tusk pracuje w porcie lotniczym w Gdańsku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
No, kiedy złożyliśmy zawiadomienie i zacząłem bardziej interesować się sprawą lotniska w Gdańsku także i zapytałem o to.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
I wtedy nagle wyskoczył Michał Tusk przy badaniu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie. To prawdopodobnie wtedy okazało się, że był opiniowany przez ABW, przez wydział ewidencji, czy stanowi jakieś…. Każdy wchodzący na płytę musiał być ówcześnie z pozycji antyterrorystycznej sprawdzany przez ABW. Więc z tego tytułu myślę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ta słynna notatka taka, w której była mowa o tym, że naprzeciwko Orlenu przy ulicy, naprzeciwko, której jest port lotniczy, tak…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Niestety nie kojarzę żadnej…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…żeby, broń Boże, nie padała nazwa portu lotniczego.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie kojarzę tej notatki, panie pośle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale to jest bardzo ciekawa informacja, proszę świadka.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Która?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ta informacja, że już w czerwcu interesowaliście się…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
W czerwcu wiedziałem… Nie, w czerwcu wiedziałem, że pan Michał Tusk pracuje na lotnisku i że odszedł z „Gazety Wyborczej” wcześniej. I to wiedziałem. Natomiast nie wiedziałem, że pracuje, czy pracował, czy pracuje dla OLT. Tego nie wiedziałem. I nie podejrzewam, albo w zasadzie jestem pewny, że funkcjonariusze agencji też tego nie wiedzieli, bo pewnie by mi powiedzieli.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A do kiedy, proszę świadka, Michał Tusk współpracował z OLT? Świadek pamięta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie jestem w stanie w tej chwili przypomnieć sobie. Nie wiem, czy nie do lipca, czy do końca czerwca, jakoś tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A to było badane w ogóle przez ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale co?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Do kiedy współpracował Michał Tusk?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W papierach myślę, to było badane albo przynajmniej zarejestrowany jest w dokumentacji spółki.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem. Proszę świadka, do maja 2012 r. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zarówno centrala, delegatura stołeczna i gdańska nie wykazywały wręcz żadnego istotnego zainteresowania inicjatywą operacyjną wobec spółek Amber Gold, spółek z grupy OLT, czy samym Marcinem P. Co tak istotnego się wydarzyło w maju 2012 r.? Bo mamy kilkanaście różnych zdarzeń.

Mianowicie z inicjatywy delegatury stołecznej 15 maja 2012 r. zostaje złożone zawiadomienie banku BGŻ. 24 maja tego samego roku zostaje przesłane to do delegatury gdańskiej ABW. Tego samego dnia, czyli 24 maja zostaje sporządzona i wysłana notatka świadka do sześciu najważniejszych osób w państwie. Tego samego dnia w delegaturze gdańskiej zapada decyzja o wszczęciu sprawy operacyjnej, kryptonim „Eldorado", co zostaje zrealizowane 29 maja. W tym samym miesiącu w maju w delegaturze stołecznej, w wydziale III zakładane są arkusze ewidencyjne dotyczące przede wszystkim OLT Express, ale także Amber Gold i osób powiązanych ze spółką, czyli Marcinem i Katarzyną P.

Czy według wiedzy świadka jest to tylko przypadkowa zbieżność dat podjęcia przez ABW tak ważnych decyzji o tym znaczeniu procesowym? Jaki był powód nagłego zainteresowania dopiero w maju 2012 r.? A zwłaszcza ta data 24, bo ona jest wręcz, bym powiedział, symboliczna.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jak państwu już wyjaśniałem, na moje polecenie zrobiono research w Centrum Analiz, dotyczący wiedzy ogólnej, szczegółowej, w każdym razie wiedzy na temat Amber Gold, OLT i OLT, i Amber Gold. Na moje polecenie ten materiał został przekazany delegaturze stołecznej. To był nie najlepszy, no powierzchowny, ale był jakiś. I podjęto aktywne działania w celu stwierdzenia, czy działalność Amber Gold od 3 lat opierająca się na ofercie kierowanej do Polaków, że za zainwestowane pieniądze na 13% zabezpieczenie tych funduszy jest złoto, które certyfikaty są pokryte, ile tego złota jest, gdzie ono jest i wyjaśnienie tej historii, czy jest złoto, czy nie ma złota, czy to jest fikcja tak, jak państwo mówicie. Wszyscy zastanawiali się, czy te 13%… skąd on wziął. No, wszyscy się zastanawiali od 3 lat, a on wypłacał tym, którzy przychodzili do niego.

Więc pytanie: Czy jest zabezpieczenie złotem w te certyfikaty? To była główna decyzja. Bo wiele można podejmować i wiele zrobiono, pewnie wiele nie zrobiono, ale kluczowe było, proszę pana, żeby wiedzieć, czy jest złoto. Dlatego funkcjonariusze delegatury stołecznej udali się do BGŻ-etu i dlatego udało się przekonać bank, by stwierdził, czy uczestniczy w tym procederze, czy nie uczestniczy, czy jego informacja o tym, że w banku BGŻ Amber Gold przechowuje złoto depozytariuszy jest prawdziwa, czy nie. I pod wpływem tej perswazji i tych rozmów ta kwestia wypłynęła w postaci zawiadomienia, co pozwoliło przeciąć dywagację, na czym polega to oszustwo, gdzie on inwestuje, czy na giełdzie w Londynie, czy gdziekolwiek, czy w ogóle inwestuje, czy może coś robi, gdzie te pieniądze są. Okazuje się, że ich po prostu nie ma, bo nie ma złota, nie ma zabezpieczenia. To było kluczowe dla decyzji mojej, żeby składać zawiadomienie,

rozmawiać z prokuratorem generalnym i przerwać działalność przestępczą, im szybciej tym lepiej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale ja nie usłyszałem odpowiedzi na moje pytanie. Dlaczego dwudziestego czwartego, tego samego dnia, kiedy świadek sporządza notatkę, tego samego dnia w Gdańsku…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, świadek nie sporządzał notatki, ja ją podpisałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak, świadek podpisał tę notatkę, chociaż, jak wiemy, pierwotna wersja miała cztery strony, finalna tylko dwie, więc udział świadka w przygotowaniu i potem podpisaniu notatki jest bezsprzeczny. Dlaczego dwudziestego czwartego w Gdańsku zapada decyzja, po 8 miesiącach, aby rozpocząć operację o kryptonimie „Eldorado", tego samego dnia?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W trakcie pracy delegatury stołecznej, także wtedy odbierałem, jakby to powiedzieć, informację od pana dyrektora Gruszki, jak rozumiem, jak pamiętam, czy kwietniu, czy w maju, i w związku z tym, że składamy zawiadomienie i w związku z tym, że też informujemy najwyższe osoby w państwie, nastąpiła – tak spodziewam się – komunikacja między delegaturami na pewno i przyspieszenie działań w Gdańsku, w związku z tą konkretną sytuacją. Piętnastego otrzymaliśmy, przywieźliśmy te zawiadomienie, delegatura stołeczna uzyskała to zawiadomienie, niespełna tydzień później ta informacja została przez ABW wysłana. Więc oczywiście można było szybciej, ale pamiętam, że delegatura nie miała… akurat delegatura stołeczna pisała tę notatkę, ponieważ były perturbacje w Centrum Analiz, tam zmiana kierownictwa następowała, więc chciałem, żeby napisali tę notatkę w delegaturze stołecznej. I tyle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale ja nadal nie usłyszałem…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale co?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czym było to spowodowane, był to zupełny przypadek, że tego samego dnia zapada ta decyzja w Gdańsku, czy było to podyktowane jakąś konkretną decyzją, poleceniem świadka wobec dyrektora delegatury w Gdańsku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z chwilą, kiedy została wysłana informacja do najwyższych… czy napisana i podpisana, równocześnie decyzje zostały przekazane, by robić tę sprawę. Czyli…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kto wydał tę decyzję?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja wydałem taką decyzję: Robimy tę sprawę. Działamy. Idziemy do prokuratury. Robimy. I tyle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czemu ona była wcześniej wstrzymywana?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam pojęcia, czemu ktoś…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Świadek pytał dyrektora Gruszkę? Bo to leżało 8 miesięcy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…wstrzymał, czy ktoś wstrzymał. Tak jak tłumaczył mi dyrektor, zresztą…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A były jakieś czynności wyjaśniające?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…państwu tutaj… państwu tu mówiłem, wynikało to z jego oceny i z tego, że działała policja, prokuratura i wiodącym wątkiem było przestępstwo parabankowe, a nie oszustwo.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale proszę świadka, ale były jakieś czynności wyjaśniające, aby wyjaśnić, dlaczego od 8 miesięcy leży sprawa, natomiast rusza dopiero w chwili, kiedy świadek wydaje wiążące polecenie dla dyrektora delegatury?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Te wyjaśnienia, które złożył mi dyrektor, przyjąłem do wiadomości. Natomiast po pewnym czasie, nie przypomnę, czy w sierpniu, czy we wrześniu, chyba Departament II A prowadził takie wyjaśnienie generalnie zachowania agencji, jak dobrze pamiętam. W każdym razie jakieś tego typu czynności były wykonywane pod nadzorem tutaj oczywiście mojego zastępcy. I tyle. W tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć, czy ustalenia różniły się od tego pierwotnego wyjaśnienia, które złożył mi pan dyrektor Gruszka, czy były inne. Były chyba podobne.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A tę decyzję dla dyrektora Gruszki o tym, aby dwudziestego czwartego wydać decyzję, a następnie dwudziestego dziewiątego rozpocząć operację…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie, to nie było tak, że pan tego dnia, a ten pan tego dnia, proszę robić. Temat dat ma wymiar przypadkowy, ponieważ w zależności od zdolności tworzenia dokumentów, zebrania dokumentów, czy komunikacji czy z prokuraturą, czy z kimś innym, podejmowano te kroki. To jest element przypadkowości w rozumieniu takim, że od 15 czy po 15 maja mieliśmy jasność, że nie ma złota. Jakbyśmy mieli tę jasność miesiąc wcześniej, to byśmy miesiąc wcześniej podjęli takie… ja bym podjął takie wcześniej działania, ale dopiero w maju nabrałem przekonania, że mamy do czynienia z podejrzenia, podejrzewania jednak z oszustwem wielkich rozmiarów. Natomiast skala tego nie była dla nas ówcześnie jeszcze zmierzona.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A to polecenie dla dyrektora Gruszki było dwudziestego czwartego, czy wcześniej wydane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie wcześniej. Niekoniecznie to było tego dnia. W tej chwili nie przypomnę panu, ponieważ to był okres, kiedy też zajmowaliśmy się bezpieczeństwem EURO.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A panowie między sobą ustaliliście, żeby dwudziestego czwartego to zsynchronizować?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. To o tym, że dwudziestego czwartego, to zostało to zrobione, to przyznam się szczerze, że to jest przypadek. Nie wiem, dlaczego dwudziestego czwartego, a nie dwudziestego piątego na przykład.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dlatego o to pytam, bo jest rzeczywiście to dziwne.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A skąd mam to wiedzieć?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Świadek był szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jednym z najlepiej poinformowanych obywateli w Polsce.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie przewodniczący, korzystam z tego, by zdementować tę pana tezę, że szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego dysponował jakąś tajemną wiedza. Nie dysponowałem tajemną wiedza.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dobrze, proszę świadka, zostańmy przy swoich zdaniach.

Proszę świadka, czy notatka z 24 maja była przedmiotem posiedzenia Kolegium do Spraw Służb Specjalnych i czy świadek uczestniczył w takim posiedzeniu, zna jego przebieg oraz jakie zostały podjęte decyzje?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, żeby notatka była przedmiotem prac kolegium. Nie przypominam sobie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie była nigdy przedmiotem dyskusji?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Nie przypominam sobie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, dobrze.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Natomiast była przedmiotem obrad Komisji do Spraw Służb Specjalnych w tym roku, tak, na której notatka posłom została przedstawiona, a także przedstawiłem informację, minister Cichocki składał informację, potem ja składałem informację, I z tego, co pamiętam, protokół tego posiedzenia jest w dyspozycji państwa albo powinniście sobie ten protokół przeczytać. No, wtedy moja pamięć była chyba lepsza, bo mówiłem posłom i mogę się do tego odnosić.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli notatka była przedmiotem prac komisji…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To znaczy przedmiotem… zapoznana komisja została z tą notatką.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Komisja do Spraw Służb Specjalnych.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, Komisja do Spraw Służb Specjalnych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Natomiast kolegium…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Kolegium… nie przypominam sobie tego faktu. Nie chcę… nie pamiętam tego faktu, więc prawdopodobnie nie było.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Rozumiem. Proszę świadka, świadek był jednym z najbliższych współpracowników prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska. Czy poza posiedzeniami Kolegium do Spraw Służb Specjalnych świadek spotykał się z premierem w związku z tą notatką…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie jest mi wiadomo, że byłem jednym z najbliższych. Byłem współpracownikiem premiera, tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy świadek poza posiedzeniami Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, ewentualnie posiedzeniami Komisji do Spraw Służb Specjalnych spotykał się z prezesem Rady Ministrów w związku z informacjami dotyczącymi Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Już wyjaśniałem, że takie spotkania w sprawie Amber Gold miałem w sierpniu przed realizacją. Miałem również przed… jeszcze w drugiej połowie sierpnia, może we wrześniu jeszcze, przed wystąpieniem sejmowym pana premiera na pewno. To z ministrem Cichockim byliśmy razem. I to chyba w tej sprawie wszystko.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy …

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Natomiast premier nie uczestniczył w pracach komisji, więc tam nie mogłem go spotkać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy świadek przypomina sobie pismo z dnia 24 września 2012 r. skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta dotyczące kwestii parabanków? I czy może świadek sprecyzować treść pisma?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Gdyby mi zostało okazane, to mógłbym je skomentować. Wiem, że staraliśmy się w związku także z głosami opinii publicznej mówiącej o tym, że ABW zaniedbuje tę kwestię, które były przedmiotem różnych śledztw na różnym poziomie, w różnych prokuraturach i wykonywały to policje czy komisariaty, czy komendy różnej proweniencji… Więc uważałem, że skoro istnieje pewna potrzeba naprawcza i objęcia sektorowo zainteresowania parabanków, działalności finansowej, nie tylko związanej z ekonomicznym interesem państwa, ale generalnie, także działalnością na szkodę ludności, to ABW jeżeli prokuratura uważa, że może nam polecić, zlecić sprawę, to weźmiemy te wszystkie sprawy do przeprowadzenia, żeby szybciej je prowadzić. Więc ja w takim kontekście widzę wystąpienie swoje do pana prokuratora Seremeta w kontekście parabanków, jak dobrze pamiętam, ale nie wiem, czy to to pismo, bo pan mi go nie okazał, więc być może chodzi o jakieś inne pismo.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Przejdźmy na chwilę do…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Czy chodzi o to pismo?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak, o to pismo chodzi.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To dobrze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, jakby świadek scharakteryzował główne tezy swojego wystąpienia na posiedzeniu Komisji do Spraw Służb Specjalnych z 13 września 2012 r.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To posiedzenie było niejawne, więc nie jestem pewien, czy ta dokumentacja jest jawna, czy niejawna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Protokół jest odtajniony.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie znam go.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Trudno. Ale świadek…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jest odtajniony? To pan mówi, że jest odtajniony. Ja nie wiem o tym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mamy pewność, że jest odtajniony? Jarek, też masz wątpliwości?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To jakie tezy były?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jeszcze raz panu tłumaczę. Chciałby pan, żebym odpowiadał na materiał niejawny, tak, który nie został odtajniony?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie pytam o pamięć z protokołu, tylko o to, co świadek przedstawił.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Dobrze. Panie pośle, żeby to… proszę sobie do protokołu zajrzeć. Główna teza była, czy teza… no, relacjonowałem posłom notatkę, informację z notatki, o czym państwo macie… posłowie po kolei ją przeczytali, zapoznali się. Przedstawiłem problemy, które mamy, mieliśmy i pewnie będziemy mieli w związku z tą sprawą, ale jednocześnie stwierdziłem, że tyle ile mogliśmy zrobić, to zrobiliśmy. To już zrobiliśmy. Były szczegółowe pytania, też jest w protokole tam pewnie odnoszone. Mogę tylko tyle powiedzieć, że komisja jednogłośnie uznała za wystarczające wyjaśnienie szefa ABW w tej sprawie, a w tej komisji, chciałem przypomnieć, także zasiadał obecny przewodniczący Komisji do Spraw Służb Specjalnych pan poseł Opioła i pani poseł Mazurek. To wszystko, co mogę na ten temat powiedzieć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy świadek miał wiedzę o zastosowaniu podsłuchów w trybie procesowym 27 lipca? Świadek był informowany o tym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Miałem wiedzę, miałem wiedzę, że taki podsłuch ma być zastosowany. A czy to konkretnie miało być dwudziestego siódmego, czy szesnastego, czy trzydziestego, to nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A świadek miał wiedzę, że ten podsłuch został uruchomiony dopiero po upadku OLT Express?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jak świadek to oceniał wówczas?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…trudno mi się odnieść do tego. Znaczy podsłuch procesowy został zarządzony przez Sąd Okręgowy w Gdańsku na wniosek prokuratora, tak szybko, jak ten wniosek został złożony, jak rozumiem. Uważałem, że powinien być on stosowany wcześniej. Tylko przez cały czerwiec trwa korespondencja między prokuratorami o to, żeby wszcząć śledztwo w prokuraturze okręgowej, dołączyć do tego prokuratorskie dochodzenie z Gdańska-Wrzeszcza, a 2 lipca dopiero powierzono agencji czynności i pozwolono albo nakazano przygotować projekt planu operacyjno-śledczego.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, już ostatni wątek. Mianowicie odwołam się do już przywoływanej decyzji wydanej przez szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czyli przez pana generała, decyzji nr Z113 z 20 sierpnia 2012 r. I przywołam § 6 tej decyzji:

1. Zespół jest powołana na czas realizacji zadań, o których mowa w § 1.
2. Zespół może zostać rozwiązany na wniosek osób, o których mowa w § 4 ust. 1.
3. Posiedzenie zespołu zwołuje przewodniczący nie rzadziej niż raz na 2 tygodnie.
4. Po zakończeniu prac zespołu przewodniczący przedłoży szefowi ABW sprawozdanie z działań zespołu".

Proszę świadka, jakie są efekty pracy tego zespołu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Przepraszam, a kiedy został rozwiązany?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie wiem, może świadek wie, bo o tym zespole to generalnie nawet członkowie nie wiedzą wymienieni tutaj enumeratywnie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na ten temat odpowiadałem już, panie pośle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Świadkowie, którzy byli przesłuchiwani przez Komisję, byli zaskakiwani przez nas, jak im okazywaliśmy tę decyzję i widzieli swoje imię i nazwisko jako członków tego zespołu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja już odpowiadałem na to pytanie, panie pośle, na temat tego.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale dotyczący tego § 6 żaden z członków Komisji nie pytał.

Proszę świadka, a ten punkcik 3: „Posiedzenia zespołu zwołuje przewodniczący nie rzadziej niż raz na 2 tygodnie”.

Czy według najlepszej wiedzy świadka posiedzenia tego zespołu odbywały się co 2 tygodnie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno członkowie tego zespołu spotykali się, nawet częściej niż raz na 2 tygodnie i pracowali razem na temat… na sprawie także Amber Gold czy Finroyal. Tego jestem pewien, bo w sierpniu, kiedy został powołany, to te spotkania się odbywały. Czy one były protokołowane, czy były to formalne spotkania, nie ma takiego trybu, żeby wszystkie spotkania były formalne, że tu jest spotkanie zespołu, a za 5 minut jestem dyrektorem i już nie spotykam się w zespole.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

One może były tak nieformalne, że nawet członkowie tego zespołu nie odczuwali, że trwa spotkanie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ci członkowie tego zespołu byli prawdopodobnie członkami także innych zespołów. Tego było sporo. Nie była to…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli łączyli…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie była to decyzja, którą próbuje pan mi tutaj zaimputować, jakaś fasadowa. Cel decyzji…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale, proszę świadka, proszę nas zrozumieć, ja przepraszam…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…jakby z całym szacunkiem, pytamy poszczególnych świadków Komisji o to, na czym polegały prace zespołu powołanego przez szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w sprawie zespołu do spraw koordynacji działań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zakresie funkcjonowania parabanków w Polsce. I wszyscy są zaskakiwani, że taki zespół był, że byli jego członkami, że pełnili jakieś funkcje. Na przykład wczorajszy świadek pan pułkownik Jan Bilkiewicz był zaskoczony, jak mu pokazywałem tę decyzję, że sprawował nadzór nad pracami zespołu w zakresie czynności dochodzeniowo-śledczych. Wczoraj, ale…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja rozumiem…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…tydzień temu świadków też pytaliśmy o to…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Rozumiem tego typu pana wątpliwości, natomiast mogę tylko powiedzieć, że ten zespół był powołany jako jeden z elementów próby koordynacji i nie tylko chodziło o kwestię Finroyal i Amber Gold, ale też wypracowania w szerszym porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, z Ministerstwem Finansów, GIIF-em, UOKiK-iem i KNF-em oraz prokuraturą, także z policją wspólnego modus operandi postępowania w takich sprawach, żeby instytucje ścigania i instytucje finansowe mogły ze sobą współpracować na tej samej platformie wymiany informacji, która ta wymiana informacji, moim zdaniem, zawiodła przy sprawie Amber Gold.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Natomiast członkowie tego zespołu… trudno mi się odnosić do tego, czy byli zapoznani, czy nie, prawdopodobnie w dokumentacji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego każdy z nich dostał tę… Być może nie pamięta w tej chwili wykonywanych prac, bo one łączyły się w sposób naturalny z funkcjami, które pełnili.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, w…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak to mogę wytłumaczyć, no.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale to nadal nie rozwiewa naszych wątpliwości, gdyż w dyspozycji Komisji znajduje się…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To rozumiem, że nie rozwiewa to pańskiej wątpliwości. Ja to rozumiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak. Jakby świadek posłuchał, to ja przedstawię kolejny element tych wątpliwości. Mianowicie notatka służbowa z 24 stycznia 2014 r., czyli już rok czasu, kiedy świadek przestał być szefem ABW, więc nie miał tutaj możliwości wpłynięcia… Natomiast w pierwszym akapicie tej notatki służbowej czytamy, iż w tej dacie odbywa się pierwsze posiedzenie tego zespołu i przewodniczący tego zespołu informuje o celach zespołu i to wywołuje wielką wątpliwość, że wówczas dopiero w 2014 r. pierwsze formalne posiedzenie tego zespołu się odbyło.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

I teraz rozumiem, że wtedy ten, kto to zwołał, wiedział, że już jest, tak? No, bo tam zwołał jakiś przewodniczący…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Odczytać świadkowi ten fragment?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, ja nie znam tego dokumentu, więc trudno do niego się odnosić.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To proszę posłuchać: „Spotkanie otworzył przewodniczący zespołu, który zaznaczył, iż przedmiotowy zespół został powołany w celu koordynacji i wymiany informacji dotyczących prowadzonych czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych i analityczno-informacyjnych w zakresie rozpoznania zagadnień związanych z funkcjonowaniem parabanków w Polsce, w szczególności dotyczących podmiotów związanych m.in. z osobami Marcina i Katarzyny P., Amber Gold i Grupa OLT

oraz Andrzejem Korytkowskim, Finroyal. Jednocześnie poprosił zgromadzonych o przedstawienie dotychczasowych działań i ustaleń operacyjnych, analitycznych oraz procesowych w zakresie funkcjonowania spółki Amber Gold i Finroyal”.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No dobrze, dobrze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie za bardzo dobrze, bo to jest dowód na to, że ten zespół się spotkał półtora roku po tym, jak świadek wydał decyzję o powołaniu tego zespołu, który miał się spotykać – przypomnę, § 6 ust. 3 – „posiedzenia zespołu zwołuje przewodniczący nie rzadziej niż raz na 2 tygodnie”.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No dobrze, to może Komisja odpowie, bo ja nie jestem w stanie odpowiedzieć, dlaczego zespół zaczął dokumentować w 2014 r. albo nie zaczął dokumentować 2012 r. Tego nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale to pan odpowiadał za agencję, a potem pana następca.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Więc odpowiedź jest taka, że nie wiem, dlaczego nie ma dokumentacji albo dlaczego formalnie zaczęto później to robić. Moim zdaniem i według mojej najlepszej wiedzy członkowie tego zespołu spotykali się i pracowali przy wypracowaniu schematu powiązań, o którym mówiłem, reakcji na zjawisko parabankowe. Wspierali mnie i wykonywali czynności analityczne i inne zlecone. W związku z tym ten zespół podejrzewam, nie że formalnie przychodził jako zespół, przychodzili jako członkowie tego zespołu z konkretnymi propozycjami.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale jeśli w taki sposób wyglądała ta koordynacja działań…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale Tomek, jaka koordynacja? Jak pan nawet nie wie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No właśnie pytam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

….która delegatury co robiła. No, to o jakiej koordynacji ty mówisz?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, na koniec chciałem zapytać o współpracę z partnerskimi służbami. Tu był wątek niemiecki czy na przykład do partnerskiej służby specjalnej w Niemczech zapytania dotyczące Amber Gold czy OLT były kierowane przez agencję. Czy świadkowi coś na ten temat wiadomo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie w sprawach OLT były te kwestie kierowane oraz związane z tym, co już wyjaśniałem, jeśli chodzi o informacje na temat pomysłu piramidy finansowej czy też wzorów tego typu piramid w Niemczech. To sobie kojarzę. Być może ze strony delegatury stołecznej czy departamentu bardziej, chyba departamentu, ta kwestia była podnoszona. Ale nie znam, w tej chwili nie pamiętam jakichś bardziej znaczących szczegółów.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, już ostatnie moje pytanie i oddaję głos innym członkom Komisji. Proszę świadka, co świadek uważa za największy sukces Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w kontekście właśnie Amber Gold, OLT czy małżonków P.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak jak wspominałem, przede wszystkim stwierdzenie, że nie ma złota. To, co panu mówiłem i starałem się wytłumaczyć, że od 3 lat działała instytucja finansowa, parabank,

który przedstawiał inwestycje w złoto. Inwestorzy, nazwijmy to, niektórzy inwestorzy potwierdzali swoje zyski z działalności Amber Gold. Nie było pokrzywdzonych, którzy by zgłaszali problem oszustwa tak wyraźnie, który zdominuje późniejsze procesowe działania. I stwierdzenie, że mamy pewność, pewnego rodzaju wiedzę, że nie ma złota, implikuje dalsze działanie. Gdyby, można powiedzieć, od początku było jasne, że nie ma złota, cała inwestycja tzw. Amber Gold nie miałaby sensu. Te złudzenie, że jest złoto, było głównym atutem pana Marcina P. i Amber Gold. Uważam, że w tym zakresie to było przełomowe. Czy to jest największy sukces? Na pewno był to przełomowy, bo zmusiło, inaczej, spowodowało aktywne działanie prokuratury, na tyle aktywne, ile można w ówczesnym stanie prawnym zmusić Prokuraturę Generalną do działań.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Przepraszam, jeszcze mam tą refleksję. Miałem już więcej nie zadawać pytań. Ale po przesłuchaniu funkcjonariuszy ABW świadek jest ostatni z tej kategorii tematycznej, mam taką refleksję i ewentualnie prosiłbym świadka o ustosunkowanie się. Świadek naprawdę ma bardzo dużą, szczegółową wiedzę dotyczącą poszczególnych działań, jednostek, zajęcia się sprawą, bardzo dużo szczegółów. Dlaczego dyrektorzy poszczególnych delegatur, a zwłaszcza delegatury stołecznej kompletnie nic nie pamiętają, nie wiedzą? Jak pytaliśmy o szczegóły, to mówili, że się zajmowali czym innym. A świadek, jako szef agencji, który miał tych spraw naprawdę bardzo dużo, i mówię bez złośliwości, akurat w tej sprawie ma tak dużą wiedzę.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Starałem się Komisji odpowiadać zgodnie z własną pamięcią, aczkolwiek wiele rzeczy nie pamiętam. I to, co państwu powiedziałem…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jesteśmy tego świadomi.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…to jest związane z moją pamięcią…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale dlaczego akurat dyrektorzy podlegli, którzy mieli znacznie węższy zakres obowiązków, nie zajmowali się tą sprawą? A świadek, szefujący tak potężnej instytucji…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć, panie pośle, dlaczego ktoś tak czy inaczej zeznaje. Stany pamięci są różne u różnych osób.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jasne. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Pięta chciał uzupełniająco…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie generale, słucham pańskich wypowiedzi, mówi pan, że to była przełomowa kwestia, to było kluczowe ustalenie, że tego złota nie ma. To nazywa pan jakby największym sukcesem w kontekście Amber Gold, odpowiadając tutaj na pytanie pana przewodniczące Rzymkowskiego. Tylko, panie generale, wie pan, rok wcześniej, bo pan mówi tutaj o tym, że dopiero w maju 2012 r. dowiedział się pan, że nie ma złota, tylko rok wcześniej policjantka….

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Spowodowaliśmy to, żeśmy się dowiedzieli.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak dowiedzieliście się. Tylko, wie pan, w 2011 r. policjantka prowadząca to postępowanie w Gdańsku sama podpowiadała pani prokurator Kijanko, że należy zweryfikować zawartość tych skrytek w Banku Gospodarki Żywnościowej. Pan zapewne wie, panie generale, że ten Bank Gospodarki Żywnościowej to nie był sobie taki jakiś mały bank

wyciągnięty z kapelusza za rogiem, tylko to była solidna firma, w tamtym czasie nadal z dużym wpływem Skarbu Państwa. I to w tej firmie, w tym banku oszuści od Amber Gold założyli sobie kilkadziesiąt rachunków. Przez te rachunki przepłynęło kilkaset milionów złotych. I mimo że to był bank z tak znaczącym wpływem Skarbu Państwa, pomimo tego, że przestępcy mieli tam kilkadziesiąt rachunków, pomimo tego, że setki milionów złotych tam przepływało, pomimo tego, że nie było tam złota, które miało tam być, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego kierowana przez pana, panie generale, uzyskuje wiedzę o tym, że nie ma tego złota w maju 2012 r.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy coś panu tutaj nie zgrzyta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale jeszcze raz. Co ma zgrzytać, panie pośle?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

No, choćby to, że bankowcy w Banku Gospodarki Żywnościowej powinni się wykazać jakąś większą starannością, a jak nie bankowcy, to Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego powinna mieć tam pluton agentów.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, niech pan nie żartuje.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Nie żartuję. Przecież bierze pan kilkanaście tysięcy złotych emerytury.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak jest.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

No, właśnie. To przecież…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tyle co przewodniczący komisji…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…powinien pan pracować, powinien pan nadzorować pracę Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, już nie będę mówił, ilu zatrudnia funkcjonariuszy. No, powinna być solidna praca, a pan powinien mieć wiedzę na temat wyników tej pracy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Wiedza, którą uzyskaliśmy, była jedyna, jak pan i państwo wiecie, w tym okresie, które pozyskały organy państwa, jeśli chodzi o Amber Gold. Dlatego mówię, że dla mnie ona była decydująca, bo implikowała późniejsze elementy rozpoznania i śledztwa w kategorii oszustwa. Nie było złota. Nie było złota, nie było inwestycji, więc można pokrzywdzonych potem było znaleźć, którzy w to złoto zawierzyli, prawda? Czy rok wcześniej, czy pół roku wcześniej ktoś mógł to zrobić? Prawdopodobnie tak, gdyby w trybie przewidzianym prawem wystąpił o to, prawda, pani prokurator czy prokuratura, zgodnie z Prawem bankowym, być może inne organy, które mają uprawnienia tego typu, ABW działając tak, jak potrafiło ówcześnie, wyjaśniło tę kwestię. I uważam, że to było istotne dla sprawy.

Czy to jest sukces dla kogoś, że stwierdziliśmy, że jest to, że nie ma złota? Dla nas było to istotne, bo wiedzieliśmy, że musimy reagować procesowo jak najszybciej, przerwać działalność przestępczą, złożyć zawiadomienie, im szybciej, tym lepiej. Nie rozpoznawać dla rozpoznawania, bo przepływy finansowe, które już widzieliśmy, się dokonywały. Trzeba było szybko przerwać tę działalność. Dlatego poszedłem… nie tylko wysyłałem pisma, ale poszedłem, umówiłem się z panem prokuratorem generalnym. Rozmawialiśmy raz, rozmawialiśmy drugi raz, rozmawiałem z ministrem spraw wewnętrznym, panem

ministrem Cichockim, rozmawiałem z ministrem finansów w tej sprawie po to, żeby jak najszybciej przerwać działalność przestępczą.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję panu za odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć, czy jak pan rozmawiał z panem ministrem Parafianowiczem i pan powiedział, że to było gdzieś około marca, czy on wiedział już o tej sprawie, czy od pana się dowiedział.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć i odtworzyć to spotkanie. Nie pamiętam. Natomiast prawdopodobnie z nim rozmawiałem, ponieważ chodziło o uruchomienie GIIF-u i kojarzę sobie te nieporozumienie z tym pismem, o którym tutaj…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy rozmawialiście wtedy o uruchomieniu jakiejś kontroli w tej spółce?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam w tej chwili żadnej treści tej rozmowy. Ja w kontekście tego pisma tylko to sobie przypomniałem, że być może to było głównym elementem, bo na pewno z nim rozmawiałem. Ale treści w tej chwili nie potrafię…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy rozmawiał pan później po wybuchu afery z panem premierem, albo z ministrem Nowakiem, dlaczego on się tak zachował i nie zareagował na to wasze pismo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Już odpowiadałem na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale jakby pan zechciał przypomnieć, bo nie utkwiła mi ta odpowiedź.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W protokole jest, pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakby pan zechciał jeszcze raz powiedzieć.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, już powiedziałem, odpowiedziałem na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie generale, proszę powiedzieć, czy prowadziliście w takim razie postępowanie pod kątem niedopełnienia czy współpracy ze strony urzędników państwowych albo wysokich urzędników państwowych, być może z jakimiś przedstawicielami Amber Gold lub OLT w tej sprawie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie w tej chwili.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, czy pan premier Donald Tusk pytał pana o to, czy będzie postępowanie w sprawie jego syna.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam, czy mnie pytał. Nie, nie pamiętam tego. Ale chyba nie pytał. No, nie pamiętam tego. Raczej rozmawialiśmy o Amber Gold. Temat syna został upubliczniony i został zamknięty tymi publikacjami.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A rozmawialiście kiedyś o OLT czy tylko o Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy generalnie o Amber Gold, który był właścicielem OLT.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę pana, proszę powiedzieć, czy prawdą jest to, co zeznają funkcjonariusze, że od maja 2012 r. była ścisła reglamentacja czynności, mogli wykonywać tylko te czynności, które zlecali im bezpośredni przełożeni i jak to zeznali, mieli świadomość, że bezpośrednie instrukcje płyną z samej centrali.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz, bo nie rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy prawdą jest, że od połowy maja funkcjonariusze ABW mogli wykonywać tylko takie czynności, jakie zleciło ścisłe kierownictwo ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam wiedzy na ten temat. Ja zakazu pracy, jak państwu mówiłem, nigdy nie wydawałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę pana, a proszę powiedzieć w takim razie, czy państwo zlecaliście sprawdzenie tego faktu, czy w gdańskim wymiarze sprawiedliwości dochodziło lub dochodzi do, ja nie będą kwalifikować tego od strony prawnokarnej, ale dochodzi do przestępstw. W wyniku tego Marcin P. 9-krotnie wyszedł, czy nie poszedł siedzieć do więzienia, bo sądy dawały mu wyroki w zawieszeniu oraz pan bardzo delikatnie mówił o opieszałości prokuratury okręgowej i apelacyjnej w Gdańsku. Ale dla wszystkich jest bardzo widoczne, że żadna notatka z 24 listopada 2011 r. pana Jakubiaka nie miała żadnego znaczenia, żeby doszła do prokuratora Seremeta czy nie, bo nawet jak już doszła wiedza i nawet jak pan mówi, że z nim rozmawiał, to prokuratura dalej nie chciała podejmować w stosunku do Marcina P. żadnych działań. Czy wątek związany z niejasnymi powiązaniami gdańskiego wymiaru sprawiedliwości z Marcinem P. był badany?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tego typu wątki również przechodziły w pracy analitycznej, opartej o prace operacyjne oczywiście i współpraca z prokuraturą gdańską była trudna. Zapamiętałem tę historię związaną z konferencją prasową u prokuratora bodajże okręgowego po pierwszej realizacji w sprawie Amber Gold, czyli zajęciu dokumentacji przed zatrzymaniem pana P., kiedy prokurator konferencję prasową zwołał i stwierdził, że w zasadzie nie ma tam takich czynów, które… zarzutów, które predestynują zatrzymanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakby pan do mikrofonu zechciał mówić, bo będzie pan tu wzywany jeszcze raz, jak się protokół nie nagra.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz, w związku z tym informuję, że zapamiętałem taką historię związaną z konferencją prasową Prokuratury Okręgowej w Gdańsku po pierwszej realizacji zatrzymania dokumentów, przeszukania w sprawie Amber Gold, gdzie prokuratura publicznie stwierdziła, że zarzuty nie predestynują do zatrzymania ewentualnie podejrzanego. To było dla mnie, myślę, że dla funkcjonariuszy, sporym szokiem ówcześnie, dlatego cieszyliśmy się, że sprawę przejęła prokuratura łódzka. Tak początkowo uważaliśmy, że to będzie lepiej, że powołany tam zespół czy większa grupa prokuratorów poradzi sobie ze złożonością materiału, obszernością tego materiału i wielowątkowością. Niestety z tego, co się okazało po pewnym czasie, ten kontakt z prokuraturą, jeśli chodzi o ABW, zaczął być utrudniony na zasadach braku dostępu do akt głównych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja pana pytam o wątek korupcyjny, bo pan wie doskonale, że jest kilka takich notatek, które wskazują w sposób tak dobitny na korupcyjny układ w gdańskim wymiarze sprawiedliwości, mimo że one są odtajnione, jak je odczytywałam, to pomijałam cechy

charakterystyczne, bo one wprost wskazują na konkretnych ludzi, których po tej charakterystyce można zidentyfikować z imienia i nazwiska, którzy są podejrzewani o, mówiąc wprost, branie pieniędzy za swoje działania procesowe. Pytanie jest takie: Czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podjęła te działania, ewentualnie, czy przekazała je do CBA?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno te materiały były przedmiotem analizy i pogłębienia, to tak uważam, natomiast nie znam dalszych losów tych materiałów. One się musiały pojawić – tak sądzę oczywiście, ale nie pamiętam w tej chwili – jesienią czy też w sierpniu, może wrześniu 2012 r., w sensie analitycznym, tak żeby ten zespół analityków, który koordynował pracę informacyjną agencji, mógł to złożyć w analizę kryminalną. Nie, w tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć, jaki był los tych materiałów i co zrobiono w delegaturze czy też w centrali w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Czy była ona przedmiotem oceny prawnej? Nie jestem pewien.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy rozmawiał pan z panem prokuratorem Seremetem, że macie taką wiedzę operacyjną i że kierujecie w zasadzie do tych ludzi, którzy są w kręgu podejrzeń, tę sprawę do wyjaśniania?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie jestem w tej chwili w stanie powiedzieć, czy na ten temat rozmawiałem z panem Seremetem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy w ogóle rozmawiał pan z prokuratorem Seremetem, żeby przenieść tę sprawę, bo to nie jest wskazane, żeby Gdańsk to robił?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To tę kwestię sygnalizowali mi funkcjonariusze, mówiąc o problemach, i takie rozmowy były prowadzone na szczeblu roboczym, także przez pana dyrektora Bilkiewicza w Prokuraturze Generalnej, jak pamiętam, ale ta decyzja była autonomiczną decyzją prokuratury. Myśmy mieli coraz większe problemy. Dobrze byłoby przenieść, więc taką sugestię wyrażaliśmy, ale nie było formalnego wystąpienia z naszej strony. Nie chcieliśmy komplikować sprawy, ponieważ wystąpienie tego typu rozchodzi się echem i potem prokuratura ma, za przeproszeniem, duże zastrzeżenia do funkcjonariuszy. Więc to musiała być decyzja pana prokuratora. Ona, myślę, była związana też z naszą sugestią, ale ona nie była wyrażona formalnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto z państwa następny? Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja bym wrócił do tych najważniejszych dokumentów, które pan przekazywał do premiera, prezydenta, do ministrów. Czy kiedykolwiek usłyszał pan informację zwrotną, że przekazuje pan nieistotne informacje w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie usłyszałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy kiedykolwiek pan np. minister Jacek Rostowski zwracał uwagę, że w ocenie Ministerstwa Finansów te informacje są nieistotne?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, pan minister… W tej sprawie już państwu wyjaśniałem. Rozmawiałem raz z panem ministrem Rostowskim. Zapoznał się z tą notatką. Był sceptyczny…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, nie przekazywał takich informacji…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…co do treści tej notatki, natomiast…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja dlatego chciałbym, panie generale, przedstawić fragment zeznań jednego z dyrektorów z Departamentu Informacji Finansowej, czyli od generalnego inspektora informacji finansowej z Ministerstwa Finansów, który zeznał w prokuraturze w grudniu 2012 r.: „Jeżeli chodzi o znaczenie informacji z ABW opatrzonej datą 24 maja 2012 r., moim zdaniem ta informacja ABW nie wnosiła istotnych danych do sprawy. Te informacje z notatki ABW mieliśmy już ze wspomnianych przeze mnie zawiadomień od instytucji zobowiązanych. Ta informacja jest dosyć lakoniczna”.

To są zeznania jednego ze świadków, który zapoznał się z tym egzemplarzem informacji, który został przekazany do pana ministra Rostowskiego. I stąd moje pytanie: Czy kiedykolwiek te zastrzeżenia, choćby takie jak pana ministra Tomasza Arabskiego lub jednego z dyrektorów z GIIF-u dotarły do pana jako nadawcy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz państwu mówię, że rozmawiałem raz z panem ministrem Rostowskim, pewnie kilka razy z panem ministrem Parafianowiczem, ale tego akurat… nie utkwiło mi to w pamięci, a to mi utkwiło, ponieważ adresatem tej notatki był także pan minister Rostowski i jak państwu już wyjaśniałem, na początku był bardzo sceptyczny co do treści i wniosków, które tam były zawarte, ale po rozmowie ze mną uznał, że to jednak może być poważny problem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli nigdy wcześniej przed dzisiejszym posiedzeniem Komisji Śledczej pan nie był adresatem takich zastrzeżeń, jak dzisiaj tutaj zacytowałem dwie osoby zeznające w prokuraturze?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tym przypadku nie. Być może po upublicznieniu sprawy Amber Gold, sierpień itd., to być może wszyscy ówcześni komentatorzy mogli twierdzić, że sprawa jest znana, oczywista, a w ogóle co się stało. Dla mnie te informacje, co pan poseł był łaskaw przedstawić, są dopiero znane dzisiaj, nie były znane.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To chciałbym zapytać świadka, ile razy przekazywał pan pisemne informacje w sprawie Amber Gold do najważniejszych osób w państwie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W trybie art. 18 chyba dwa razy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dwa razy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Chyba dwa razy, nie jestem pewien.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To może przejdźmy do tej drugiej wówczas niejawnej informacji, którą przekazał pan do pana premiera Donalda Tuska, do pana ministra Cichockiego, pana ministra Gowina,

pana ministra Rostowskiego, pana ministra Arabskiego i prokuratora generalnego pana Andrzeja Seremeta. To pan zdecydował o tym, kto będzie adresatem tej informacji z 6 sierpnia 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Zaaprobowałem ten rozdzielnik.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zapytam pana, jak wcześniejsze zeznania złożone przed Komisją Śledczą mają się do faktu, że tutaj na liście odbiorców nie ma prezydenta Bronisława Komorowskiego, a wcześniej zeznawał pan, że zgodnie w końcu z art. 18 ustawy o ABW, gdzie jest informacja, że szefowie agencji przekazują niezwłocznie prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i prezesowi Rady Ministrów informacje mogące mieć istotne znaczenie dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej Polskiej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak jak wspominałem, ta kwestia była regulowana ustawą, aczkolwiek nie zawsze prezydent był informowany o rzeczach, o których nie prosił zwrotu. Pierwszą informację otrzymał, nie było w tym czasie żadnej zwrotki. Sprawa, o której był informowany, teraz ta informacja, jak dobrze pamiętam, dotyczyła stricte elementów ścigania przestępczości, tak bym powiedział, czy problemów z tym związanych, i moim zdaniem taki zaproponowany został rozdzielnik i taki zaaprobowałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy prezydent Bronisław Komorowski miał pretensje do pana, że nie został poinformowany 6 sierpnia tak jak inne najważniejsze osoby w państwie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie miał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze do tego wątku wrócimy. Ale ta informacja z 6 sierpnia jest niezwykle istotna z tego powodu, że to jest informacja po raz drugi kierowana do najważniejszych osób w państwie na tydzień przed upadłością ogłoszoną przez pana Marcina P., jeśli chodzi o firmę Amber Gold, a ta informacja, jak wystarczy spojrzeć, czego ona dotyczy, i tutaj dokładny cytat: „problemów ze skutecznym wdrożeniem śledztwa w sprawie Amber Gold".

Jaki był powód, że po raz drugi zdecydował się pan wysłać informację do pana premiera Donalda Tuska, innych ministrów i prokuratora generalnego w tej sprawie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Uważałem za stosowne jednak odpowiedzieć na sygnały funkcjonariuszy kierowanych do mnie, że mamy problemy ze śledztwem. Dlatego ta notatka powstała i została wysłana także i do prokuratora generalnego w tym trybie, mimo wszystko, jako stan wyższej konieczności bym to potraktował, a także do ministra Gowina, który… w sumie regulamin prokuratury to on wtedy mógł zmieniać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy 6 sierpnia, wtedy kiedy sporządzono tę notatkę, a pan się podpisał pod tym dokumentem, wiedział pan, że syn premiera pracuje dla linii OLT Express?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Czy szóstego wiedziałem? W tej chwili nie jestem w stanie przypomnieć. Może tak, ale nie jestem w stanie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja cytowałem wcześniej fragment podsłuchanej przez ABW rozmowy telefonicznej 27 lipca 2012 r. Pan powiedział, że najprawdopodobniej ABW powzięło informację z podsłuchanej rozmowy 27 lipca. Czy w tej informacji 6 sierpnia do pana premiera Donalda Tuska i innych najważniejszych osób w państwie zawarł pan informację, że macie problem, ponieważ pan Marcin P. powołuje się choćby na fakt współpracy z OLT Express?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie tego faktu, żebym to zawarł, ale nie pamiętam tej treści…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan nie zawarł tej informacji, a następnego dnia pan Michał Tusk w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" opowiedział o swojej przygodzie, współpracy z panem Marcinem P., ale pan nie informuje o tym, że posiadacie wiedzę, która jest ważna z punktu widzenia interesu państwa.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie informuje się w tym zakresie aż tak szeroko, jeśli chodzi o ustalenia procesowe z podsłuchu procesowego, tak bym powiedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To tak. Ta informacja dotyczy problemów ze skutecznym wdrożeniem śledztwa w sprawie Amber Gold. Pan pisze do pana premiera Tuska, do ministrów Cichockiego, Gowina, Rostowskiego, Arabskiego i prokuratora Seremeta, że Komisja Nadzoru Finansowego niemal od początku działalności Amber Gold podejmowała działania obliczone na doprowadzenie do wszczęcia śledztwa w tej sprawie. I tutaj uwaga: Jednak przez ponad 2 lata były one niezbyt skuteczne. Prokuratura najpierw odmówiła, później umorzyła dochodzenie. Pan zwracał uwagę również na to, że w tym kontekście zwraca uwagę brak unormowań prawnych, mimo zabiegów podejmowanych w tym kierunku przez ABW już w 2008 r.

I tu mam pytanie: O jakich nieudanych zabiegach ze strony ABW podejmowanych od 2008 r. wówczas pan napisał do najważniejszych osób w państwie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili trudno mi przypomnieć sobie tę korespondencję czy inną korespondencję w sprawach legislacyjnych. Było tego bardzo dużo, ale nie jestem w stanie sobie w tej chwili przypomnieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zadam inaczej to pytanie: Kto odpowiadał za lekceważenie inicjatyw legislacyjnych ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie miała inicjatywy legislacyjnej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to jest oczywiste, panie generale, no, naprawdę. To jest pytanie, jeżeli państwo zgłaszaliście… Komu pan zgłaszał takie inicjatywy? Premierowi, ministrowi Cichockiemu, innym ministrom?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie, myślę, bo nie mam w tej chwili wiedzy i pamięci co do tego stanu faktycznego…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zaraz przypomnę.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…nie pamiętam. Więc mogło to być w trybie obiegowym opiniowania aktów prawnych na przykład bądź wystąpień. To dopuszczam sobie tego typu dwa tryby, ale nie jestem w stanie w tej chwili określić, o które tutaj może chodzić. Jeżeli ono jest, to jest w biurze prawnym, to mogę tyle panu powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, to pan teraz nie pamięta, jakie były ważne inicjatywy, a tutaj informował pan najważniejsze osoby w państwie, że…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Ważne w tym kontekście…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…od 2008 r. podejmowaliście państwo, jak rozumiem, nieskuteczne zabiegi, żeby unormowania prawne były wystarczające, żeby zapobiegać takim zdarzeniom jak firma Amber Gold. To ja zapytam pana generała…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie. Odpowiem panu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tym czasie, kiedy tę notatkę podpisywałem, prawdopodobnie miałem wiedzę, o które inicjatywy chodzi i do kogo kierowane, ale dzisiaj tego nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta pan, to zaraz jeszcze tutaj postaram się przypomnieć jak najwięcej z tej informacji. Ale najpierw zadam pytanie następujące: Kto odpowiadał i kto nadzorował Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Zgodnie z ustawą premier.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Premier. A kto był premierem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że pan wie, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale ja pytam pana.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Sprawa jest oczywista.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jest oczywiste. Ale pan może nie pamięta, to może przypomnę.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, dlaczego?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pamięta pan? To proszę powiedzieć, śmiało.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Zależy kiedy, niech pan mi powie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, a kiedy powstała ta informacja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W 2008 r.?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, w 2012 r. i o tym była mowa. Ale dobrze. To kto w 2012 r. był premierem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan premier Tusk.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan premier Donald Tusk. To dobrze, że pan to pamięta. A kto odpowiadał na nadzór nad Komisją Nadzoru Finansowego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że prezes Rady Ministrów.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk. Mamy tu tak naprawdę sytuację, gdzie dwie instytucje zarówno KNF, jak i ABW niezwykle istotne dla wyjaśniania sprawy Amber Gold były nadzorowane przez prezesa Rady Ministrów. Dlatego chciałbym zapytać świadka, ponieważ świadek wskazuje na problemy z Komisją Nadzoru Finansowego, kto koordynował działania Komisji Nadzoru Finansowego i Amber Gold, jeśli chodzi o sprawy… przepraszam, Komisji Nadzoru Finansowego i ABW w sprawie Amber Gold.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeśli chodzi o kwestie komunikacji z KNF-em, ta komunikacja była robocza i zgodna z prawem. Natomiast, czy wymagano akurat koordynacji? Tego nie wiem. Ja tylko wiem, że Komisja Nadzoru Finansowego nie uznała za stosowne poinformować mnie o swoich zastrzeżeniach, co do Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy powziął pan po raz pierwszy informacje na temat karalności pana Marcina P. za oszustwo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta pan. To może sięgnijmy do dokumentów.

24 maja informuje pan sześć osób w państwie, w tym premiera i prezydenta o tym, że 4-krotnie pan Marcin P. był karany. A w 2012 r., jak pamiętam, pan Marcin P. miał już łącznie na swoim koncie 9 prawomocnych wyroków, w tym te, które uniemożliwiały prowadzenie jemu działalności gospodarczej i pełnienie funkcji prezesa spółki Amber Gold. A w tej informacji 6 sierpnia po raz drugi informuje pan najważniejsze osoby w państwie, że Marcin P. przyjął nazwisko żony, w latach 2006–2009 jeszcze jako Marcin S. został skazany 4-krotnie prawomocnymi wyrokami sądowymi m.in. za przestępstwa oszustwa. Ta informacja dociera m.in. do prokuratora Seremeta, do pana premiera. A dlaczego ABW nie przekazała informacji do Krajowego Rejestru Sądowego, co oznaczałoby automatyczne wykreślenie pana Marcina P. z funkcji prezesa spółki Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wszystkie informacje, o których tu pan mówi, były przekazane prokuraturze.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Były przekazane prokuraturze? A co stało na przeszkodzie, żeby ABW przekazało informacje do sądu rejestrowego, że pan Marcin P. łamie prawo, co oznaczałoby automatyczne jego wykreślenie? Bo jak pan wie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przerwano by działalność spółki.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…przerwano by działalność spółki, bo oczywiście pan Marcin P. wykorzystywał bierność instytucji państwa.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Całość tej wiedzy była przekazana prokuraturze.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Została przekazana prokuraturze, a pan umył ręce, jak rozumiem, pana generale, i miał poczucie, że to nie jest sprawa ABW, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie. Została przekazana prokuraturze, a nie umyłem ręce.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Prokuraturze. A to prokuratura prowadzi KRS czy sąd rejestrowy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prokuratura prowadzi całość postępowania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Prowadzi całość postępowania, a sam pan określał, jak ta całość postępowania, jeśli chodziło prokuraturę rejonową do czerwca, do końca czerwca 2012 r., wyglądała.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To była wiedza ex post, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale mamy tutaj potwierdzenie, że najważniejsze osoby w państwie wiedziały o karalności pana Marcina P. m.in. o przestępstwo dotyczące oszustwa.

Ale idźmy dalej, ponieważ ta informacja z 6 sierpnia to są trzy strony, m.in. kwestia współpracy z Komisją Nadzoru Finansowego. Pan generał pisze wtedy, że stworzenie pewnej platformy pozwoliłoby na wymianę informacji na temat zagrożeń pojawiających się w tym obszarze, jak też koordynację działań zmierzających do przeciwdziałania im. I wskazuje pan, że ABW wystąpiło do Narodowego Banku Polskiego i Komisji Nadzoru Finansowego o przekazanie informacji i o stałe monitorowanie zagrożeń dla rynku finansowego w Polsce.

I tutaj mamy kolejny fragment, jak pan generał pozwoli, zacytuję: „Jednocześnie KNF stwierdziła, że obowiązujący porządek prawny uniemożliwia komisji spełnienie prośby ABW o szczegółowym bieżącym informowaniu agencji o stwierdzonych nieprawidłowościach i zagrożeniach".

Co pan uczynił wówczas, kiedy pojawiły się informacje, że KNF nie będzie przekazywała informacji w trybie bieżącym o zagrożeniach dla rynku finansowego w Polsce? Poszedł pan z tym do premiera, do innego ministra, do szefa KNF-u? Co pan zrobił?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Rozmawialiśmy o tym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Z kim?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Także z panem Jakubiakiem na spotkaniu w ABW w sierpniu bodajże, czy wrześniu, żeby przygotować wspólne stanowisko w tej sprawie, także zmiany prawne, które by umożliwiały wykonanie takiej platformy porozumienia, koordynacji wymiany informacji, zestandaryzowania tego. I takie propozycje, z tego, co pamiętam, powstały i były przekazywane dalej. To znaczy ich… niestety z tego, co pamiętam, postulaty ABW, szczególnie to, żeby włączyć szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego jako członka Komitetu Stabilności Finansowej albo członka zaproszonego, zapraszanego na poszczególne posiedzenia, niestety nie zostały rozpatrzone pozytywnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kto blokował taką współpracę z ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć w tej chwili, kto blokował. Tyle mogę powiedzieć, że zostało, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakie środowiska, jeżeli może z imienia i nazwiska pan nie może, to jakie środowiska blokowały tę współpracę ABW choćby z Komitetem Stabilności Finansowej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. O tym, że postulat, o którym panu wspomniałem, zaprezentowany pisemnie, został… on nie został zaakceptowany, dowiedziałem się już jesienią, że te propozycje nie są… to znaczy, nie zostały rozpatrzone.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy był np. pan u pana ministra Cichockiego, który koordynował prace służb specjalnych w tej sprawie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy generalnie w tej sprawie, tak jak państwu już wyjaśniałem tutaj, odbywały się spotkania, które obsługiwał ten zespół, który tu państwu przytaczacie, przygotowywane wtedy porozumienia z Policją, z UOKIK-iem, także rozmowy z KNF-em, z Ministerstwem Finansów. Był obserwator z prokuratury na tych posiedzeniach, bo nie był przecież członkiem, jako niezależna prokuratura. Z tego, co pamiętam, wypracowaliśmy wspólny sposób postępowania, ale warunkiem była jednak podmiotowa rola ABW w zakresie właściwości. Jeżeli ustawodawca by to w tym zakresie przyjął do wiadomości, to może te postulaty mogły się spełnić. Czy one zostały ocenione pozytywnie czy negatywnie? Trudno mi powiedzieć, nie spotkałem się z należytą… z odpowiedzią, że nie zostały rozpatrzone pozytywnie, natomiast być może uznano inne kwestie prawne. Jak wiem, zmieniono wtedy uprawnienia KNF-u na bardziej rygorystyczne, jeśli chodzi o reakcję na… finansowe…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przejdźmy dalej do treści pisma do sześciu najważniejszych osób w państwie, tym pana premiera Donalda Tuska 6 sierpnia 2012 r. Pan wspomina o tym, że ABW 22 lipca 2008 r. zawarła porozumienie z KNF-em w sprawie współpracy. Dokument ten przewiduje w szczególności wymianę informacji i koordynowanie działań w tym zakresie, żeby zapobiegać takim zagrożeniom dla rynku finansowego. To jak ta współpraca z KNF-em wyglądała? Ona się sprawdziła? To porozumienie było realizowane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Moim zdaniem to porozumienie zostało zawarte przez poprzedniego przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, pana Kluzę, i przeze mnie. Wymiana informacji istniała, tak jak państwu wspominałem, nie tylko zapytania ze strony KNF-u co do opinii na temat poszczególnych członków zarządów czy rad nadzorczych banków, ale przede wszystkim czy istnieją przeszkody. Przede wszystkim była to informacja o zagrożeniu stabilności finansów publicznych przez poszczególne podmioty. Ja przypominam sobie korespondencje ze strony KNF-u w sprawie SKOK-ów. I to… trwała dość długo i intensywnie. Przewodniczący KNF pisał i do mnie, z tego, co pamiętam, też do premiera.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy pan po raz pierwszy zapytał przewodniczącego KNF-u, czy mają jakiekolwiek informacje, które pomogłyby ABW w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego, co pamiętam, po działaniach informacyjnych i przygotowawczych śledczych nastąpił roboczy kontakt między KNF-em a ABW przez przedstawicieli i być może ta wiedza z KNF-u do nas spłynęła. Tego nie potrafię panu powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze. To idźmy dalej. W tym piśmie…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Natomiast rozmawiałem, to jak panu powiedziałem, prawdopodobnie w sierpniu z panem Jakubiakiem na spotkaniu tego zespołu w ABW.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dopiero w sierpniu 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, tak, dopiero albo może aż.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Znaczy dlaczego mówię „dopiero”? Dlatego, że jeżeli dzisiaj przyszedłby pan na Komisję i powiedział, że pan 24 maja wysłał informację do przewodniczącego Jakubiaka, a 2 tygodnie później postanowił pan sprawdzić, czy Komisja Nadzoru Finansowego podjęła dodatkowe działania, czy ma dodatkowe informacje, to ja rozumiem, że moglibyśmy powiedzieć, że generał Bondaryk stanął na wysokości zadania, wykazał się odpowiednim zaangażowaniem w wyjaśnienie sprawy…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Pan wie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale ja zadam panu inne pytanie. Proszę świadka…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan wie i odpowiadałem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Niech pan zaczeka. Ja zadam pytanie, pan będzie odpowiadał, mam nadzieję, że będzie pan precyzyjny i że pamięć też będzie bardzo dobra.

Pan w tym piśmie z 6 sierpnia napisał o ograniczeniach zwłaszcza w kontekście wymiany informacji, powodują one, że realizacja głównego celu, jaki stał u podstaw porozumienia zawartego między ABW i KNF, jest dotychczas mało skuteczna. Komisja Nadzoru Finansowego próbuje wykorzystywać porozumienie z 2008 r.

Dlaczego informował pan o tym pana premiera Donalda Tuska dopiero 6 sierpnia?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Po notatce 24 maja, jak pamięć mnie nie myli, nastąpił roboczy kontakt z KNF-em ze strony ABW. Na tym etapie uznawaliśmy to za wystarczające. Prawdopodobnie, tak to mogę tłumaczyć, więc niech nie mówi pan, że nie podjęto jakichś zakresów informacyjnych. Natomiast…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To teraz przedstawię, jakie były konkluzje tego pisma.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…trudno mi się wypowiedzieć dzisiaj, jakie treści, które pan cytuje, jakie miały skutki dalej, bo trudno mi w tej chwili powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Trudno panu powiedzieć, dlatego przypomnijmy sobie i przypomnimy Polakom, którzy nas oglądają, co pan postulował 6 sierpnia w dokumencie niejawnym do premiera Tuska i pięciu pozostałych najważniejszych osób w państwie.

Pan mówił w konkluzjach, że konieczne jest podjęcie działań o charakterze legislacyjnym, które umożliwią skuteczniejszą realizację ustawowych zadań ABW. Pan miał poczucie, że te działania ABW są nieskuteczne, ponieważ brakuje unormowań prawnych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Zgadza się.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze. To idźmy dalej. Drugi punkt mówi o tym, że powyższe zmiany ABW postulowała już na przełomie 2008 i 2009 r. To jeszcze raz wrócę do tego pytania, ponieważ w konkluzjach pan wskazuje, że ABW kilka lat wcześniej wskazywała na problemy, które nie zostały zrealizowane i to mogło doprowadzić do nieskutecznych działań ze strony ABW: Czy pan już, panie generale, przypomniał sobie, kto ograniczał wypełnianie tych luk prawnych, które ułatwiały życie przestępcom, a utrudniały życie ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, tak jak wspominałem, głównym problemem, który w 2008, 2009, 2010, 2011, 2012 r. i później występował, to była właściwość rzeczowa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w związku z art. 5 ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. O tym mówiliśmy, że różne rozumienie właściwości ABW występowało, jeśli chodzi o podstawy ekonomicznych interesów państwa, jeśli chodzi o rozpoznawanie, zapobieganie i ściganie przestępstw w tym zakresie. W prokuraturze, w różnych prokuraturach, w policji, w KNF-ie, w administracji, różne osoby różnie to rozumiały, w ABW również. Każdorazowo problemy tego typu były konsultowane z działem prawnym, ostatecznie z prokuraturą, żeby nie popełniać błędu właściwości.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale, proszę świadka, ja pytałem o to, kto ograniczał tę inicjatywę, którą miała wykazywać ABW…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
I chciałem dokończyć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…i która po prostu była… To proszę jakby odpowiedzieć wprost na to pytanie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Te wszystkie elementy związane z właściwością – agencja uczestniczyła w pracach Komisji Praworządności w Senacie ówcześnie – zostały zaprezentowane w projekcie ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zmiany ustawy art. 5, który w lipcu 2012 r. trafił do Sejmu z Senatu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Następnie pan generał pisze o tym, że porozumienie dwustronne z KNF-em okazało się niewystarczające. Taka informacja jest przekazywana. A dalej jest rzecz zdumiewająca, szanowni państwo. I chciałbym, żeby pan się do tego odniósł. Pan wskazuje, że postawa prokuratury, która zajmowała się zawiadomieniem Komisji Nadzoru Finansowego, postawa prokuratury wskazuje jednak, że złożone w tej sprawie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa było słabo udokumentowane. Na jakiej podstawie pan zawarł sformułowanie, że zawiadomienie KNF-u było słabo udokumentowane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na podstawie, jak rozumiem, analizy akt tego postępowania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Kto panu przekazywał informacje, że KNF tak naprawdę złożyło zawiadomienie w sprawie Amber Gold, które zupełnie było nietrafione…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie, nie. Nie mówię, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…nie było dobrze udokumentowane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie mówię, że było…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie było dobrze udokumentowane, trzymajmy się tego…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…co pan tu napisał 6 sierpnia.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Tak, tak, z tego, co pamiętam, również przewodniczący KNF-u tak twierdził, że były to informacje wyłącznie internetowe, które stanowiły podstawę zawiadomienia o przestępstwie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale pan stanął tutaj po stronie prokuratury, że jednak okazuje się, że to ta pani prokurator Kijanko miała słabo udokumentowany wniosek zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa złożony przez KNF. I to jest bardzo interesujące i chciałbym, żeby pan wskazał, skąd informacja do sześciu najważniejszych osób w państwie, gdzie przede wszystkim, jak rozumiem, chciał pan pokazać, że to KNF jest winny, że doszło do afery Amber Gold, a ABW zrobiło wszystko, co mogło.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan wybaczy, nie chciałem nikogo wskazywać, a tym bardziej się wybielać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A tutaj tak… ja cytuję tutaj fragmenty, nie dodaję od siebie, tylko to, co pan napisał 6 sierpnia 2012 r.

Jeszcze jest jeden postulat, o który również chciałem pana zapytać. Pan wskazuje, że zasadne byłoby, aby zarówno KNF, jak i Generalny Inspektor Informacji Finansowej informowały o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w pierwszej kolejności ABW. To zapewniłoby większą skuteczność składanych w tej materii zawiadomień do prokuratury.

Pan przekazał takie konkluzje. Jaka była informacja zwrotna? Może zacznijmy od pana premiera Donalda Tuska. Wezwał pana wtedy na spotkanie, wtedy, na początku sierpnia doszło do tego spotkania, o którym pan wcześniej wspominał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Doszło na temat sprawy Amber Gold, tłumaczyłem panu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Po wysłaniu informacji 6 sierpnia czy przed wysłaniem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że po.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Po. Czyli rozumiem, że reakcja pana premiera to było zaproszenie pana do Kancelarii Premiera, żeby porozmawiać na temat również tych problemów ze skutecznością śledztwa w sprawie Amber Gold.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam w tej chwili, czy pan premier zapoznany był z tą notatką ówcześnie, kiedy ze mną rozmawiał. Tego nie wiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan nie wie. Ale rozumiem, że wysłał pan ponownie informację do sześciu osób w państwie. Tym razem nie wysłał pan do Kancelarii Prezydenta, o której wiemy, że zapoznała się po 35 dniach z tą informacją z 24 maja 2012 r. Ale rozumiem, że pan miał poczucie, że informuje sześć osób najważniejszych w państwie i że ABW może powiedzieć, że zrobiło w tej sprawie wszystko, co mogło. Ustalony jest fakt choćby współpracy syna premiera, ale to jest fakt medialny, a resztę informacji państwo wskazujecie, że tutaj KNF, GIIF nieodpowiednio współpracował z ABW. Jaka była reakcja np. pana ministra Rostowskiego, również na te zarzuty wobec GIIF-u?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili trudno mi powiedzieć. Istotą było, że doszło do spotkań i uzgodnień na temat propozycji dalszej współpracy, o których tu państwu mówiłem, i wypracowaniu wspólnego stanowiska tych instytucji. Bo kwestia, że ktoś mógł źle lub niezbyt precyzyjnie wykonywać swoje zadania albo kogoś nie poinformować, było główną przyczyną… brak przepływu informacji był główną przyczyną, moim zdaniem, tak późnej reakcji w sprawie Amber Gold.

W związku z powyższym należało przyjąć jednolitą procedurę dla wielu organów państwa, które wycinkowo za różny kawałek bezpieczeństwa odpowiadały, a równocześnie mogły skutecznie temu przeciwdziałać. I to był cel tej notatki, żeby spowodować próbę porozumienia i uregulowania, a nie kogoś oskarżania o coś.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jakie stanowisko zajął premier Donald Tusk, jeśli chodzi o działania legislacyjne, które były postulowane w tym piśmie z 6 sierpnia? Czy zapewnił pana generała, że teraz przyspieszą wszystkie projekty, ABW będzie lepiej współpracowała, ponieważ wybuchnie za… wybuchła już tak naprawdę afera Amber Gold, bo wszystkie media informowały codziennie o problemie tej piramidy finansowej? Jakie było stanowisko pana premiera?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z tego, co wspominał mi, jak dobrze pamiętam, minister Cichocki, te kwestie legislacyjne były przedmiotem rozważań w gabinecie. Efektem były, z jednej strony, prace naszego zespołu, na które pan minister Cichocki zgodził się, bo delegowano tam policjantów, przedstawić komendanta głównego, ale równocześnie przedkładano też wiedzę tego typu, jak naprawić ten system, także w Ministerstwie Sprawiedliwości – też prowadziłem w tej kwestii rozmowy z panem ministrem sprawiedliwości, ówczesnym panem ministrem Gowinem – natomiast efektywnie przyjęto inny wariant, jak domniemywam, niezbieżny z tymi moimi postulatami.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy wysyłając informację 6 sierpnia, wiedział pan, że poprzednia informacja z 24 maja została przeczytana przez wszystkich adresatów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wiedziałem, że została przeczytana przez pana premiera, przez pana Cichockiego, przez pana Rostowskiego. To wiedziałem na pewno. Czy inni przeczytali…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale był pan zadowolony z działań osób, które podlegały tym adresatom pana premiera Donalda Tuska, że zrobiły te osoby wszystko, żeby zapobiec i przeciąć przestępczą działalność Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nigdy człowiek nie jest zadowolony ze wszystkiego, ale w tym zakresie przeczytanie tej informacji, zapoznanie się mogło pomóc tym osobom wykonywać swoje obowiązki.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy brak wysłania pisma z 24 listopada 2011 r., które przedłożył dzisiaj pan poseł Brejza świadkowi, czy według świadka to było niedopełnienie obowiązków, że ta informacja, niezwykle ważna, trafiła do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, ale Komisja Nadzoru Finansowego nie przekazała tej informacji do ABW?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ona nie trafiła do Andrzeja Seremeta.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale była adresowana do prokuratora generalnego.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi ocenić w tej kategorii, natomiast szkoda, że nie została ona wysłana do szefa ABW w trybie porozumienia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy przedstawiał pan panu premierowi Tuskowi informację, że sprawa została zlekceważona, ponieważ przewodniczący KNF-u pan Andrzej Jakubiak nie poinformował pana o problemie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W ten sposób tej sprawy bym nie postawił.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jak pan postawił?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan przewodniczący Jakubiak tłumaczył to swoje stanowisko nieinformowaniem ABW o sprawie Amber Gold tym, że uznawał, że ta sprawa nie leży w kompetencji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To sięgnijmy po kolejny dokument. 28 sierpnia 2012 r. przekazuje pan niejawną informację do pana generała Stanisława Kozieja, jako szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jest tutaj na tym dokumencie, odtajnionym dzisiaj, adnotacja: „Proszę

o przesłanie oryginału do prezydenta Bronisława Komorowskiego". To jest informacja, którą przekazał pan… Duża treść to jest kopiuj/wklej z tej informacji z 6 sierpnia do premiera Tuska, do prokuratora Seremeta.

Ale tu jest również informacja o tym, że pełna ocena ryzyka zagrożeń związanych z działalnością Amber Gold będzie jednak możliwa dopiero po zakończeniu wszystkich czynności prowadzonych w śledztwie, a dodatkowo pan informuje, że upadek Amber Gold nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa polskiego systemu finansowego i bankowego, m.in. wskazuje, że kwota roszczeń klientów Amber Gold zmienia się z dnia na dzień i obecnie przekracza 100 mln zł. Ale czy pan to pismo do szefa BBN-u wysłał po interwencji BBN-u i prezydenta Bronisława Komorowskiego, czy z własnej inicjatywy postanowił pan 28 sierpnia poinformować Biuro Bezpieczeństwa Narodowego o działaniach w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wykluczam, że był sygnał z Kancelarii Prezydenta w tej sprawie, ale nie jestem w stanie w tej chwili potwierdzić bądź zaprzeczyć. Myślę, że coś było, ale nie jestem pewien.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Coś było. To teraz czy pan by sobie przypomniał, jakby to była rozmowa pana z panem prezydentem Bronisławem Komorowskim, czy rozmawiał pan z szefem Kancelarii Prezydenta, czy rozmawiał pan z szefem BBN-u?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Możliwe, że była to rozmowa z szefem BBN-u.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy nie była to rozmowa z prezydentem na pewno.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale tu jest też informacja, 28 sierpnia wysłana przez pana jako szefa ABW do BBN-u i do prezydenta Bronisława Komorowskiego: „W ocenie ABW – to jest dokładny cytat – przypadek Amber Gold wskazuje, iż działalność tego rodzaju firm przynosi nie tylko straty finansowe dla osób, które powierzyły jej swoje środki, ale też godzi w autorytet państwa i jego organów, prowadząc do osłabienia zaufania obywateli do instytucji bankowych, urzędów skarbowych, czy wymiaru sprawiedliwości".

I muszę powiedzieć, że to jest jedyny dokument, w którym odnajduję takie słowa, które przekazał pan do BBN-u, a w dokumentacji, która została zachowana, a którą kierował pan choćby do pana premiera Donalda Tuska, nie ma tych ustaleń. Z czego to wynika?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi w tej chwili powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Trudno. To ja jeszcze na koniec tego pisma muszę powiedzieć, że odnajduję tutaj coś, co jest ciekawym elementem tej oficjalnej dokumentacji. Ponieważ na koniec pan postanowił przypomnieć Kancelarii Prezydenta o piśmie z 24 maja, z którym prezydent zapoznał się 3 sierpnia, a szef Kancelarii Prezydenta po 35 dniach. „Informuję ponadto, że 24 maja br. ABW skierowała do prezydenta RP – tu jest PR, to jakby PR-u, ale to zakładam, że pomyłka – informację na temat działalności spółki Amber Gold i wynikających z niej zagrożeń". I jest tutaj informacja, sygnatura.

Czemu miało służyć to przypomnienie Kancelarii Prezydenta Komorskiego, że już otrzymali informację w tej sprawie, a nie wykazywali zainteresowania?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To było przypomnienie, aczkolwiek domniemywałem, że po przeczytaniu tej informacji ten sygnał z kancelarii czy z BBN-u do nas dotarł. Tak zakładam, ale na wszelki wypadek czasami lepiej przypomnieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy była jakaś reakcja ze strony prezydenta Bronisława Komorowskiego lub szefa BBN-u, pana Stanisława Kozieja.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili nie mogę sobie przypomnieć dalszej korespondencji w tej sprawie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta pan.

To jeszcze jedna sprawa. Jak wyglądała współpraca Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Centralne Biuro Antykorupcyjne nie posiadało żadnych istotnych informacji, które dla nas mogły być przydatne przy sprawie Amber Gold. Nie zajmowało się też działaniami w tym zakresie, z tego, co ja wiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A ile razy pan spotykał się z panem Pawłem Wojtunikiem, który zeznawał tutaj przed Komisją i m.in. 144 razy mówił „nie pamiętam"? Ale może pan pamięta, czy dochodziło do spotkań między panami jako szefami służb specjalnych?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy do spotkań z panem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W sprawie Amber Gold oczywiście.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…Wojtunikiem dochodziło oczywiście, natomiast nie mogę powiedzieć, że w tej sprawie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy w ogóle, kiedykolwiek rozmawiał pan z panem Paweł Wojtunikiem jako szefem CBA na temat zagrożenia ze strony korupcji, jeśli chodzi o tło sprawy Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili nie jestem w stanie sobie przypomnieć, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy istniała jakakolwiek koordynacja ze strony działań przeciw korupcji, antykorupcyjnych ze strony ABW i CBA w zakresie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Istniała taka koordynacja. Istniały takie projekty w zakresie korupcji, tak jak w zakresie innych spraw, istniały takie zespoły w Kolegium do Spraw Służb Specjalnych. Szefem takiego zespołu był pan Wojtunik, ja byłem członkiem tego zespołu, jak dobrze pamiętam oczywiście. To jest jedna rzecz.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy istniała bieżąca wymiana informacji na temat korupcji w kontekście Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak. Generalnie koordynacja odbywała się za pomocą Centralnej Ewidencji Zainteresowań Operacyjnych, CEZOP-u na podstawie art. 40 ustawy o ABW.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pan oczekiwał jakichkolwiek informacji, działań ze strony Centralnego Biura Antykorupcyjnego, jeśli chodzi o korupcję w kontekście Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeśliby mieli jakąś informację, to oczekiwałbym wsparcia albo i pomocy przy rozwijaniu tego tematu. Natomiast nie pamiętam, żeby jakąś informację znaczącą w tej sprawie CBA nam przekazało.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja muszę powiedzieć, że pytaliśmy pana Pawła Wojtunika, czy Centralne Biuro Antykorupcyjne deklarowało wsparcie dla ABW, jeśli chodzi o Amber Gold, o korupcję, która powinna być zbadana. I świadek pan Paweł Wojtunik zeznał, tutaj cytat: „Nie pamiętam dokładnie, kto co mówił, jakie były uzgodnienia. Natomiast oczywistym było i dla mnie, i dla szefa ABW, że to sprawa ABW".

Kiedy przekazał pan Paweł Wojtunik panu informację, że to jest sprawa tylko i wyłącznie ABW, a nie CBA?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Być może taka rozmowa czy też taka informacja miała miejsce, ja w tej chwili tego nie pamiętam. Ale mogło to być, jak domniemywam, w ramach, nie wiem, spotkań naszych w kolegium czy także innych spotkań między szefami służb. Ale nie jestem w stanie panu powiedzieć, kiedy to miało miejsce. Na pewno to było, jeżeli było, ten fakt miał miejsce w ten sposób, jak pan Paweł Wojtunik to przedstawia. Nie mam prawa wątpić, że on mówi nieprawdę, ale nie pamiętam. W związku z powyższym mogło to być w sierpniu, może to było we wrześniu, trudno mi w tej chwili określić, jeżeli doszło do takiej deklaracji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pamięta pan, jakie informacje napływały do pana o zagrożeniu, jeśli chodzi o korupcję w kontekście Amber Gold? Bo państwo pozyskaliście, myślę, że co najmniej kilka, pewnie kilkanaście dokumentów można znaleźć, jeśli chodzi o korupcję w kontekście Amber Gold. Czy pan pamięta, jakich środowisk, jakich instytucji dotyczyły informacje operacyjne w sprawie korupcji?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wstępne informacje, które miały wymiar znaczący, dotyczyły, z tego, co mogę sobie przypomnieć, środowisk prawniczych, to było niebezpieczne… adwokackich, być może jeszcze jakichś związanych z zawodami prawniczymi w Gdańsku. Natomiast informacja też dotyczyła wstępnie jakiegoś szczebla samorządu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakiego? Urzędu miasta Gdańska?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Może dotyczyło to wydziału bardziej miasta Gdańska.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli urzędu miasta Gdańska?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie. Tu chodziło o działkę. To jest ta historia z działką, jak dobrze pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale tam jest jedna jednostka samorządu terytorialnego. To jest miasto Gdańsk.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Więc być może dotyczyło to kwestii działki, którą… To pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tylko tyle, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno było więcej, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja mam tutaj przed sobą notatkę służbową, która została odtajniona z 20 września 2012 r. To jest notatka służbowa dotycząca informacji na temat korupcji w gdańskim

sądownictwie oraz naprowadzeń w kwestii Amber Gold Sp. z o.o. Czy pan zapoznawał się z takimi informacjami, jeśli chodzi o korupcję w sprawie trójmiejskich sędziów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam w tej chwili, czy to była notatka, z którą się zapoznałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy miał pan taką wiedzę, że istnieje zagrożenie, że wymiar sprawiedliwości może być skorumpowany?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Sygnały o poszczególnych tego typu przypadkach zdarzają się, natomiast nie dotyczyło to całego wymiaru sprawiedliwości.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale mamy tutaj konkretne nazwiska. Oczywiście one są zanonimizowane w tym dokumencie jawnym, ale choćby zacytuję tutaj: „Ponadto sędzia wraz z prokuratorem mieli w ostatnim okresie nabyć za przysłowiową złotówkę z salonu dwa fabrycznie nowe samochody, przy czym prokurator samochód przekazał synowi, a sam na podobnych zasadach nabył jeszcze nowe bmw”.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, nie pamiętam tej notatki, czy zapoznawałem się z nią, czy to była informacja do mnie kierowana.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy miał pan informację odnośnie do administracji skarbowej w Trójmieście, że istnieją informacje, które pozyskują operacyjnie funkcjonariusze, w sprawie korupcji odnośnie do administracji skarbowej w Trójmieście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Informacje kierowane do szefa agencji miały wymiar zagregowany, który pozwalał szefowi agencji kierować agencją, a nie były to informacje o konkretnej takiej czy jednostkowej sprawie. To jest element opinii…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dlatego ja pytałem o środowisko, czy dotyczyło to sędziów, ponieważ dysponuję tutaj kolejnym dokumentem, gdzie znajduje się informacja o ewentualnej korupcji ze strony prokuratorów i to na poziomie Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Tym bardziej, że państwo mieliście konkretne informacje, zarówno jeśli chodzi o to, czy ta korupcja miała przybrać wymiar samochodu, żywej gotówki, nieruchomości, którą dana osoba miała kupić po zaniżonej cenie. I stąd moje pytanie, ponieważ jak już ustaliliśmy, do ABW wpłynęły informacje odnośnie do korupcji w sprawie urzędu miasta Gdańska, administracji skarbowej, prokuratury, wymiaru sprawiedliwości co najmniej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Wpłynęły do nas czy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Państwo uzyskaliście.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A, przepraszam, to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, czyli poprzez czynności operacyjno-rozpoznawcze państwo pozyskaliście wiedzę. W niektórych przypadkach była to nie tylko wiedza jednoźródłowa. I co pan… jakie pan wydał wytyczne, jeśli chodzi o wątek korupcji, że czy tą sprawą zajmie się ABW, czy przekażecie państwo do CBA?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wszystkie sprawy, wszystkie wątki, które wychodziły w trakcie pracy nad Amber Gold, były weryfikowane przez odpowiednie komórki Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

I tam zapadały decyzje co do dalszych ich losów. Ja nie mam wiedzy w tej chwili, jakie decyzje podejmował ten czy inny dyrektor. Wiemy, że te wątki wymagały weryfikacji, jeżeli się pojawiły w takim wymiarze. Ta analiza i te weryfikacje dokonywali także funkcjonariusze centrali, którzy, jak państwo wiecie, tworzyli tę informację o sieci powiązań.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale pan nie miał żadnych przesłanek jako szef ABW, żeby zastanowić się i wydać odpowiednie dyspozycje, jeśli chodzi o działania podległych panu funkcjonariuszy, jeśli chodzi o zagrożenie, jeśli chodzi o korupcję?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ależ, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ponieważ szereg instytucji państwa, poczynając od tej prokuratury rejonowej, poprzez kuratorów sądowych, administrację skarbową i to na poziomie UKS-u i urzędów skarbowych, popełniły wiele błędów. Jak dodamy do tego choćby Urząd Lotnictwa Cywilnego, który jedynym przypadkiem niesprawdzania karalności członka zarządu przewoźnika lotniczego to był pan Marcin P. Wszystkich pytali o to, czy są osobami niekaranymi i takie osoby musiały przedstawić zaświadczenie. Pan Marcin P., jak to tłumaczono, poprzez przeoczenie nie był pytany o kwestie karalności.

Czy pan jako szef największej służby specjalnej w Polsce wydał dyspozycje, że podlegli panu funkcjonariusze przeprowadzą czynności operacyjno-rozpoznawcze, żeby rozbić układ trójmiejski, żeby zająć się poważnie korupcją dotyczącą Trójmiasta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeze mnie wówczas kierowana miała te zadania ustawowe i przy pracy nad Amber Gold były do rozpoznawania wszystkie wątki, które się pojawiają. Oczywiście, w pracy operacyjnej pojawiają się też wątki do weryfikacji, albo wieloźródłowe, albo jednoźródłowe, albo wiarygodne, albo nie. W pracy operacyjnej, w pracy analitycznej, a także przy pomocy pracy śledczej takie lub inne wątki mogły być weryfikowane. Moim zdaniem ta wiedza miała być weryfikowana, jeśli była w tym czasie w agencji, na wiele sposobów, także poprzez pracę analityczną w centrali. Chyba… no, ja szukając efektów tej pracy, interesowały mnie efekty, a nie podstawy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mnie też interesują efekty, więc może teraz o tych efektach porozmawiajmy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

I te efekty były dla mnie niezadowalające. To znaczy, na tyle niezadowalające, że zawsze prosiłem i polecałem o pogłębianie informacji i ich weryfikację. To znaczy, na tyle ta informacja mogła być dla mnie ważna, na ile zdolni bylibyśmy złożyć zawiadomienie o przestępstwie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Komu wydał pan polecenie, żeby pogłębić tę wiedzę odnośnie do korupcji? Bo nie dysponujemy takim dokumentem. Czy to była decyzja ustna?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To są… W Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego większość decyzji zapada ustnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To komu pan przekazał decyzję o tym, że należy pogłębić choćby te wątki, które mogę przedstawić, odnośnie do korupcji w kontekście Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz. Zgodnie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to nie „jeszcze raz", bo pan nie odpowiedział na to pytanie. Więc, panie generale, pan odpowie na pytanie: Komu przekazał pan informację? Bo ja wiem, że niestety nie zostało to wykonane i chciałbym ustalić, kto za to odpowiada.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz, panie pośle. Wydane polecenia zdobywania informacji i weryfikacji dotyczyło statutowych jednostek Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I nie trzeba wydawać odrębnych poleceń na piśmie czy dzielić prace, ponieważ zakres i właściwość tych jednostek była określona. W związku z tym jednostki, które zdobywały te materiały, miały je weryfikować, jeśli było to możliwe, analizować we współpracy z centralą oraz przedstawiać konsultację śledczą lub dalszy proces działania w tej sprawie. Tak to rozumiałem i takie polecenia były wydawane poszczególnym dyrektorom, a także moim zastępcom. Więc to jest sytuacja oczywista.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To skąd ten brak skuteczności? Dlaczego te wątki nie zostały pogłębione i nie zakończyły się aktem oskarżenia albo choćby… Wie pan, pan jest doświadczonym szefem ABW, ponieważ przez kilka lat pełnił pan tę funkcję, i pan wie, że nie ma śladów, że ta wiedza została pogłębiona w celu zweryfikowania, czy to są prawdziwe informacje, a zapewniam pana, że były to bardzo konkretne informacje dotyczące korupcji. I dlaczego one nie zostały zweryfikowane? To jest pytanie o efekty, tak jak pan chciał.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Proszę pana, nie wiem, czy nie zostały zweryfikowane…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jak zostały zweryfikowane?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wiem, czy nie zostały zweryfikowane i w jaki sposób te materiały były potwierdzone bądź zaprzeczone. Nie wiem tego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To mam jeszcze pytanie o…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie spotkałem się z efektem tego, co pan mówi, w kategorii procesowej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W kategorii jakiej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Procesowej, że jest zawiadomienie o przestępstwie, nie spotkałem się.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Że nie pamięta pan takiego aktu oskarżenia i że dotyczyłoby to wymiaru sprawiedliwości, prokuratorów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie pamiętam w tej chwili.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta pan. Dobrze. To jeszcze jedna sprawa. 28 sierpnia 2012 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne przekazało do ABW raport analityczny dotyczący zagrożeń dla interesu ekonomicznego państwa i krajowego obrotu prawnego w związku z działalnością podmiotów Amber Gold oraz Finroyal na krajowym rynku konsumenckich usług finansowych.

Czy pan zapoznawał się z tym raportem CBA?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Możliwe, ale nie jestem pewien.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta pan, tak, panie generale.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znam opinie na temat tego raportu funkcjonariuszy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jaka to była opinia ze strony funkcjonariuszy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To znaczy, że dla pracy agencji dzisiaj, tzn. w tym kontekście Amber Gold, to jest raczej mało przydatne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli miał pan taką oceną, że CBA tak naprawdę przedstawiło raport, który był mało przydatny ABW, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Konkretne w tej procedurze operacyjno-śledczej, którą prowadziliśmy, że ona…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To przekazał pan takie informacje panu Pawłowi Wojtunikowi, panu koledze, prawda, szefowi służb, zaprzyjaźnionej CBA?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Być może podzieliłem się taką informacją, ale nie jestem pewien. Wiem, że to analitycy to analizowali i tyle. I raczej nie rekomendowali mi tutaj…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W tym raporcie wskazano, że w pierwszej połowie 2010 r. CBA zidentyfikowało przypadek nieprzestrzegania przez uczestników obrotu przepisów art. 18 Kodeksu spółek handlowych, czyli kwestia zakazu prowadzenia działalności, zasiadania w organach spółek Prawa handlowego przez osoby karane za przestępstwa gospodarcze. I te osoby karane za przestępstwa gospodarcze, lekceważąc ustawowy zakaz, zasiadały w zarządach spółek. Wiemy, że dotyczyło to m.in. pana Marcina P. W raporcie tym CBA wskazało, że już 15 lipca 2010 r. o sprawie informowany był pan minister Jacek Cichocki, sekretarz Kolegium do Spraw Służb Specjalnych.

Czy przed 28 sierpnia 2012 r. miał pan wiedzę o istnieniu luki prawnej umożliwiającej przestępcom zasiadanie w organach spółek?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nigdy nie miał pan takiej informacji, że istnieje poważna luka prawna w tym zakresie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, możliwe, że taka informacja czy te informacje, czy różne informacje były na różnym szczeblu i poziomie. Nie przypominam sobie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan nie przypomina sobie. To żeby już zmierzać do ostatnich pytań w tej turze, to chciałem zapytać też pana generała o kwestię związaną z zeznaniami pana ministra, pana premiera Jarosława Gowina przed Komisją Śledczą. Ponieważ pan Jarosław Gowin, pan premier, zeznał przed Komisją Śledczą Amber Gold następujące słowa: „W mojej obecności Donald Tusk w pierwszej dekadzie sierpnia formułował pretensje wobec nieobecnego generała Bondaryka. Zgłaszał pretensje, że ABW nie ostrzegło jego, że syn podejmuje współpracę z instytucją biznesowo podejrzaną. Tak uważam, ABW powinno chronić premiera, a także jego rodzinę”.

Jak pan odnosi się do tych słów? Kiedy po raz pierwszy dowiedział się pan, że premier Donald Tuska w pierwszej dekadzie sierpnia formułuje pretensje pod pana adresem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ja się dowiedziałem od pana premiera.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Kiedy pan się dowiedział?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ale w drugiej dekadzie sierpnia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pan się dowiedział w drugiej dekadzie sierpnia. Rozumiem, że nikt panu nie przekazał takiej informacji.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nawet w trzeciej, bym powiedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
W trzeciej dekadzie sierpnia.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To znaczy, co pan przez dekadę rozumie, to jest dziesiąty, piętnasty?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To są słowa pana premiera Jarosława Gowina, który wtedy pełnił funkcję ministra sprawiedliwości, mówię o 2012 r. I złożył takie zeznania przed Komisją. Jest dzisiaj bardzo dobra okazja, żeby zapytać pana o to, kiedy pan został poinformowany przez pana premiera Donalda Tuska i jakimi słowami pan premier Donald Tusk skierował do pana te uwagi.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Odpowiadam panu, że być może pan premier Gowin, tak jak każdy z nas, może mieć też kłopoty z pamięcią. I na przykład nie była to pierwsza dekada, a trzecia dekada albo druga dekada. Na pewno była to rozmowa, którą miałem z panem premierem, ale to było już… ja to zapamiętałem jako druga dekada, tak bym to powiedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A jakie słowa padły na tym spotkaniu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
No, pan premier… ja rozmawiałem wtedy z panem premierem w obecności pana ministra Cichockiego i pan premier wyraził niezadowolenie z pracy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale jakie słowa padły? Rozumiem, że pan zapamiętał, bo widzę po panu, że jednak to nie zrobiło na panu żadnego wrażenia, tylko jednak widzę, że musiało to pan dotknąć. Więc jakie słowa padły?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Dokładnie trudno powiedzieć, być może takie, jak pan premier Gowin tutaj zeznawał, że wyraził pan premier niezadowolenie z pracy agencji i tyle. I za bardzo nie chciał słuchać tłumaczeń, tak mogę powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale czy wtedy już zawarł informację, że nie widzi współpracy z panem jako szefem ABW? Ponieważ pan zakończył pełnienie funkcji szefa ABW z końcem 2012 r., jak pamiętam…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Na początku 2013 r.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Na początku 2013 r., jak pamiętam, 18 stycznia pełnił obowiązki pan Dariusz Łuczak, pełnił obowiązki szefa ABW, więc na pewno do tego okresu. Ale chciałbym…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Od tego okresu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Od tego okresu. Do tego okresu był pan, jak rozumiem.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak. Do 15 stycznia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I teraz tak. Czy pan na tym spotkaniu dowiedział się od pana premiera Donalda Tuska, że w związku ze sprawą Amber Gold ma poważne zastrzeżenia i że nie widzi dalej współpracy z panem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Powiedział mi, że ma poważne zastrzeżenia. Ale, jak mnie pan pyta, czy mnie zwolnił, to nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeszcze pana nie zwolnił. Ale niektórzy publicyści wskazywali, że pana odejście z funkcji szefa ABW było wynikiem afery Amber Gold. Czy pan zgadza się z tymi opiniami? Czy takie były powody pana odejścia z ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Moje powody odejścia z ABW to jest wyczerpanie się, moim zdaniem, mojej misji pracy w agencji i pracy z tym rządem wtedy. I ponieważ wyczerpana została ta misja, więc nie było możliwości kontynuowania jej w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, więc…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale rozumiem, że pan premier Donald Tusk miał pretensje do ABW…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…więc się podałem do dymisji i odszedłem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…w związku z tym, że nie przekazał pan wyprzedzającej informacji i nie ostrzegł go, że jego syn współpracuje z liniami należącymi do przestępcy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie formułował tego w ten sposób.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A w jaki sposób to formułował?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Zastrzeżenia do pracy analitycznej wyprzedzającej. Potrzebował, jak twierdził, więcej informacji na ten temat, których od agencji nie dostał. I to tyle, co na ten temat mogę powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To pewnie powtórzył te zarzuty wobec pana i wobec instytucji ABW 18 września 2012 r. na Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, gdzie w protokole możemy odnaleźć słowa premiera Donalda Tuska: „Władze państwowe, począwszy od premiera i rządu, nie zawsze otrzymują informacje, które mogłyby zapobiec wielu zdarzeniom. W przypadku Amber Gold o tyle to dotkliwe, bo jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, co chyba pokażemy w związku z akcjami wobec aktualnie istniejących piramid, że można oszczędzić zgryzoty ludzkiej. Bo tak naprawdę ten przypadek pokazał, że gdyby była tutaj rzetelna i szybsza informacja, można by likwidować w zarodku niektóre tego typu zdarzenia”.

Czy pan był obecny na tym Kolegium do Spraw Służb Specjalnych 18 września 2012 r.?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie byłem na tym posiedzeniu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan odniósł się do tych słów, nie zgadzając się z panem premierem Donaldem Tuskiem w tym zakresie, że ABW nie zareagowało prawidłowo w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Pan premier nie przewidywał dyskusji w tym punkcie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie przewidywał. A po spotkaniu pan chciał wyjaśnić? Była taka okazja, żeby porozmawiać z panem premierem Tuskiem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jak tłumaczyłem panu, na ten temat było spotkanie w sierpniu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale tutaj jesteśmy już 3 tygodnie później.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No tak. Była różnica zdań i każdy został przy swoim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Każdy został przy swoim, to rozumiem, że wiedział pan o tym, że pana dni są policzone. Jeżeli premier ma zastrzeżenia do ABW, pan już nie ma możliwości wytłumaczenia dalszych działań choćby informacji napływających we wrześniu… Kilka dni, dokładnie 2 dni później państwo uzyskaliście szereg informacji na temat korupcji w sprawie Amber Gold. Ale rozumiem, że już nie miał pan możliwości przekazania ich jako informacji panu premierowi Tuskowi?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z panem premierem Tuskiem jeszcze oczywiście rozmawialiśmy na różne tematy, ale później…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale o Amber Gold też?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie przypomina pan sobie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

We wrześniu jeszcze rozmawialiśmy. Ale nie przypominam sobie, czy wtedy, kiedy ta informacja… czy później, kiedy ta informacja była inna. Nie powiem panu dokładnie, o który dzień września chodzi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, kiedy ostatni raz pan rozmawiał z panem premierem Donaldem Tuskiem na temat afery Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że to było chyba jednak we wrześniu, ale nie jestem pewien, na początku września. Znaczy przed komisją służb specjalnych, na którą ten temat był… Tak ja sobie to zanotowałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli tak naprawdę bieżącą informację, którą pan przekazywał i pan raportował, to pan raportował panu ministrowi Cichockiemu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak, który występował w imieniu premiera o ewentualne…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałem poinformować opinię publiczną i kolegę posła, którego bardzo lubię, Jarka Krajewskiego, że temat korupcji w Gdańsku był wyjaśniany przez prokuraturę okręgową, tego różnego rodzaju donosów. Został umorzony przez pana prokuratora Michała Przybyłowskiego, który obecnie został delegowany do Prokuratury Krajowej. Tak że jest osobą…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to pan mówi tylko i wyłącznie dotyczącym urzędu miasta Gdańska, panie pośle, z tego, co ja pamiętam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…o kwalifikacjach uznawanych za wysokie przez obecne kierownictwo prokuratury i myślę, że przynajmniej część składu Komisji nie powinna wątpić w słuszność jego decyzji. Jeżeli jest inaczej, zawsze można wznowić.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie znam pana prokuratora. Ale ja mam pytanie do pana posła Brejzy. Panie pośle, bo rozumiem, że to dotyczy tylko…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie pośle, pan mnie nie przesłuchuje. Tutaj od godziny pan zadawał pytania, godzina 45 minut.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale pan tutaj odniósł się do mnie. Więc mam tylko do pana pytanie. Rozumiem, że to dotyczy tylko korupcji odnośnie do urzędu miasta Gdańska.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Oczywiście. Wcześniej były poruszane wątki Michała Tuska na tej Komisji…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No tak, a ja mówiłem o szeregu innych czynności.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…któremu ktoś w barze miał kasę dać, też się okazały pomówieniami.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę zadawać pytania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pamiętamy to. Było tak.

Panie ministrze, wracając do sprawy pisma do prokuratora generalnego od szefa KNF-u. Padły też tu słowa ze strony koleżanek, kolegów, że to nie miałoby żadnego znaczenia.

Ja zacytuję fragment zeznań: „Z całą pewnością przybrałoby to bardziej zdecydowany obrót niż w Prokuraturze Rejonowej w Gdańsku" – Andrzej Seremet przed Komisją Śledczą w grudniu taki stwierdził.

Mam pytanie, ponieważ pan przewodniczący Kluza, minister Kluza był najwyższym rangą funkcjonariuszem, ministrem, który już w grudniu 2009 r. znał sprawę Amber Gold. Nie powiadomił członków KNF-u. Kierowane było zawiadomienie rzeczywiście w grudniu przez urzędników KNF-u do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku. Czy takie zawiadomienia powinny być przekazywane w trybie porozumienia do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że nic nie stało na przeszkodzie, by tego typu zawiadomienia, z komentarzem bądź nie, były przekazywane do ABW ze strony KNF-u. Ja nie widziałbym żadnych przeciwskazań.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Koledzy wyczerpali temat CBA. Natomiast policja. Proszę powiedzieć, dlaczego CBŚP, mimo że miał informacje na temat Amber Gold, dlaczego CBŚP, pion ekonomiczny tego nie poprowadził.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć, dlaczego policja, w której właściwości de facto ta przestępczość kryminalna leżała i która prowadziła różne sprawy, a także, jeśli były wątki przestępczości zorganizowanej i rozpoznanie gdańskiego środowiska przestępczości zorganizowanej czy układu, było duże, nie zajęła się tą sprawą. Dla mnie to było dość zastanawiające, że dopiero w kwietniu chyba czy jakoś tak wiosną równolegle z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego CBŚP zainteresował się tym tematem. Te materiały policyjne były różnej jakości. Można mieć oczywiście zastrzeżenia do jakości materiałów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale ilość materiałów przez ABW wytworzona jest zdecydowanie większa niż przez policję w tym zakresie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy funkcjonariusze CBŚP Gdańsk mogli sprawdzić złoto w BGŻ?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No, każdy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak jak wy to zrobiliście jako ABW.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Każdy, kto wykonał podstawowe elementy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A dzisiaj spotyka się pan z ogromnymi głosami krytyki za to, co zrobiliście. No, wy byliście służbą, która sprawdziła, że nie ma złota. Wy byliście służbą, która zdynamizowała postępowanie w prokuraturze okręgowej, która w tej sprawie nic nie zrobiła. Wy do końca kłóciliście się nawet. Pan Gruszka kłócił się na naradzie 15 sierpnia, żeby wchodzić do Amber Gold. Czy funkcjonariusze CBŚP mogli to zrobić?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Każdy, kto był przekonujący dla banku, funkcjonariusz policji czy kryminalnej, czy CBŚP, czy ABW, czy sam prokurator, ewentualnie jego przełożeni różnego szczebla, mógł taką kwestię wyjaśnić, jeśli podjąłby jakąkolwiek aktywność – tak to oceniam – w ramach postępowania karnego. Bo postępowanie karne dawało możliwość uzyskania tej informacji. Ja tylko chcę podkreślić, że ABW nie prowadziło postępowania karnego, a jednak udało jej się tę wiedzę uzyskać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz, ile razy wysyłał pan informację w trybie art. 18.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W roku?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W różnych sprawach.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Proszę wierzyć, było tego dużo. Ja oceniam ok. 100, może więcej rocznie. Ale mogę się mylić, bo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To nie były pojedyncze przypadki, tylko to była regularna korespondencja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To była regularna korespondencja.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To nie było tak, że pan w trybie art. 18 wysłał w sprawie Amber Gold i tam SKOK-ów, powiedzmy, tylko to była regularne korespondencja, co kilka dni wysyłana, tak? Do premiera, do prezydenta?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Mogę to powiedzieć w ten sposób, że jedną z tych funkcji informacyjnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego było wysyłanie korespondencji w tym trybie do osób upoważnionych. Natomiast starałem się jednak, żeby te informacje, które wychodzą z agencji, miały jakąś wagę i nie dotyczyły wszystkiego, czym zajmuje się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, albo jakiekolwiek informacje uzyskała np. z mediów. W związku z powyższym nie produkowaliśmy codziennie biuletynów, wysyłając ich do różnych tam ministrów. Te informacje uznawaliśmy za ważne z różnego powodu: czy to kwestie bezpieczeństwa państwa, czy to kwestie związane też z inną kwestią. Ale generalnie miało to znaczenie, moim zdaniem, na tyle, żeby ci decydenci, o których w rozdzielniku państwo macie, otrzymywali te informacje. Inne informacje były wysyłane typu raporty sytuacyjne Centrum Antyterrorystycznego itd. Ale tych informacji bardzo dużo wychodziło z agencji. To nie był jednostkowy przypadek.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przekładając to np. GetBack, który teraz ma problemy, kilka razy więcej… tylko większa kwota, może być kilka razy więcej osób pokrzywdzonych, jeżeli to się zakończy źle. Ja mam informację od szefa ABW pana Pogonowskiego, że nie przekazywał żadnej informacji do premiera. Rozumiem, że on nie skorzystał z tego art. 18?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Prawdopodobnie nie posiadał wiedzy na ten temat.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

OK.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Gdyby posiadał wiedzę, rozumiem, by ją przekazał w wymiarze wyprzedzającym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz. Pan premier Gowin, wtedy minister, przepraszam, przygotowywał taki projekt ustawy z 1 marca 2012 r. To był jego autorski projekt ustawy o ograniczeniu prawa karnego w obrocie gospodarczym. Znosił część sankcji w wielu przepisach, m.in. w art. 171 Prawa bankowego znosił grzywnę. ABW zaopiniowało ten projekt tak, jak sobie pan minister przypomina?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

My byliśmy z reguły przeciwni obniżaniu wymiaru zagrożenia karą, jeśli chodzi o przepisy karne, które i tak były w tym przypadku łagodne. Tutaj przepis działalności parabankowej traktowany jako występek w kategoriach do 3 lat więzienia był, moim zdaniem, i tak łagodny. Więc obniżanie tutaj wymiaru kary potencjalnej dla przestępców, których rozległość działań może być duża, wydawało mi się dość ryzykowne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To potwierdzam akurat. Była opinia ABW do tego projektu pana premiera Gowina była negatywna. Ale czy nie sądzi pan, że tego typu projekt ustawy był sygnałem dla prokuratorów, żeby ostrożnie podchodzić do tego typu działalności, w tego typu postępowaniach? Dużo ich nie było – 171.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Niestety, ale każde zachowanie ministra sprawiedliwości czy wtedy, czy teraz jest taką wskazówką dla prokuratorów.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie ministrze, czy dotarły do pana informacje o tym, że prokuratorzy prokuratury okręgowej – chodzi mi właśnie o panią prokurator referent, która teraz odnalazła się

w prokuratorze regionalnej – blokują funkcjonariuszom ABW działanie w sprawie Amber Gold? Chodzi mi konkretnie o przykład wejścia do klasztoru. Była taka koncepcja, żeby zbadać, czy w klasztorze, gdzie w kontroli operacyjnej wychodzi, że pan Marcin P. twierdzi, że tam jest bezpieczne miejsce, może znajdować się złoto. Nie było zgody prokuratorów, pani prokurator. Funkcjonariusze ABW chcieli to zrobić. Czy słyszał pan o tym przypadku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Temat realizacji przeszukań w tym zakresie w Gdańsku był przedmiotem oceny i także informacji o ograniczeniu miejsc przeszukań przez prokuraturę. Dla mnie to było niezrozumiałe. Pion śledczy tłumaczył mi, że taka jest decyzja prokuratury i w tej kwestii nie ma środka odwoławczego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jak pan podchodzi teraz z perspektywy czasu do losów prokuratorów, pani prokurator od nadzoru, szefowa wydziału nadzoru, gdzie dokumenty były przetrzymane? Awansowana, jest zastępcą prokuratora okręgowego. Pan prokurator, szef wydziału przestępczości gospodarczej, wymieniany wielokrotnie z nazwiska już, pomińmy, motywowany przez funkcjonariuszy ABW do tego, by szybciej czytał akta Amber Gold, awansowany do Prokuratury Krajowej, i dwie panie prokurator referent awansowane do prokuratur regionalnych.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wie pan, bardzo trudno oceniać kariery zawodowe osób, których osobiście nie znam, nie pracowałem jakoś za często, więc być może mają inne przymioty, które predestynują do awansu. Nie chcę się wypowiadać w żaden sposób, ponieważ to nie jest decyzja, na którą miałem jakiś wpływ, opiniowałem, czy pytałem. Widocznie przełożeni dostrzegli jakieś zalety, walory. Awans jest niewątpliwie związany z predyspozycjami, kwalifikacjami i umiejętnościami, także pracy w różnych czasach, tak bym to powiedział.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy bada się działalność wcześniejszą prokuratora? Czy prowadził dużą sprawę gospodarczą?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Kto bada, przepraszam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Osoba, która podejmuje decyzję o awansach.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Myślę, że każdy przełożony w państwie, w prokuraturze czy w służbach, awansując kogoś, nagradzając, stara się jednak mieć jakieś kryteria pozytywne, bo inaczej mógłby tylko go ukarać. Więc myślę, że bada się jego osiągnięcia, tak sądzę, tak podejrzewam. Ale nie wiem na temat kryteriów awansów w prokuraturze w tej chwili.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie ministrze, czy udało wam się ustalić, kto jest autorem tego logo. Bo to jest logo bardzo podobne do logo jednego z banków. Pan Jakubiak twierdził, że ewidentnie ktoś, kto znał się na funkcjonowaniu dużych instytucji finansowych, podpiął tę całą kampanię marketingową. Ja tylko zauważę, że biorąc pod uwagę wcześniejsze działalności Marcina P., charakterystyka i produktu, lokaty w złoto, ale przede wszystkim fantastyczna kampania reklamowa, fantastyczna, to znaczy, kolorystyka, wyprofilowanie pod marketing właśnie tego banku było kluczem do sukcesu tego złodziejskiego procederu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ewidentnie kwestie reklamowe i PR-owskie były finansowane należycie ze strony Marcina P. i Amber Gold z uwagi na to, że im bardziej akcja promocyjno-reklamowa trwała, była widoczna, tym bardziej napływali klienci, którzy chcieli powierzyć mu swoje pieniądze. Temat tej, nie tylko tej, ale PR-owski… logotyp i działalność promocyjna były badane przez ABW w śledztwie. Natomiast do czasu, kiedy byłem szefem agencji,

nie znałem efektów tej pracy na tyle, by panu posłowi odpowiedzieć, kto konkretnie to logo zaprojektował i czy to firma, która obsługiwała Amber Gold, zaprojektowała go w związku z promocją jednego z banków. Na pewno ta korelacja, to pan Jakubiak stwierdza, mogła mieć miejsce, natomiast nie wyjaśniliśmy do końca… przynajmniej do czasu, kiedy ja byłem szefem, nie wiem, jaki jest los dalej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy pan generał, pan minister wie, że pierwsze reklamy Amber Gold publikowane były w „Naszym Dzienniku" akurat. To był październik 2009 r. Nieduża kwota, chyba 1700 zł. Po nich nastąpiły pierwsze lokaty na 40 tys. Polskie Złoto – taka nazwa tej firmy. Czy wcześniej spotykaliście się z koncepcją w ogóle Amber Gold poprowadzenia jako podmiotu o nazwie Polskie Złoto?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie mogę w tej kwestii potwierdzić, bo nie mam takiej wiedzy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jest ewidentne logo firmy innej zupełnie. Polskie Złoto, są to reklamy wykupione przez Amber Gold, numer telefonu też się zgadza. „Przyjaciel twojego portfela, 100% polskiego kapitału".

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Natomiast mogę powiedzieć, że kwestia tego pierwszego miliona była rozpatrywana w analizach ABW, z tego, co pamiętam, i pierwsze reklamy, które zostały użyte do zwabienia klientów, badaliśmy ten wątek. I potwierdzam, że wykorzystano tutaj być może naiwność osób, które czytają te gazety, o których tu pan wspomniał.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć, wracając jeszcze do szefa KNF-u, pana Kluzy, czy kiedykolwiek pan rozmawiał z nim o Amber Gold.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie rozmawiałem z nim o Amber Gold, na ten temat. Nie pamiętam, żeby rozmawiał, więc pewnie nie rozmawiałem. Rozmawiałem z nim, był bardzo aktywny w kategorii uratowania systemu finansowego państwa przed bankructwem SKOK-ów. Tu muszę mu oddać ogromną zasługę, ponieważ on ten problem podnosił, alarmował szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pisał wszędzie, gdzie mógł, z tego, co wiem, do premiera również wielokrotnie, chyba codziennie, jak ktoś mi powiedział, z Kancelarii Premiera w tej kwestii pan minister Kluza pisał. Efektem były też działania legislacyjne, myśmy je wspierali.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Całe szczęście. A proszę powiedzieć, w 2008 r. KNF zawarło porozumienie z ABW SKOK Wołomin. No gdyby…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Możemy o SKOK Wołomin tutaj porozmawiać, dlaczego źle poprowadzono czynności…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Gdyby nie objęcie nadzorem, bo ja rozumiem, że chodzi o nadzór…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Chodziło o nadzór, tak, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Chodziło o nadzór, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywiście, to chodziło o nadzór na rozwiązania prawne, które mogły pozwolić…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Gdyby nie objęcie nadzorem, to rozumiem 200 tys. osób zostałoby bez grosza teraz.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Obawiał się, że SKOK-i mogą tracić płynność i skala zjawiska może pociągnąć za sobą jak piramida, tylko w drugą stronę, jak kula śniegowa bardziej, bym powiedział, niż piramida.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak mogę, panie pośle, bo tutaj ważne jest to, co powiedział świadek. To jest kwestia skali. W 2009 r. skala wpływów na tzw. lokaty w złoto do firmy Amber Gold to był 1,3 mln zł. W następnym 2010 r. to była kwota 70 mln zł. A jednak szczególnie możemy mówić o końcówce, drugiej połowie roku 2011 i 2012, kiedy to do firmy Amber Gold wpłynęło ponad pół miliarda złotych. Dlatego ta skala się zmieniała i myślę, że to też… Dlatego pytaliśmy pana przewodniczącego Jakubiaka o to, jakie podejmował działania w tym najważniejszym momencie, jeśli chodzi o losy Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli wniosek jest taki, że kula śnieżna ruszyła od niedużej kwoty na reklamę. I tu się chyba zgodzimy, panie pośle.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zgodzimy się, że brak reakcji ze strony instytucji państwa od początku 2009 r. doprowadził do skali, o jakiej dzisiaj mówimy, o tysiącach osób pokrzywdzonych.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli gdyby pan minister Kluza w…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale ja nie chcę z panem dyskutować, bo pan zadaje pytania, panie pośle Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bardzo dziękuję za… Czyli tu się chyba zgodzimy, że gdyby pan minister Kluza w grudniu 2009 r. wysłał zawiadomienie, które przekazywał do rejonu, mogłoby być inaczej.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Gdyby wykazał jedną dziesiątą aktywności, którą wykazał w sprawie SKOK-ów, na pewno tej afery by nie było.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz. W 2008 r. zawarte były porozumienia ABW z KNF-em. To było z inicjatywy KNF-u czy inicjatywa ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

W tej chwili trudno powiedzieć. Na pewno wola była z obu stron. Ale zgłosił się z tym pan, jak dobrze pamiętam, Kluza. Ale mogę się mylić, ja to tak zarejestrowałem. Ale chcieliśmy to podpisać i uważałem, że to jest ważna rzecz, żeby KNF nie tylko uzyskiwał od nas informacje, bo oni chcieli pewną wiedzę uzyskać, ale żebyśmy byli ostrzegani przez kompetentny organ finansowy o zjawiskach groźnych dla bezpieczeństwa państwa na rynku finansowym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz. Otoczenie prawne pana Marcina P., chodzi mi o pana mecenasa Łukasza i pana radcę prawnego Marcina Górtowskiego z Gdyni, jaką rolę odegrało w całej sprawie?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Te kwestie były przedmiotem analiz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wiem, że również rozpatrywała to prokuratura. Więc z uwagi na początkową działalność i szukania, kto stał za tym pomysłem, rola pana mecenasa Daszuty była przez nas rozpatrywana dość poważnie, szczególnie po tym, kiedy dokonał pewnego wybiegu związanego z pełnomocnictwem, które Marcin P. mu udzielił jako pełnomocnikowi prawnemu, czym usiłował wyłączyć się z postępowania agencji. Myśmy uważali, że ta osoba może być jedną z także podejrzanych na późniejszym etapie postępowania. Taką wiedzę sobie w tej chwili…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To dlaczego nie był tym podejrzanym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To jak po kolei materiał dowodowy spływał, był opracowywany, a był on obszerny, rola poszczególnych osób miała być określana przez prokuraturę. I tak się stało. Nawet z pozycji Gdańska udało się przekonać prokuraturę, że żona pana Marcina P. również powinna być… postawione jej zarzuty. Aczkolwiek przebieg zdarzeń późniejszych pokazał, że przejęcie akt przez prokuraturę łódzką opóźnił ten okres czasu, a jak państwu już mówiłem, od jesieni 2012 r. z tego, co mi raportowali funkcjonariusze, agencja straciła dostęp do akt głównych śledztwa. Więc trudno mi było… trudno im było, jak rozumiem, dokonać analiz właściwych. Dopiero po kilku miesiącach zespół prokuratorski rozpoczął… zakończył zapoznawanie się z aktami.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz. Czy osobną analizę dla osoby pana Daszuty i jego kariery zawodowej, osób, z którymi się kontaktował, wykonywaliście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Przypominam sobie, że tych analiz było bardzo dużo. Więc niewątpliwie taką analizę… nie jestem w stanie przypomnieć sobie, ale myślę, że tak. Natomiast nie powiem panu na sto procent, bo nie pamiętam. Tych analiz było bardzo dużo, analiz kryminalnych, w formie grafów, w formie… zgodnie ze sztuką i wiedzą.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale odpuszczenie panu Daszucie jest jakby decyzją prokuratury, to, że nie ma Daszuty…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Na pewno wszystkie osoby, które mają bądź nie mają zarzutu, to nie jest decyzja Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A pan Górtowski, radca prawny, ponoć tworzył całe te umowy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi w tej chwili coś na ten temat powiedzieć. Nie pamiętam, panie pośle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jaką rolę we wszystkim odegrał pan Forc i firma Excelo, marketing?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To badając wypływy finansowe i przypływy finansowe, te kwoty, które pan poseł Krajewski tu cytował, prawdopodobnie pochodzą z danych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i analiz, bo tego typu pamiętam, skalę zjawiska, która narastała, takie analizy prowadziliśmy dopiero, kiedy otrzymaliśmy dostęp do danych bankowych i danych spółki po przejęciu materiałów. Marketing był niezwykle ważny dla działania Amber Gold. Był on kreatywny i dobrze płacony. Myślę, że to był jeden z takich filarów Amber Gold: dobry marketing, który przyciągał klientów.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Autorem logo mogła być firma pana Forca, Excelo?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie wykluczaliśmy tego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A wiedział pan wtedy, że pan Forc obsługiwał też… współpracował z firmą SKOK Media?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie, nie wiedziałem wtedy tego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeszcze jedna rzecz. Zacytuję panu fragment stenogramu pomiędzy panem P., Frankowskim, SMS-y.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak sądzę, że nie wiedziałem. Bo pytanie o to, przepraszam, że powiem, twierdzenie, że szef agencji wie wszystko… więc mógłbym wiedzieć, ale nie pamiętam w tej chwili, czy wiedziałem. Chyba nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan Marcin P. do pana Frankowskiego: „Mam maila o akcji »Ikar«, ale to nie jest na telefon”. Pan Frankowski do Marcina P.: „Marcin, odpiszę za 25 minut. Czy to coś zmieni?”. Marcin P. do Frankowskiego: „Nie, ale powoduje, że możemy umoczyć rząd”.

Czy ustaliliście taki moment, to jest SMS z 27 lipca 2012 r., moment, w którym rozpoczęła się ta akcja ataku na instytucje rządowe, na KNF pana Jakubiaka i ABW, że ktoś doradził, żeby iść w uderzenie w rząd, pokazywać aspekt polityczny tej sprawy i potem ewentualnie wykorzystać, sprzedać do mediów to, że z OLT współpracował Michał Tusk, żeby zyskać na czasie, powiedzmy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Temat wykorzystania takiego faktu, że z Amber Gold współpracował pan Michał Tusk oraz generalnie atak na instytucje ABW, prokuraturę czy KNF i obarczenie ich, instytucji państwa za upadłość… niewypłacalność, przepraszam, Amber Gold, był jednym z wariantów przewidywanych przez Marcina P. w kategorii obrony przed odpowiedzialnością karną. Szukał on doradców, szukał on osób, które mu to zorganizują i poszukał w sferze mediów, bo zarządzanie tego typu kryzysem, niewątpliwie było to zarządzanie kryzysem ze strony Amber Gold, wymagało mediów i współdziałania w tym zakresie mediów.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz. Tutaj też korespondencja, SMS wysłany przez tego happenera w sprawie operacji „Ikar”. Fałszywa notatka: Wystarczyło, że ABW – to jest po tej konferencji – wystarczyło, że ABW zaprzeczyło i każdy łyka. Tę fałszywą notatkę.

Czy wy badaliście, kto młodemu happenerowi z Wrocławia, nie wymieniając jego nazwiska… czy tam nie było jakiegoś przecieku z innych instytucji, instytucji bezpieczeństwa?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Patrząc na jego karierę czy też ówczesną sytuację, jakość tego materiału, ale też inne kroki, które potem prowadził jako dziennikarz, happener czy osoba, która prowokuje kogoś do działania, myśmy ocenili ewidentnie tę kwestię, razem z prokuraturą, jako fałszywkę i próbę także posługiwania się nieprawdziwym dokumentem, także wyłudzenia od Marcina P. jakiejś kwoty. Tak to bym ocenił. Jak to słusznie ocenił dyrektor śledczy ABW, że to było oszustwo drobnego i większego formatu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czym było to oszustwo większego formatu w takim razie? Powiedzmy sobie wprost. Do Marcina P. zgłasza się młody chłopak z miasta położonego kilkaset kilometrów od Gdańska. Oferuje notatkę. Marcin P. jeździ po mieście, kupuje karty, kupuje telefony. Wielka afera. Wysyła tam dwóch swoich współpracowników od PR-u. Czy ktoś stał za tym młodym happenerem? Czy to była jego inicjatywa?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Było to przedmiotem postępowania karnego. Wiem, że zakończyło się ono oskarżeniem pana Pawła M. Jaki jest wyrok w tej sprawie? Nie wiem. Czy ktoś za tym stał? Nie mam w tej chwili wiedzy, jakie są ustalenia tego śledztwa. Natomiast niewątpliwie można to ocenić, że jego inicjatywa, żeby Marcina P. zainteresować jakąkolwiek notatką z ABW, mogła dla pana Marcina P. być też inspiracją do twierdzenia, że ABW się nim interesuje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Stał ktoś za panem happenerem?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mogę tego wykluczyć, ale też nie mam wiedzy, by to potwierdzić.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mail z 8 grudnia 2011 r. Pan Marcin P. pisze do swojego najbliższego współpracownika. Wtedy już wiemy, że pan Frankowski nagle spadł z nieba, kilka miesięcy temu się poznali, są superznajomymi.

Pisze takiego maila, 8 grudnia 2011 r.: Informacja o FM Banku. Strata w zeszłym roku 36 mln, w tym roku już 50. Nie opłaca się kupić całego banku, powinniśmy kupić głównego udziałowca.

Tak się składa, że współwłaścicielem FM Banku był wtedy Fundusz Abris. Pytanie: Badaliście wątek zakupu, chęci zakupu przez Marcina P. FM Banku?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie tego wątku. Być może on wyszedł w trakcie dalszych prac, ale jakoś nie mogę go skojarzyć. Nie mam wiedzy w tej materii.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Marcin P. spotykał się z kimś z władz FM Banku albo z władz Funduszu Abris?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Niestety nie mogę na ten temat powiedzieć, ponieważ nie posiadam wiedzy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan Korytkowski. Teza jest taka Marcina P. Bardzo bogate też cytowane tutaj przez kolegów stenogramy. O wszystkim rozmawiają na tym podsłuchu, wszystko jest zarejestrowane, per pan są. Twierdzą, że znają się od maja 2012 r. Marcin Korytkowski i twórca Finroyal. Czy według pana wiedzy, pana wiedzy, którą może pan się podzielić z Komisją, oni rzeczywiście poznali się dopiero w maju 2012 r., na miesiąc czy dwa miesiące przed tym telefonem, czy to są panowie, którzy znali się od wielu lat, wcześniej, bo prowadzili podobną działalność?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć, nie mam wiedzy, czy znali się wcześniej, czy później. Te ustalenia, które poczyniła prokuratura i ABW w tej sprawie, były takie, jakie były. Natomiast nie mam wiedzy, czy znali się wcześniej. Natomiast to, że rozmawiali i byli blisko, to świadczy o, jakby to powiedzieć, o profesjonalnej wspólnocie interesów tych panów. Jeden i drugi zajmował się piramidą finansową, więc myślę, że dobrze się rozumieli. Pytanie jest, czy to miało wymiar dalszej współpracy i jakie były plany. One generalnie spaliły na panewce.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Też dysponujemy informacją… Ostatnie pytanie. Z 22 sierpnia notatka Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Ekonomicznej CBŚP KGB, akurat ten wydział, który powinien zajmować się sprawą Amber Gold. Pan Zbigniew Maj prosi o udzielenie odpowiedzi, chce się zapoznać z materiałami Amber Gold 22 sierpnia. Czy pan z panem Majem rozmawiał kiedykolwiek o sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Kiedy była ta notatka, przepraszam?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

22 sierpnia 2012 r. To jest pismo kierowane do wszystkich naczelników zarządów CBŚP w Polsce przez niego.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Czy on wysłał to pismo do CBŚP?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, i mamy dokumenty, że zapoznawał się wtedy też z aktami Amber Gold.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Mieliśmy współpracę z CBŚP. Pokazali nawet nam swoje akta. Nie było tam niestety nic rewelacyjnego. No, ale jakąś tam dobrą wolę wykazali. Z panem Majem na temat tego

nie rozmawiałem. Nie wykluczam, że moi podlegli mi funkcjonariusze z nim rozmawiali. Chyba on był wtedy zastępcą dyrektora CBŚP, rozumiem, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak jest.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Więc, żeby sprecyzować, to pana Maja… raz uczestniczył w spotkaniu ze mną i z komendantem głównym i zastępcą chyba, ale nie na ten temat, jak dobrze pamiętam. Więc taka moja była relacja, że go znałem jako policjanta, natomiast na ten temat z nim nie rozmawiałem, nie współpracowałem osobiście z nim w tym zakresie. Być może moi dyrektorzy czy mój zastępca tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

A ja jeszcze mam kilka pytań na koniec naszego dzisiejszego przesłuchania. Pan wcześniej bardzo szczerze odpowiedział na pytanie pana przewodniczącego Rzymkowskiego, co było największym sukcesem działań ABW w sprawie Amber Gold. A co było największą porażką?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znaczy generalnie porażką instytucji państwa i służb państwowych był, moim zdaniem, brak dobrej współpracy u początku tej sprawy i brak wymiany informacji. To była główna porażka i temat braku koordynacji, ale nie rozumianego osobiście, że pan koordynuje, ja koordynuję, czy ktoś, tylko systemu pewnego wymiany informacji pomiędzy służbami był bolączką i jest jeszcze większą bolączką teraz, ponieważ nie są naprawione odpowiednie procedury. Każda ze służb, każda z instytucji pracuje według innych standardów, nadal to się odbywa. Tak jak mówię, to tylko wnioski z tego, co wynikają, i nikomu z tych szefów tych instytucji to nie przeszkadza. Mi to przeszkadzało na przykład i uważałem, że powinien być zintegrowany system w tym zakresie informacji i takie systemy budowaliśmy w agencji, z czego możecie obecnie państwo korzystać, bo są dostępne.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To mam pytanie w związku z tą odpowiedzią, ponieważ… to jest takie oczywiste pytanie. Dlaczego nie powstał specjalny zespół złożony z funkcjonariuszy ABW, CBA, CBŚP, KNF-u i Ministerstwa Finansów, mam na myśli Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, w celu koordynacji działań w sprawie Amber Gold?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć, dlaczego nie powstał specjalny zespół. W tej kwestii wydawało się nam, że z prokuraturą jesteśmy w stanie poradzić sobie… z tym tematem przy współdziałaniu tych instytucji, o których pan mówi. Natomiast ja nie spotkałem się też z dość taką… większym… znaczy tyle, ile musiały te instytucje nam – tak sądzę – przekazać, tyle przekazano. Oceniłem, że z ulgą wszyscy przyjęli, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego tym się zajęła i będzie można mieć z tym spokój. Jedni myśleli, że…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan, panie generale… Ponieważ wiemy o tym, że w innych sprawach były powoływane takie specjalne zespoły funkcjonariuszy ABW, CBA, CBŚP wspierani przez np. przedstawicieli jeszcze innych instytucji. Dlaczego w tej sprawie… czy pan przedstawił propozycję powołania takiego zespołu? I jeśli tak, to komu?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szanowny panie pośle, takiej propozycji… z taką propozycją nie spotkałem się ze strony podległych mi funkcjonariuszy. W tych wszystkich sprawach, o których pan mówi, de facto propozycje współpracy i rozwijania jej szerzej padały ze strony pionów operacyjnych

i śledczych. W tym przypadku takiej propozycji nie było. Natomiast powołaliśmy taki zespół, o którym tu ciągle mówimy…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Był to zespół do spraw parabanków…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i tutaj rozmawialiśmy na ten temat.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…do spraw parabanków, ale nie chodzi o ten zespół. Chodzi o to, że roboczy zespół, który doprowadził do przygotowania rozwiązań prawnych i rekomendacji o współpracy i koordynacji w tym zakresie ze strony właśnie tych instytucji, o których pan mówi… Natomiast spodziewałem się, że śledztwo pozwoli nam, analiza materiałów śledczych i materiałów uzyskanych w tym postępowaniu pozwoli nam jeszcze raz zweryfikować temat, dokonać kolejnego kroku w kierunku większej grupy osób, jeśli chodzi o zarzuty. Takie były zamiary.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale sam pan, panie generale, wspomniał, że tej koordynacji zabrakło i gdyby taki zespół powstał, to trudno jest mi uwierzyć, że nie przyniosłoby to pozytywnych efektów, jeśli chodzi o skuteczność działań operacyjnych, która powinna przełożyć się na uzyskanie materiału dowodowego, choćby żeby przedstawić zarzuty ewentualnej zorganizowanej grupy przestępczej. O to pytałem też panią prokurator, która sporządziła akt oskarżenia z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku… przepraszam, w Łodzi oczywiście, która mówiła, że trzeba było ustalić co najmniej trzy osoby, a oni ustalili jedynie dwie osoby i pani prokurator wskazywała, że za zebranie materiału dowodowego była odpowiedzialna Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jak pan odniesie się do tych słów?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Jeszcze raz powiem, że informacje, które uzyskaliśmy lub mogliśmy uzyskać ze strony policji, Centralnego Biura Śledczego i innych służb aparatu skarbowego, nie dawały widocznie podstaw do takiej wiedzy. Nie było w tych instytucjach wiedzy, która by wykraczała poza wiedzę, którą Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zdobyła. Natomiast nie zgodzę się z historią tego typu, że wyłącznie ABW odpowiada za to lub za to, że dwie osoby mają zarzuty, funkcjonariusze śledczy, ale też operacyjni, o czym mówili, typowali ewentualnie inne osoby do przedstawiania zarzutów w kategorii pracowniczej.

Natomiast te losy i te decyzje są związane z dalszą działalnością prokuratury i analizą akt sprawy, także weryfikacji planu operacyjno-śledczego, jego aktualizacji, zmian, kierunków śledztwa. Na temat tej sprawy niestety nie mam już dalej wiedzy.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zapytam pana jeszcze o tą specjalną nieformalną grupę funkcjonariuszy z Warszawy, która wykonywała czynności operacyjne na terenie Trójmiasta, o których miała nie wiedzieć delegatura gdańska ABW. W jakim celu powstał ten zespół? I czy to pan osobiście dokonywał decyzji, który funkcjonariusz będzie tworzył tą nieformalną specgrupę?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Otóż, szanowny panie pośle, w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pracowało wiele osób z różnych służb, różnej proweniencji. Akurat jeden z nich, zastępca dyrektora pionu II A – bezpieczeństwa ekonomicznego państwa – pochodził z trochę innej… był delegowany ze służby kontrwywiadu wojskowego. Uważałem go za bardzo dobrego analityka i uczciwego, zaangażowanego funkcjonariusza. Sprawdził się. Natomiast, ponieważ miał taką naturę bardzo podejrzliwą, więc uważałem, że ta osoba będzie najbardziej odpowiednia, żeby tego typu sprawy prowadzić. Z przesadą, ale żeby to…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A pan znał tę osobę… od kiedy? Kiedy pan nabrał tego zaufania, że to ten funkcjonariusz powinien stać na czele grupy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Być może… nie wiem, czy o tym mówimy samym funkcjonariuszu. Bo chyba tylko jeden był taki, więc…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ta, tzw. jedna grupa, która nie została sformalizowana, ale do zadań specjalnych, ponieważ miała prowadzić czynności operacyjne na terenie Trójmiasta. I jak zeznał ten świadek, nie wiem, czy pan zapoznał się z tym przesłuchaniem…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Niestety.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…ale to jest świadek, który zeznał, że ustalono, że na terenie Trójmiasta istnieje nieformalna sieć powiązań przestępców, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania, lokalnej władzy i biznesu. Czy pan wiedział o tych ustaleniach?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Panie pośle, pan dyrektor, który kierował tą grupą, czy tam była dwójka, czy trójka oficerów, trudno mi w tej chwili powiedzieć, ta decyzja była podjęta… wiedziałem o tej decyzji, ale była podjęta przez uprawnionego czy dyrektora, czy zastępcę szefa.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A to nie było z pana inicjatywy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Grupa? Na pewno było ze mną uzgadniane, to oczywiste. Ale czy ja go wyznaczałem? Raczej uważałem, że on powinien być, tak bym powiedział. Bo jeżeli ktoś w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego chciałby coś ukryć albo w jakiś sposób przypadkowo zapomnieć, to uważałam, że akurat ówczesny zastępca dyrektora tego pionu na pewno to spróbuje odnaleźć.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że pan miał zaufanie do tej osoby?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A wynikało to zaufanie z czego? Z efektów…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znałem go ze starych, dawnych czasów, pracował NZS-ie… kiedy był w NZS-ie, przepraszam. Ja też byłem w pierwszym NZS-ie, to z lat, że tak się wyrażę, wcześniejszych, spotkaliśmy się później w innych…w GIC-u pracował, z tego, co pamiętam.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że to była pana zaufana osoba, która miała pozyskiwać informacje…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie była to moja zaufana osoba.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie była to zaufana pana osoba, ale pan miał zaufanie do tej osoby.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Natomiast ja miałem zaufanie. Oczywiście.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dość duże, bo od wielu lat panowie się znali.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Znaczy spotykaliśmy się raz na 10 lat.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale rozumiem, że mieliście panowie dobry kontakt, bo mówię była to nieformalna specgrupa. Czy według pana wiedzy, panie generalne, czy czynności operacyjno-rozpoznawcze wykonywane przez tych funkcjonariuszy na terenie Trójmiasta były dokumentowane, w formie papierowej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Trudno mi w tej chwili powiedzieć. Mnie interesowały efekty, które pan dyrektor przedstawiał też, nie tylko mnie, ale na takich spotkaniach dość kolektywnych, bym powiedział. A były dokumentowane w wydziale analitycznym, który sam nadzorował i który trzymał tą dokumentację. Tak sądzę, bo wiedziałem później różne wykresy, tak bym powiedział, i analizy graficznych powiązań. Jaka była jakość tego, czy dowodowo? To mi w tej chwili trudno powiedzieć, bo mimo zaufania wymagałem, żeby były to sprawdzone, wielowątkowe i nie tylko historyczne albo nie tylko medialne ustalenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy pan zapoznawał się z jakimkolwiek dokumentem pisemnym, oprócz tych grafik, o których pan wspomniał?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To nie są grafiki, to są grafy, panie pośle.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Słucham?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
To są grafy, nie grafiki.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
No, to dobrze grafy, pewne ustalenia graficzne, które były w tej sprawie. Czy pan zapoznał się z jakimkolwiek dokumentem w postaci raportu, pisma, meldunku, formy pisemnej?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Możliwe, ale nie powiem panu, nie pamiętam.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale to pan nie pamięta, czy czynności operacyjne miały być rejestrowane, czy miały być po prostu tylko raportowane telefonicznie do pana jako szefa ABW?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Proszę pana, to jak oficerowie dokumentują, w jaki sposób swoją pracę, to jest ich obowiązek. Szef agencji nie sprawdza, czy dokonali rejestracji, sprawdzenia, napisali notatkę, wpięli w akta. To są rzeczy ich, że tak powiem, immanentną cechą pracy operacyjnej.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Rozumiem, że obowiązkiem tych funkcjonariuszy było sporządzenie również dokumentacji pisemnej, która uprawdopodabniałaby tę sieć powiązań ludzi władzy, biznesu, przestępców, ale również osób ze służb specjalnych. To są fragmenty zeznań jednego ze świadków, jak to pan powiedział, dyrektora, który miał, jak rozumiem, koordynować te działania nieformalnej grupy, specgrupy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Pan dyrektor… Macie państwo raz uwagi, że powstał zespół, który był formalny i mało pracował…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ja nie powiedziałem takich…

Świadek Krzysztof Bondaryk:
…i powstał zespół nieformalny, który pracował.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to nie były moje słowa, panie generale naprawdę, traktujmy się poważnie. Więc jakby pan odniósł się do mojego pytania.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Sama historia, o której mówimy, ta grupa, to był dyrektor, zastępca dyrektora, przepraszam, pionu II A odpowiedzialny za sprawy analityczne i oficerowie operacyjni z jednostek centrali czy delegatury – trudno mi w tej chwili powiedzieć – ale na pewno mający doświadczenie w tych sprawach. Jak oni to dokumentowali? Nie powiem panu, bo nie wiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale rozumiem, że…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

A efekty… spodziewałem się na piśmie. Nie wiem, czy były. Natomiast z cząstkowych informacji, które uzyskiwałem, uważałem, że należy je pogłębiać i weryfikować.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy to były dla pana jako szefa ABW porażające informacje, zaskakujące o powiązaniach ewentualnych polityków, przestępców i innych osób w Trójmieście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Z opinii, którą tutaj słyszę, to szef ABW nie powinno nic porazić.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Słucham?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Szefa ABW nie powinno nic porazić.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale rozumiem, że to były dla pana zaskakujące informacje, czy pan wiedział o tych powiązaniach, o tej sieci powiązań w Trójmieście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi się w tej chwili odnieść, bo nie pamiętam tego…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pamięta pan, czy były tam nazwiska polityków w tych ustaleniach operacyjnych funkcjonariuszy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Trudno mi powiedzieć, panie pośle.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Trudno panu powiedzieć, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Musiałbym się odnieść do konkretnej analizy czy grafu, to wtedy…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jakie były ustalenia? Czy pan potwierdza jako szef ABW, czy istniała sieć powiązań ludzi biznesu, polityków, przestępców w Trójmieście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

To była hipoteza, która nie została potwierdzona, jeśli chodzi o relacje przestępcze.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli pan twierdzi, że rozumiem, że według pana nie było takiej, takiego układu trójmiejskiego.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Znowu używa pan, panie pośle, kolokwializmu, więc…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, słów świadków, którzy zeznawali przed Komisją Śledczą, a ponad stu świadków zeznawało przed Komisją. Ja mam dobrą pamięć i dlatego sięgam po zeznania świadków.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ja też rozumiem, że mogli posługiwać się takimi pojęciami, bo są popularne i medialne. Natomiast jeszcze raz, to, że istniała sieć, czy można było narysować taką sieć powiązań różnych relacji, nie były to w tej części, która by interesowały nas w Amber Gold, relacje przestępcze, przynajmniej na tamten okres czasu takiej wiedzy ten zespół mi nie dostarczył.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy o ustaleniach tego zespołu informował pan pana ministra Cichockiego?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie, ale nie mogę wykluczyć. Chociaż o tym, że czegoś nie ma, bardzo trudno informować przełożonych.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, ale jak zeznał pana były funkcjonariusz o tym, że kilka miesięcy wykonywali czynności…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i powiedział, że ustalono sieć powiązań w Trójmieście.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

No tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A pan, który, jak rozumiem, wiedział o tym, nie przekazał tej informacji do pana ministra Cichockiego, który mógłby przekazać taką informację bezpośrednio do premiera Donalda Tuska, który również pochodzi z Trójmiasta, więc może szczególnie byłby zainteresowany, żeby rozbić ten tzw. układ trójmiejski.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie przypominam sobie akurat, żeby premier był w tej sieci, którą pan dyrektor mi… o której mnie informował, z jednej strony…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To pan powiedział, bo do tej pory to nazwisko się nie pojawiało w zeznaniach świadków ze specgrupy.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…a z drugiej strony… nie przypominam sobie…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, to może przypomni pan sobie, panie generale…

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale chcę skończyć, jeśli pan pozwoli.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Ale ta praca nie była zakończona. I tak jak mówiłem, o efektach, oczywiście trzeba informować, ale trzeba mieć konkrety.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy miał pan wiedzę o tym, że ABW pozyskała informację o rzekomych planach zainwestowania przez spółkę Amber Gold w klub sportowy Lechia Gdańsk oraz z tym, jak ustalili funkcjonariusze ABW, że na zmianę właściciela klubu naciskać miały

„polityczne środowiska gdańskie". Czy świadek miał informacje, jakie polityczne środowiska gdańskie chciały inwestycji Amber Gold w klub sportowy Lechia Gdańsk?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ja nie pamiętam, czy ówcześnie miałem taką informację.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A dlaczego podjęto decyzję o zakończeniu pracy tej nieformalnej grupy, czy świadek ma takie informacje?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ja nie podejmowałem takiej decyzji.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale czy świadek miał takie informacje? Tak brzmiało pytanie.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
A więc, o ile się orientuję, był to zespół oficerów ABW. Od 15 stycznia 2013 r. nie byłem szefem ABW i nie posiadam żadnej wiedzy na temat działalności w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy pan jako szef ABW negował ustalenia tego nieformalnego zespołu funkcjonariuszy, którzy wykonywali czynności operacyjne na terenie Trójmiasta? Czy pan zgadzał się z tymi ustaleniami?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Nie negowałem pracy zespołu.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie negował pan, tak?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Pracy absolutnie. Natomiast mogłem polemizować z hipotezami, żądając twardych faktów i dowodów.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A w jaki sposób wykorzystano te informacje pozyskane przez kilku funkcjonariuszy z nieformalnej grupy po rozpoznaniu nieformalnej sieci powiązań w Trójmieście?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ponieważ ta kwestia nie była zakończona, moim zdaniem, więc trudno mi w tej chwili powiedzieć, kiedy została i do czego wykorzystana po zakończeniu tej pracy.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A co zrobił pan jako szef ABW do połowy stycznia 2013 r., żeby rozpoznać skutecznie siatkę powiązań w Trójmieście, ponieważ wcześniej na Komisji Śledczej zeznali funkcjonariusze ABW, że delegatura gdańska miała słabe informacje, miała mało informacji na temat zorganizowanych grup przestępczych, sieci powiązań w Trójmieście? To co w związku z tą kilkumiesięczną pracą zrobi szef ABW generał Krzysztof Bondaryk?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Ja już odpowiadałem na to pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To jaka jest konkluzja?

Świadek Krzysztof Bondaryk:
No, już odpowiedziałem na to pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Nie, takiego pytania nie było, więc proszę odpowiedzieć na to pytanie, proszę świadka.

Świadek Krzysztof Bondaryk:
Było to pytanie mówiące o powołaniu tego zespołu…

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, ale ja nie pytam o powołanie zespołu.

Świadek Krzysztof Bondaryk:

…jego pracę, zachęcanie do pracy i żądania efektów.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jaki to miał być efekt?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Efekt, który oczekiwałem, że będą to materiały wyjściowe albo do zawiadomienia o przestępstwie, albo do poważnej sprawy operacyjnej także z techniką specjalną.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy według pana ta praca skończyła się tym efektem, który był przez pana zakładany, czyli aktem oskarżenia, czy skończyła się niestety niczym?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Wystarczy zawiadomieniem, panie pośle, wystarczy zawiadomienie.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy było zawiadomienie w tej sprawie według pana wiedzy?

Świadek Krzysztof Bondaryk:

Nie mam takiej wiedzy.

Przewodniczący poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie ma pan takiej wiedzy, czyli niestety wszystko na to wskazuje, że to kolejne działania, które były, ale nie przyniosły spodziewanego efektu.

Nie widzę więcej zgłoszeń, chyba że pani poseł lub panowie posłowie mają jeszcze pytania. Jeżeli nie, to chciałbym poinformować świadka, że po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy pana o terminie, w którym będzie mógł go pan podpisać.

Dziękuję świadkowi za przybycie.

Ponieważ wyczerpaliśmy dzisiejszy porządek dzienny, zamykam posiedzenie Komisji Śledczej. Dziękuję bardzo.